

ORATORIANA

KORONACJA CUD. OBRAZU

MB. W STUDZIANNIE

1988.R

PRZEDMOWA.

Ponieważ Czcigodni Konfratry z wszystkich Domów filipińskich wyrazili życzenie, aby przekazać im dokładniejsze relacje o uroczystościach Koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Świętorodzinnej w Studziannie, dlatego spełnimy ten postulat - wprowadzicie z dużym opóźnieniem - i niniejszy egzemplarz "Oratoriana" poświęca się tej sprawie. Autor trzymał się metody kronikarskiej, gdyż na ogół wykorzystał informacje zapisywane w "II-ej Kronicie Studzińskiej XX w." bezpośrednio po odczynnych wydarzeniach, ponadto zapiski z własnego raptularzyka. W zasadniczych zaś szczegółach pomogły mu dokumenty archiwalne i kancelaryjne, korespondencja, księgi protokołów i ogłoszeń parafialnych itp. Czytelnik zauważy pewne braki w przekazach, mianowicie, choćby nieuwzględnienie niektórych przemówień czy kazania godnych utrwalenia, np: z "misterium Maryjnego", urządzonego w dniu 18 sierpnia 1968 r., czy z dnia następnego. Niestety, nie nagrano ich na taśmy magnetofoniczne.

Naturalnie, że dane statystyczne mogą uchodzić za nieścisłe, zwłaszcza te, które obliczało "wprawne oko" znawców /np, ilość uczestników w uroczystościach/. Posiadają jednak duże prawdopodobieństwo. Charakterystyka, ocena i w ogóle spostrzeżenia kronikarza na niniejszy temat, nie są wolne od uwag subiektywnych. Ktoś inny - a świadków opisanych faktów z grona Federacji filipińskiej było wtenczas dużo - potrafiłby je może ocenić z bardziej udaną dokładnością i wiernością.

Wydarzenie Koronacji było czymś doniosłym w dziejach Studzianny, posiada swoistą wielkość, można więc je rozpatrywać pod różnym aspektem i w rozmaitych wymiarach.

Autor poświęca także sporo miejsca na opisanie przygotowań - między innymi dlatego, aby Konfratry lepiej się zorientowali, jakim one płynęły nurtem, a jakiej atmosferze odbywały się, wśród jakich trudności i zawiłości. Jeżeli całość, z jednej strony, wykwiśnie jak barwny dywan, utkany w rozmaite desenie, tak z drugiej strony, można dopatrzeć się w niej mnóstwo powikłań i plątaniny. Tego rodzaju jednak przypadki i spostrzeżenia nie powinny nas nigdy zrażać, ilekroć będsiemy podejmowali podobne przedsięwzięcia. My bowiem dajemy swój wkład, dobrą wolę, wysiłek, swoje koncepcje - a realizacja ich zależy przecież w ogromnej mierze od błogosławieństwa Bożego. Nie będzie więc w tym żadnej pomyłki, jeżeli pozytywne wyniki naszych koronacyjnych zamierzeń i ich realizację przypiszemy wyraźnej opiece i pomocy Matki Najświętszej.

Ks. Władysław Mater.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI
BOSKIEJ ŚWIĘTORODZINNEJ
W STUDZIANNIE.

Przedmiotem szczególniejszej czci, której najwspanialszym akordem była Koronacja, jest "Wizerunek Najświętszej Rodziny w Studziannie"; zwany kiedyś "Obrazem Jezusa, Maryi i Józefa świętego", w ostatnich zaś latach "Cudownym Obrazem Matki Boskiej Świętorodzinnej", a popularnie, poprzez trzy wieki swego istnienia, "Cudownym Obrazem Matki Boskiej Studziańskiej". Wiadomo, że znajduje się on w głównym kościele w "Poświętnem-Studziannie" /"Sanctuarium-Studzianna/e//, w dekanacie opoczyńskim diecezji sandomierskiej.

Sanctuarium studziańskie posiada to cenne i słynące żaskami Malowidło mniej więcej od 1660 r. Najpierw wisiało ono we dworze kasztelana Albrechta Starożęskiego w Nieznamierowicach, oddalonych od Studzianny o 20 km /obecnie w powiecie przysuskim/, wniesione tam wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności około 1635 r.

Nieznany jest twórca tego Obrazu. Historycy sztuki doszli jedynie do wniosku, że został namalowany na wzór sztychu sławnego grafika francuskiego, Jakuba Callot'a /1592-1635/, albo w Polsce /w Piotrkowie?/, albo za granicą. Obraz jest średnich rozmiarów /96 x 115 cm/, wykonany olejnymi farbami na płótnie, przyklejonym do deski.

W latach 1664-1669 zaczął się kult Obrazu. W 1671 r. specjalnie powołana komisja prymasowska przesłuchiwała kilkudziesięciu świadków i zbadała fakty mające świadczyć o cudowności Obrazu, o jego sławie i natężeniu kultu. 18 marca owego roku przybył do sanctuarium studziańskiego sam prymas Mikołaj Prażmowski i ogłosił dekret o cudowności Wizerunku.

W dwa lata później na t.zw. "Dziewiczej Górze" stanęła pierwsza świątynia studziańska, do której w dniu 8 grudnia 1673 roku uroczystie wprowadzono cudowne Malowidło.

Dzięki staraniom i szczególnej życzliwości głównego fundatora nowej placówki Maryjnej, x. Jana Stanisława Zbątkiego, - późniejszego biskupa - w latach 1673-1674 kapłani Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri przejęli kustoszostwo nad sanctuarium.

Wśród stale pielgrzymujących do Studzianny tłumów znajdowały się wysokie osobistości ze sfer kościelnych i świeckich. Obok biskupów i prymasów zaszczytli Studziannę królowie: Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski.

Wiele jest pamiątek i pomników wdzięczności ludzkiej za żaskawość Najświętszej Maryi Panny - a wśród nich, trzy kościo-



ży w tym niewielkim poświętniańskim zakątku.

Czasy niewoli i okupacji wstrząsały nieraz węższymi studziańskiego przybytku Maryi, hamowały jego dawny rozmach w zewnętrznej rozbudowie, rozproszyły nawet duchowych synów św. Filipa, a stróżów sanktuarium - lecz nie zdołały zadusić ciągle żywego kultu Bogarodzicy przy Jej Wizerunku.

W 1928 r. wrócili xx. filipini do swej dawnej placówki. Ale i druga wojna światowa nie oszczędziła Świątyszczu Najśw. Maryi P. tudzież jego kustoszów. Za to tym wyraźniej ujawniła się opieka Pani Studziańskiej nad Zgromadzeniem, parafią i całą okolicą.

Przeto z wdzięczności względem Matki Boskiej Świętoredziennej i dla wzmożenia Jej czci podjęto myśl, aby poczynić starania w sprawie **Koronacji Obrazu**. Bóg i Maryja pobłogosławili szlachetnym poczynaniem. Krzystąpiono do przygotowań tak wielkiego aktu, na wypełnienie którego wybrano rok 1968-y - w 150-lecie diecezji sandomierskiej oraz w 300-lecie istnienia Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Łolse.

1. **Koronacja obrazów według myśli Kościoła.**

Jest to wyjątkowy, najwyższy akt czci dla wizerunku słynącego łaskami czy nawet cudami, otoczonego szczególniejszym kultem, akt połączony z uroczystym ceremoniałem nałożenia złotych lub bardzo wartościowych koron na głowy najświętszych postaci Pana Jezusa i Maryi, przedstawionych na obrazie czy figurze.

Koronacja więc jest aktem wynikającym ze czci obrazów. Nauka Kościoła na temat kultu obrazów została wyjaśniona na soborze nicejskim II, przeciwstawiającym się obrazoburstwu w państwie wschodnio-rzymskim w VIII w. - i na soborze trydenckim przeciw innowiercom XVI-go stulecia, zwalczającym cześć obrazów. Dekrety soborowe, które przyznają obrazom religijnym znaczenie estetyczne i wychowawcze /a nie liturgiczne - jak u prawosławnych/, mówią wyraźnie o **czci obrazów**. Ale cześć ta jest relatywna, względna, bo skierowana do prototypu czyli pierwowzoru, przedstawionego na obrazie - w rezultacie zmierzająca do samej osoby, np do Matki B.

Obrazy zaś łaskami słynące można uważać pod pewnym względem za "znaki" miłosierdzia Maryi i Jej wszechpośrednictwa u Chrystusa. Ponadto, przez symbolikę swą "umożliwiają nam kontakt ze swym pierwowzorem, pozwalają nam w pewien sposób uczestniczyć w świętości i chwale Matki Najśw. ... Według wypowiedzi Ojców wschodnich na soborze nicejskim II - "Łaska Boża spoczywa na obrazach";

ponieważ Święci w ciągu swego życia ziemskiego napełnieni byli Duchem Sw.". Stąd cudowne obrazy zasługują na wyjątkową cześć - i słuszną jest rzeczą koronowanie Świętych postaci na nich przedstawionych.

Koronacja obrazów Maryjnych jest aktem podkreślającym królewską godność Bogarodzicy i zewnętrznym, wspaniałym znakiem uznania tej królewskości. Zwraca na to uwagę papież Pius XII w encyklice "Ad Coeli Reginam": "Ikonografia .. przedstawia Boskiego Zbawcę naszego w chwili, gdy jaśniejącą koronę wkłada na głowę Swojej Matki. Papieża zaś rzymscy, przychylając się do pragnień powszechnej pobożności, wizerunki Bogarodzicy Dziewicy, otaczane szczególną czcią wiernych, częstokroć wieńczyli koroną bądź osobiście, bądź też za pośrednictwem wyznaczonych przez siebie biskupów".

Koronacja - to zespolony akt wdzięczności dla Maryi, połączony ze złożeniem cennego wotum, daru Ludu Bożego, w postaci diadem na skronie naszej Pani i Królowej. To zarazem czyn wynagradzający za świętokradztwa i krzywdy, jakich doznaje Bogarodzica od przeniwierzczego ludu.

Koronacja cudownego Obrazu M. B. Świętorodzinnej - to wyrażenie w osobliwy sposób czci względem Matki Najświętszej przez całą diecezję, przez wiernych żyjących niejako w promieniach łaskawości Maryi. - To upamiętnienie pewnych faktów, podkreślenie ważnych rocznic: najsilniejszy akord "Diecezjalnych Dni Maryjnych", pomnik 150-lecia diecezji sandomierskiej, a dla xx. Filipinów dziękczynna pamiątka 300-letniego bytowania w Polsce - to zamianifestowanie katolickiej, Maryjnej postawy w wielkich chwilach, a równocześnie trudnych dla Kościoła.

Koronacja cudownego obrazu - to ceremonia i akt uprawiony specjalnym dekretem watykańskim, gdyż na każdą uroczystą "rzymską" koronację wymagane jest zezwolenie Kapituły Bazyliki Watykańskiej lub św. Kongregacji Kultu Bożego.

Papieża od dawna dokonywali solennych koronacji obrazów. Np., już w 732 r. Grzegorz III uwieńczył diademem wizerunek Matki Bożej w Rzymie. Ale dopiero w XVII w. obrzęd ten rozpowszechnił się na dobre i wyszedł poza granice Italii. Przyczynił się do tego pobożny i bogaty obywatel Państwa Kościelnego, Aleksander Sforza Pallavicini, który ustanowił fundusz dla Kapituły Watykańskiej, przeznaczony na cele koronacji cudownych obrazów Najśw. Maryi P., na sprawianie dla nich złotych koron.

Z Włoch przeszedł ten religijny zwyczaj do Polski.

I w początkach XVIII w. rozpoczyna się na ziemiach polskich okazałe i świetne, huczne i tłumne, barwne i rozśpiewane, paradne na modłę baroku i według ceremoniału rzymskiego, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, koronacje cudownych obrazów. Pierwsza odbyła się w 1717 r. na Jasnej Górze. Za nią w krótkim czasie pójdą inne. W ciągu pół wieku było ich ponad 28.

Lecz już na długo przedtem odbywały się u nas koronacje wizerunków szynących łaskami. Wprawdzie nie na modłę rzymską i nie według ustalonego z czasem ceremoniału, lecz rodzimym zwyczajem. Po prostu, kiedy ubożsi pątnicy lub czciciele Matki Bożej przynosili skromne wota do cudownych obrazów Bogarodzicy, to możni i bogaci skłádali niekiedy nawet koronę jako wotum, aby w ten sposób zaznaczyć swój najwyższy hołd dla Najów. Maryi P.

Są poważne poszlaki, które wskazują, że pierwsza koronacja Obrazu jasnogórskiego odbyła się już w 1430 r., a korony miał ofiarować król Władysław Jagiełło. Zasłużony dla ojczyzny Lew Sapieha, "kiedy był jeszcze podkanclerzem litewskim /1584-1589/, pierwszy sprawił koronę złotą, klejnotami wysadzoną, dla Obrazu Matki B. w Trokach? Naśladować go będą inni, np. w połowie XVII w. Aleksander Naruszewicz. Najprawdopodobniej takim sposobem i Obraz studziański otrzymał korony oraz cenne sukienki od bezimiennego dobrodzieja i czciciela Maryi. Kiedy? W kronikach nie ma o tym żadnych wzmianek; albo jeszcze przed czasami saskimi, albo już po nich, przed rozbiorami, kiedy ustały w Polsce starania o "rzymskie" koronacje. Ostatecznie - sanktuarium studziańskie otrzymało z Rzymu dopiero w 1968 r. dekret koronacyjny.

Jaki jest tok starań o to?

1/ Po powzięciu decyzji o zamierzonej koronacji przez władze diecezjalne, przez stróżów sanktuarium albo nawet przez ogół wiernych związanych z danym świątyszczem sąsiedztwem czy kultem, skierowuje się prośbę - najlepiej do Kapituły Watykańskiej. /Można też zwracać się do Kongregacji Kultu Bożego/. Prośbę pisze biskup, ponadto najwyższy przedstawiciel zgromadzenia - jeśli idzie o sanktuarium będące pod jego opieką.

2/ Załącza się dodatek obszerne opracowanie historii cudownego Obrazu lub figury na tle dziejów owego świętego miejsca, poparte dokumentami, zdjęciami i wynikami analizy ikonograficznej malowidła. W opracowaniu szerzej uwzględnia się historię kultu, jego dawność lub intensywność, czy nagły rozkwit i sławę, charakteryzuje się ruch pątniczy, wymienia pewne łaski, dobrodziejstwa i cuda zdziałane przy cudownym wizerunku.

3/ Dokument koronacyjny przychodzi do biskupa diecezji, który otrzymuje zezwolenie na koronowanie obrazu już to osobiście, już to z pośrodkiem poproszenia o to kogoś z innych dostojników Kościoła.

4/ Korony przysyła albo Kapituła Watykańska, albo starają się o nie kustosze sanktuarium czy diecezja.

Ponieważ jednym z zasadniczych celów koronacji jest pomnożenie czci Bogarodzicy, przeto w nurt przygotowań i przebiegu tego doniosłego wydarzenia winna się włączyć cała diecezja, a nawet kilka diecezji, czy przynajmniej najbliższe ich dekanaty.

Nie można też pominąć tak ważnej rzeczy, jak przygotowanie wiernych w najszerszym zasięgu - przez misje i rekolekcje po parafiach, przez specjalne tridua i pouczenie propagandowe, przez wytworzenie Maryjnego hasłotru i życzliwej atmosfery dla całej sprawy.....

Zaproszenie na "Goły Studziański" przyjęli najwybitniejsi dostojnicy Kościoła w "olsce...."

/Te wstępne uwagi są wyjęte - z pewnymi skrótami i z pewnymi uzupełnieniami - z artykułu k. Wład. Natera, umieszczonego w numerze czerwcowo-lipcowym "Kroniki Diecezji Sandomierskiej" z 1968 r. p.t. "W przededniu koronacji Obrazu Matki Boskiej w Studziennie". Tam też, w przypisach, podane są źródła do tego tematu/.

2. P r z y g o t o w a n i a d o K o r o n a c j i.

Tak ważny akt, jakim jest Koronacja cudownego Obrazu, wymagał gruntownego, wszechstronnego i dłuższego przygotowania przede wszystkim ze strony Kongregacji oraz parafialnego środowiska studziańskiego. Prześledzimy więc, w skrócie, ważniejsze i ciekawsze momenty tego przygotowania.

a/ Przygotowania dalsze.

W dniu 12 sierpnia 1965 r. Kongregacja XX. Filipinów w Studziennie podjęła taką decyzję: "Uchwala się poczynić starania w sprawie Koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Studziańskiej. Ponieważ w 1968 r. mają być w diecezji sandomierskiej "Dni Maryjne", dlatego postanawia się, aby podsunąć Ks. Biskupowi Ordynariuszowi i Kurii sprawę Koronacji na rok 1968".

Od powzięcia tej uchwały zaczęto obmyślać i poddawać dyskusji coraz poważniej problematykę Koronacji. Dom filipiński i parafia studziańska muszą uprzednio przeprowadzić wiele niemałych inwestycji przygotowawczych. /Por. II Kronika Studz. XX w. s 166/.

W uroczystość odpustową ku czci św. Filipa Neri /26 V./ 1966 r. zjechali się do klasztoru studziańskiego specjalnie zaproszeni kapłani, aby omawiać sprawy koronacyjne. Wśród uczestników znaleźli się: kanonik Zygmunt Zych, x. kan. Kazimierz Gadsinowski, x. kan. Bronisław Weszołowski - wszyscy z Tomaszowa Mazowieckiego /diec. Łódzka/ - nasz dziekan opoczyński, x. kan. Piotr Jaroszek, x. kan. Klimkiewicz z Wolborza /diec. Łódzka/, dziekan z Nowego Miasta /archid. warszawska/; ponadto kilku xx. proboszczów z okolicy. Wszyscy, pod przewodnictwem prepozyta studziańskiego, o. Jerzego Lewickiego, wypowiedzieli się na temat szczegółów przygotowań koronacyjnych, propagandy, pomocy finansowej, ogólnego programu, miejsca koronacji itp. /Por. II. Kron. st. XX w., s 227/.

Zainteresowania Koronacją wśród członków Domu są coraz żywsze. Omawia się jej problematykę nie tylko między sobą, na sesjach domowych, czy z kapłanami z innych klasztorów filipińskich, lecz przede wszystkim z ks. biskupem Piotrem Gołębiowskim. Po rozmowie zaś O. Przełożonego z nim został dokładnie ustalony dzień Koronacji, a mianowicie 18 sierpnia 1968 r., t. j. niedziela po święcie Wniebowzięcia NMP. Na koronatora poprosi Ks. Biskup prymasa Polski, J. E. ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Na październikowej sesji kongregacyjnej owego roku Zgromadzenie motywuje szerzej zamiar przeprowadzenia Koronacji, a mianowicie, że ma to być "a k t w d z i ę c z n o ś c i w z g l ę d e m B e g a r o d z i c y z a p o w r ó t d o s t a r e j s i e d z i b y /sanktuaryjno-filipińskiej/ po latach wygnania, za ustawiczną opiekę Maryi, zwłaszcza w okresie 40-lecia drugiego już pobytu w Studziannie /1928-1968/, za opiekę i ocalenie ludu studziańskiego i Zgromadzenia podczas ostatniej wojny /1939-1945/ Naturalnie, że motywy te w aspekcie diecezjalnym zostały poszerzone.

Owej też jesieni Proboszcz studziański zaspelował do wiernych - nie tylko z parafii - aby ktokolwiek z nich doznał jakiejś specjalnej łaski za przyczyną Matki B. Studziańskiej, zechciał o tym donieść, iżby fakt ten został zarejestrowany i opisany. W niedługim czasie kilka osób złożyło ciekawe zeznania pod przysięgą, niektóre zaś nadesłały listowne relacje - w odpowiedzi na te kwestie. W klasztorze założono osobną teczkę dla tego rodzaju sprawozdań. /Por. II. Kron. st. s 262/.

b/ Pokłosie prac przygotowawczych w 1967 r.

W dniu 23 stycznia 1967 r. o. Władysław Nater wręczył o. prepozytowi Jerzemu Lewickiemu dość obszerną pracę piśmienniczą

p.t. "Miraculosa Imago Sanctae Familiae sive Beatissimae Deiparae "Sacrofamiliaris" in villa Studzianna-Sanctuario". Jak wynika z tytułu, Autor napisał studium o sanktuarium studziańskim po łacinie. Składa się ono z zasadniczych trzech części, przedstawiających a/ historię cudownego Obrazu M.B. Świętorodzinnej na tle dziejów sanktuarium; b/ dzieje kultu; c/ żaski, dobrodziejstwa i cuda uzyskane za przyczyną M. B. Studziańskiej. Za czwartą część elaboratu można uważać obszernie tłumaczenia, przypisy itp. Po przeprowadzeniu pewnej korekty i przepisaniu go przez s. Janinę z Mariówki dziełko liczy 145 stron arkuszy papieru kancelaryjnego. Jeden z egzemplarzy został przeznaczony dla Stolicy Apostolskiej - drugi dla ks. prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego - trzeci zaś dla Ks. Biskupa sandomierskiego. Na przedniej karcie egzemplarza przeznaczonego dla Ks. Prymasa czytamy następującą dedykację:

Eminentissimo Stephano Wyszyński, Archiepiscopo Gnesnensi-
- Varsaviensi, Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinali,

Primatei Poloniae -

Qui praestabilis es, o Celsissime,
Primas Patriae, Nationis Decus,
Fidei Custos atque Deiparae

Probatu Cultor;

Huncce, favens, accipere Librum,
O Cardinalis, paulum describentem
Studziannae claram Imaginem Triadis
Nazarethanae.

Suffragemini quoque, sultis, nobis,
Philippini Gregis Sodalibus,
Ut coronando Effigiem annuat

Romana Sedes.

Primas Prażmowski declarat Iconem
Miraculosam - Czartoryski firmat
Sanctuarium - Tu autem, Illustrissime,
Diadema imponas!

W dniu 9 maja 1967 r. przybył do Studzianny, celem omawiania spraw koronacyjnych, ks. biskup Piotr Gołębiowski, wikariusz kapitulny diecezji sandomierskiej po śmierci ks. biskupa Jana Lorka /4 I 1967 r./. Oglądnął dokładnie kościół, jego obejście i teren przygotowywany na uroczystości - wysłuchał wypowiedzi kustoszów sanktuarium o zamierzonych planach robót przedkoronacyjnych, o sukienkach i koronach dla Obrazu, o ogniotrwałej "szafie" dla niego. Zainteresował się łacińskim studium o cudownym Malowidle, zalecił

przygotować już wnioski do Rzymu w sprawie koronacyjnej. Nie zapomnieć także wy badać naszych możliwości finansowych. I przy tej okazji jeszcze raz zaspobował to, co na prośbę Kongregacji ogłosił na zebraniu księży dziekanów /w kwietniu/, za ich zaś pośrednictwem wszystkim księżom diecezjalnym, a mianowicie, iż wyraża zgodę i poparcie dla akcji finansowej i propagandowej po parafiach na rzecz przedsięwziętego wielkiego dzieła. I właśnie w maju akcja ta - kazań o cudownym Obrazie studziańskim oraz o zamierzonej jego Koronacji, jako też zbierania ofiar - została wszczęta przez kapłanów Zgromadzenia.

Poinformowano też Ks. Biskupa o utworzeniu w dniu 30 stycznia kilku komisji dla spraw koronacyjnych. Powstały wtedy następujące komisje:

1. **L i t u r g i c z n a**. Zaproszono do niej: o. prepozyta Jerzego Lewickiego, o. Wł. Natera, ks. dziekana opoczyńskiego, Piotra Jaroszka, ks. proboszcza Stanisława Wrocławskiego z Kraśnicy, o. superiora Józefa Jurę i x. Kazimierza Jelanka, obu z Gostynia, Gwardiana OO. Kapucynów z Nowego Miasta, xx. Antoniego Jakubczyka i Czesława Szymańskiego ze Studzianny.

2. **P o r z á d k o w a**. W skład jej mieli wejść: xx. Tadeusz Adamus ze Studzianny, Stanisław Jura z Gostynia i Józef Mroczek z Radomia /filipini/.

3. **K w a t e r u n k o w a** - z członkami: x. Antonim Jakubczykiem ze Studzianny, z xx. Marianem Gosą, Stanisławem Jurą i Tadeuszem Badurą z Gostynia.

4. **T e c h n i c z n a** - x. Jan Drewniak ze Studzianny i pp. inż. Pietrzak z Łodzi /od radiofonii/ oraz Edward Dymarecki z Tomaszowa M. /od oświetlenia/.

5. **S a n i t a r n a** - z o. J. Lewickim na czele. Zaproponowano poproszenie do niej pp. dr Koperskiej z Warszawy i dra Zimnego z Krakowa.

6. **A r t y s t y c z n a** - o. Lewicki i ks. Jan Drewniak, ponadto x. prob. Jan Matejek z Kunic.

7. **P r o p a g a n d o w a** - x. A. Jakubczyk, o. Nater, x. Czesław Szymański oraz x. Marian Gosa z Gostynia.

8. **M u z y c z n o - w o k a l n a** - x. J. Drewniak, x. prob. St. Wrocławski z Kraśnicy i ks. Jan Matej z Gostynia.

9. **A p r o w i z a c y j n a** - x. Jan Drewniak i x. Henryk Ostach C.Or. z Tarnowa /Kamienna/.

10. **S e k r e t a r i a t**. Generalnym sekretarzem i kronikarzem "koronacyjnym" został ustanowiony o. Wład. Nater. Ponadto w każdej komisji /sekcji/ miał być sekretarz.

Naturalnie, że skład osobowy poszczególnych komisji był w pierwszym stadium prowizoryczny; z czasem ulegnie pewnym zmianom na skutek różnych przyczyn i okoliczności, zwłaszcza odnośnie do księży niekongregacyjnych. Ważnym jest jednak stwierdzenie, że poszczególne komisje działały i przodownictwo w nich nie zmieniło się. /Wymieniony na pierwszym miejscu kapłan kierował pracą komisji/.

Na wzmiankowanej styczniowej sesji wysunięto projekt, aby miejscem koronacji był cmentarz-dziedziniec przy głównym kościele sanktuaryjnym. /Z czasem dopiero podjęte myśl o. Natera, popartą mocno przez ks. km. Piotra Jaroszka z Opoczna, by uroczystości odbywały się w ogrodzie klasztornym/.

Sugerowano, by komisja liturgiczna wytypowała kaznodziejów którzy będą głosić kazania przed uroczystościami koronacyjnymi i podczas nich. Natomiast do pracy kaznodziejsko-propagandowej po parafiach należy zaprosić konfratrów z innych Domów Filipińskich czy nawet kapłanów diecezjalnych.

Ustalono też, że dotychczasowe korony zostaną, będą jedynie gruntownie odnowione czy przerobione. /Lecz uchwała ta ostatecznie uległa zmianie/.

Wiosną niektóre komisje zaczęły już swoje obrady i prace. Np. komisja propagandowa zaczęła zbierać materiały informacyjne o cudach i łaskach dziających w Studziannie. Omówiła metody propagandy, m. inn. przez kazania, fotokopiujne ulotki, widokówki, afisze, artykuły do czasopism katolickich.

22 kwietnia pp. Mogilnicy z Warszawy wykonali duże kolorowe zdjęcia cudownego Obrazu.

P. prof. Lorentowicz z Warszawy zrobiła projekt nowych sukienek na Obraz - gdyż za radą X. Biskupa Kongregacja zdecydowała, aby sukienki zostawić ze względu na opinię i przywiązanie ludu oraz ze względów historyczno-dewocyjnych - mimo opinii przeciwnych, sugerowanych przez ikonografów.

Już wtenczas płynęły ofiary. Wśród pierwszych hojnych ofiarodawców znaleźli się: ks. km. Piotr Dembowski z Kunie, x. prob. Stanisław Uruszka z Białoobrzegów Opocz. i Andrzej Jakubczyk, parafianin ze Studzianny.

W jesieni skoja kazań propagandowych po parafiach diecezji zaczęła przybierać realniejsze formy, i to w szerszym zasięgu. Proboszczowie zostali uprzednio poinformowani i poproszeni o przyjęcie naszych kaznodziejów przez O. Frepozyta. Niektórzy z proboszczów zareagowali na wezwanie bardzo szybko i nader pozytywnie. Inni - wyczekująco. Wśród widocznych skutków pracy ka-

nodziejów były ofiary pieniężne, które przywozili z rozmaitych parafii. Plebani spisywali się różnie: jedni wykazywali ogromne zrozumienie dla "sprawy studziańskiej" i jej potrzeb - inni, co tu zamilczać, zbywali ją!

Lud studziański był należycie informowany o Koronacji, jej znaczeniu i konsekwencjach. Modlił się w jej intencji, zdobywał się na rozmaite akcje i ofiary. Ważnym wydarzeniem przedkoronacyjnym w parafii były "Misje Serca Jezusowego", których celem było przygotowanie wiernych i ich rodzin na wielkie "Maryjne Gody". Przeprowadzili je w dniach 28 X - 5 XI dwaj Ojcowie "ezuici, przewodniczył o. Gorzkowski z Warszawy.

Równolegle do ideowo-propagandowo-pisarackiej pracy Zgromadzenia o problematyce koronacyjnej szły w Studziannie intensywne roboty restauracyjne. Wymienić należy przynajmniej niektóre z nich w jesieni 1966 r. uporządkowano gruntownie t.zw. południową sakrystę, przede wszystkim kładąc w niej posadzkę. - W styczniu 1967 r. gotowa była klasztorna kaplica z ołtarzem i tabernakulum. - Następnie x. minister Jan Drewniak zaprowadził wzorowy ład w dolnym północnym pokoju klasztornym. - 24 lipca przystąpiono do tynkowania kościoła i murów przyklasztornych. Prace podejmowały różne firmy budowlane, przy bardzo czynnym udziale mężczyzn i młodzieńców z parafii. - W połowie września rozpoczęto porządkowanie zachodniego placu przed kościołem, rozciągającego się poniżej głównych gradusów; planowano urządzenie trawników, kwietników i alejek, zbudowanie większej ilości stopni itp. Na razie zlikwidowano bruki i część schodów. Zaszły jednak pewne nieuzasadnione przeszkody ze strony władz świeckich. Wykończenie więc zamierzonych prac miało nastąpić dopiero na wiosnę w przyszłym roku.

c/ Skierowanie do Rzymu próśb o Koronację cudownego Obrazu.

Na Koronację trzeba było mieć zezwolenie Stolicy Apostolskiej. Dlatego, z datą 26 maja 1967 r., poszły do Rzymu dwie próśby w tej sprawie: jedna od Biskupa sandomierskiego, druga zaś od Prepozyta studziańskiego. Do nich dołączono pracę "łaci"ską o sanktuarium, a zwłaszcza o Świętym Wizerunku. Oto odpisy wniosków przesłanych do Kapituły Watykańskiej:

Pismo biskupie:

Illustrissimo ac Venerabili Capitulo Patriarchalis Archbasilicae Vaticanae - Romae.

Inter quinque principalia Sanctuaria, quae in territorio dioeceseos Sandomiriensis inveniuntur, Sanctuarium Stu-

dziannense principem locum tenet atque magna auctoritate gaudet, quia singulari cultu Mariali viget et firmum praesidium in diversis populi Christiani necessitatibus adest; ex hac enim ratione periclitantis fidei propugnaculum vocari potest.

Quos evidentes et fructuosos effectus in fideli populo Sanctissimae Virgini Dei Genitrici Mariae debemus; quae ante tria saecula in villa Studzianna penes Suae Miraculosam Imaginem Sacrofamiliarem sedem benignitatis elegit.

Annales, documenta, inter quae imprimis "Actus Miraculositatis" ab Archiepiscopo Gnesnensi anno 1671 publicatus, connumerandus est, vota, non interrupta traditio aliaque indicia, perpetuitatem ac stabilitatem cultus Beatissimae Virginis Mariae ad Sacram Iconem Studziannensem lucide probant, qui, etsi condiciones et circumstantiae non semper fauebant aut favent, tamen usque ad nostra tempora perdurat.

Ceterum Nos ipsi quasi testes oculares sumus continuo virentis cultus Reginae Coeli in Effigie Studziannensi veneratae. Cum ergo Custodes Sanctuarii Studziannensis, Patres Congregationis Oretorii S. Philippi Nerii, consilia sua circa actum Coronationis memoratae Iconis petente notae, historicae, gratiis coruscantis, rite habendum, Nobis proposuissent, conatus eorum provevimus atque precibus annuimus.

Hisce Nostris litteris supplicatoriis brevis elucubratio historiae de Sacra Imagine eiusdemque cultu, miraculis et gratiis impetratis, de ecclesia ut Sanctuario, in quo prodigiosa Imago Beatae Mariae Virginis Sacrofamiliaris invenitur, largioris dilucidationis causa adnectitur.

Itaque Nos sede vacante episcopali Sandomiriensi Vicarius Capitularis enixe rogamus, ut Illustrissimum ac Reverendissimum Capitulum Vaticanum, ad quod res istae spectant, sincerrimis votis Patrum Philippinorum Studziannensium, plebis parociae eidem commissae ardentibus desideriis, necnon fidelium dioeceseos Sandomiriensis in proximo remotioreque circuitu illius Sanctuarii habitantium humilibus postulationibus, ac denique Nostris pastoralibus precibus satisfacere benigne faveat et facultatem coronandi Thaumaturgam Iconem Stu-

dziannensem diademate aureo per Eminentissimum Primate[m] Poloniae Cardinalem Stephenum Wyszyński concedere dignetur. Plura adiuncta, non parvi quidem momenti, Nobis id suadent, ut actus Coronationis iam anno 1968 locum habeat. Hoc enim anno dioecesis Sandomiriensis centesimum quinquagesimum a sua erectione annum celebrabit ac "Dies Mariales" in aliis Sanctuariis et celebrioribus civitatibus frequentatura erit. Vetustum ac Clarum Sanctuarium Studziannense ut principale pro iisdem celebrationibus electum et designatum est.

Demum constat Nobis Polonicum Institutum Congregationum Oratorii S. Philippi Neri, cui Domus Studziannensis inest, tercentesimum anniversarium erectionis suae in Polonia habiturum esse.

Hisce igitur aliisque motivis bene perspectis valde optatur, ut Sollemnia Coronationis Sanctae ac Thaumaturgae Imaginis Beatissimae Mariae Virginis Dei Genetricis Sacrosamiliaris in villa Studzianna-Sanctuario proximo i.e. anno 1968, atque mense Augusto eiusdem anni, annuente et consentiente Illustrissimo ac Reverendissimo Capitulo Vaticano fiant.

Omni cum obsequio et reverentia, qua par sum, addictissimus in Domino permaneo,

/-/+ Petrus Gołębiowski eppus
Vicarius Capitularis.

A Petro Gołębiowski, Episcopo tit. Panitano, Vicario Capitulari dioecesis Sandomiriensis.

Sandomiriae

Die 26 mensis Maii A. D. 1967. Nr. 2240/67.

Pismo Prepozyta studziańskiego:

Illustrissimo ac Venerabili Capitulo Patriarchalis
Archibasilicae Vaticanae - Romae.

Respectis evidentibus gratiis extraordinariis sive miraculis, quae Sanctissima Dei Genitrix Virgo Maria penes Prodigiousam Imaginem Suam Sacrosfamiliarem in villa Studzianna praebat et iterum ostendit, aliisque manifestis argumentis indicisque benignitatis Eius, quae per

tris saecula Mariale Sanctuarium Studziannense iam gaudet, utpote: singulari petrocinio in Monasterium Philipianum et paroeciam Studziannensem, necnon in totum circuitum, praecipue autem regionis Opoczniensis et Ravensiensis - praeteres fauste evento reditu Congregationis Philipianae in vetustum pristinumque Domicilium post exilii annos et commoratione ibidem iam per quadraginta annos /1928-1968/ - perseveratione denique ultimi belli mundani ac gravium temporum bello finito, in quibus omnibus tutelam Beatissimae Virginis Mariae videntes Eiusque gratia tranquille et cum spe futura prospicientes - Studziannensis Congregationis Oratorii Sancti Philippi Neri. Sodales cum Praeposito suo atque plebs paroeciae eis commissa, toto Presbiterio vicinarum regionum applaudente, necnon populo annuente, ardentem cupiunt, ut supra memorata Imago B. V. Mariae Sacrosamiliaris supernaturalibus signis refulgens, meritissimis honorificisque Coronis - data proxima occasione - ornatur.

Quae ipsa Icon, in expositione sua argumentosa et expressione plena, ignoti auctoris, iuxta prototypum cupreum impressum Iacobi Callot, Lotharingiensis toreutis /1592-1635/, probabilissime depicta, cenantem S. Familiam Nazarethanam repraesentat. Etsi autem in Imagine ista etiam Personae Parvuli Iesu et Nutricii, S. Ioseph, specialiter semper colebantur, eximia tamen veneratione et honore assidue afficiebatur et efficitur Sanctissima Deipara. Anno Domini 1671-o sollempni actu a Primate Polonise, Nicolao Prezmowski, Archiepiscopo Gnesnensi, Effigies haec pro miraculosa declarata et enuntiata est. Ad quam Imaginem Beatissima Dei Parens semper aliam Tutelarem et Patronam atque Educatricem familiarum simpliciumque hominum in eorum vulgari labore se praestabat.

Cultus Eius saecula superfuit. Probant eum documenta in scriptis, Annales, Acta officialia, Reproductiones, Vota, continuis ac specialis devotio, illatio precum ac Missarum ad S. Imaginem postulatio, libelli, confraternitates Marianae, privilegia Sanctuario Studziannensi impertita, cantica et carmina etc. Quae omnia Elaboratum sub titulo: "Miraculosa Imago Sanctae Familiae sive Beatissimae Deiparae Sacrosamiliaris in ville Studzianna-Sanctuario" - cum descriptione cultus Marialis evolutionis elucidare studet.

Cum ergo gratitudinis nostrae sensus atque ardens sincerumque desiderium eugendae gloriae et devotionis erga B. Virginem Mariam, necnon singularis in limine Secundi Millenniumi Christianitatis in Polonia cura de iuventute, quae in postera vita sua in saeculitate et gratia Divae Reginae Coelestis maneat, dictarent nobis, ut conatus de Coronatione praefatae Imaginis ageremus, hisce litteris suppliciter rogamus, ut facultas sollemniter decorandi istam Iconem Studziannensem Coronis, omnibus rite servendis, benigne nobis concedatur.

Summa cum Reverentia

/-/ p. Georgius Lewicki C.Or.
praepositus.

Studziannae, die 26 mensis
Maii A. D. 1967.

A Georgio Lewicki, praeposito Congregationis
Oratorii S. Philippi Neri in Studzianna.

Powyższe prośby zawiódł do Rzymu ks. biskup Franciszek Jop z Opola.

W dniu 7 września o. prepozyt Lewicki złożył wizytę Księdzu Prymasowi w Warszawie i po wręczeniu żacińskiego opracowania o sanktuarium studziańskiego zaprosił go na Koronację do Studzianny w charakterze głównego koronatora - poświęcając tym samym w imieniu Kongregacji prośbę, którą uprzednio już przedłożył ks. biskup Piotr Gołębiowski.

d/ List x. biskupa P. Gołębiowskiego do Kongregacji
i ludu studziańskiego.

Dnia 3 grudnia, w pierwszą niedzielę adwentu, w kościele studziańskim odczytano list ks. biskupa P. Gołębiowskiego, wikariusza kapitulnego, skierowany do Kongregacji i naszych parafian. Oto jego wierny odpis:

Biskup Wikariusz Kapitulny
Diecezji Sandomierskiej,
Dnia 21 listopada 1967 r.
Nr 5018/67.

Czcigodny Ojczy Prepozycie,
Droscy Ojcowie i Bracia Filipini,
Uniżowani w Chrystusie ⁴anu Parafianie Studziań-
/scy.

Rok Boży 1968 przyniesie dwie ważne rocznice:
150-lecie istnienia diecezji sandomierskiej i 300-lecie przybycia

do Polaki synów duchowych św. Filipa Nereusza. Ufamy, że będzie to rok szczególnych łask i błogosławieństw Bożych.

Niewątpliwie z natchnienia Bożego powstała myśl, aby tak ważne rocznice historyczne upamiętnić uroczystym ukoronowaniem Cudownego Obrazu Najów. Maryi Świątrodzinnej w Studziannie. Aktem koronacji wyrazimy Matce Najświętszej Studziańskiej hołd czci i wdzięczności za wszelkie dobrodziejstwa, jakie nam uprosiła u Boga w przeszłości i polecimy się z ufnością Jej opiece na przyszłość.

Do tak doniosłego przeżycia religijnego powinniśmy bardzo starannie przygotować swe serca i dusze. Czcigodni Ojcowie, Duszpasterze Wasi, już pomyśleli o tym. Bo czyniąc były Miaje św., odbyte w dniach 28 X - 5 XI r. b., jeśli nie przygotowaniem żywych tronów dla Jezusa i Maryi w sercach i rodzinach Waszych? Rozdanie ponad 9000 Komunii św., oddanie rodzin Najów. Serca Jezusowemu, zaciągnięcie się 200 rodzin do odmawiania różańca św. w rodzinie - to żniwo obfite pracy misyjnej Ojców Towarzystwa Jezusowego. Z radością wyrażam podziękowanie Panu Bogu, który przez Maryję tak szczerze ubogacił dusze Wasze.

Do koronacji trzeba będzie również przygotować Cudowny Obraz, należy zdjąć korony do odnowienia, sukienki oddać w ręce fachowe do gruntownej naprawy i podjąć te wszystkie starania, których wymaga konserwacja tak starożytnej i świętej Pamiątki. Czcigodnym Ojcom, Stróżom Cudownego Obrazu Studziańskiego, polecam niezwłocznie zająć się tą ważną i pilną sprawą.

Aby jednak uroczystości koronacyjne odbyły się okazale i szczęśliwie, aby przyniosły upragnione owoce, a mianowicie: umocnienie w wierze św., wzrost czci i chwały Niepokalanej Bożej Rodzicielki, odnowienie życia religijnego i obyczajowego jednostek i rodzin, potrzeba obfitej łaski Bożej, bez której nic pożytecznego nie osiągniemy. O te zaś Boże łaski i pomoce powinniśmy prosić Najlepszego Ojca przez pośrednictwo Przczystej Matki Bożej.

Proszę Was przeto serdecznie, Czcigodni Ojcowie i Bracia, jako też Was, Umilowani Parafianie Studziańscy, módlcie się pokornie i z ufnością, szczerze a gorąco, przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Świątrodzinnej w Studziannie o potrzebne światła i moce Boże dla siebie i rodzin swoich, dla naszej diecezji sandomierskiej i dla całego Kościoła św.

Nie zaniedbujaj użyczanego nam przez Ducha Sw. da-
ru modlitwy. Korzystajcie z tak łatwego i bliskiego prze-
bywania przed Cudownym Obrazem Najświętszej Maryi Panny
Świętorodzinnej. Nie ustawajcie w modlitwach.

Czcigodnym Ojcom i Braciom, Siostrom Zakonnym i Pa-
rafianom Studziańskim z głębi serca błogosławię.

/Pieczęć/
Curia Dioecesis Sando-
miriensis.

/-/ + Piotr Gołębiowski
Wikariusz Kapitulny.

W związku z akcją propagandową na rzecz cudownego Obrazu, na
zaproszenie x. bpa Gołębiowskiego i x. rektora Seminarium Duchow-
nego w Sandomierzu, Władysława Krawczyka, w dniu 8 grudnia wygło-
sił o. Nater podczas uroczystej akademii o wydzwiku studziańsko-
Maryjnym referat o sanktuarium studziańskim i jego sławnym Wize-
runku - wobec XX. Biskupów, Profesorów i Kleryków w gmachu semi-
naryjnym w Sandomierzu.

e/ Dekret Stolicy Apostolskiej uprawniający do Koronacji
cudownego Obrazu w Studzienniu.

W połowie stycznia 1968 r. dotarła do Studzianny szczę-
sna nowina: Stolica Apostolska - za pośrednictwem x. bpa Pawła La-
tuska, sufragana wrocławskiego - przesłała do kurii biskupiej w
Sandomierzu Dekret koronacyjny. Ks. bp Gołębiow-
ski miał go już pod koniec grudnia. Studzienna zaś ujrzała go w
styczniu.

Dokument ten jest napisany na pergaminie, czarnym i
czerwonym tuszem, a umieszczony w specjalnej oprawce /in rotulo/.
Niżej podajemy dokładny odpis Dekretu. U góry widnieje herb kar-
dynalski z napisem:

I p s a m s e q u e n s n o n d e v i a s .

Paulus, Sanctae Romanae Ecclesiae Presb. Cardinalis
Marcella, Tituli S. Andreae de Hortis SS. Patriarcha-
lis Basilicae, Principis Apostolorum, de Urbe Archi-
Presbyter, Sacrae Congregationis Rev. Fabricae Prae-
fectus.

Ex.-mo ac Rev.-mo Petro Gołębiowski Vicario Capitula-
ri Sandomiriensi, salutem in Domino.

Ex litteris quas ad Capitulum Nostrum misisti, cui
quidem privilegium competit sacras "eiparae effigies
coronandi arte cultuque insignes, laeto animo compe-

rimus in Sanctuario B.essae Deiparae Sacrofamiliaris in Studzianna, istius Diocesis ab antiquo tempore tenerrima recoli devotione. Cum vetustum atque fragrantissimum erga eiusdem Beatae Mariae Virginis simulacrum cultum atque magnam esse christifidelium ad id venerandum frequentiam intelleximus, Nos, qui in Dei Genetricem honorem semper pro viribus fovere ac tueri studuimus, Tui Tuique populi desiderio ac votis Caput Beatae Virginis Mariae aureo diademate decorandi annuere et satisfacere cupientes, Hodie, una cum Nostro Capitulo in aula Capitulari rite congregato, atque de communi eiusdem suffragio, **D e c r e v i m u s** atque **M a n d a v i m u s** praefatum Deiparae sacrum simulacrum, Nomine Nostro, atque ritu sollemni, pretiosa ex auro corona redimiri posse. Istius autem coronationis peragenda munus ita concedimus, ut Tu per Teipsum, vel, si id Tibi placuerit, per alium a Te delegatum, illud perficere possis ac valeas.

Datum Romae, ap. S. Petrum, die XVII Decembris MCMLXVII,
Pauli Pp VI, anno quinto.

Canonicus Camerarius

Canonicus ab Actis

/-/ Dominicus Galletti /?/

/-/ Aloysius Piovesano /?/

Pieczęd z napisem:

Capitulum S. Basilicae Principis Apostol.

f/ W ogniu przygotowań przedkoronacyjnych w 1968 r.

Już w pierwszych tygodniach 1968 r. można było zauważyć wyraźny nastrój przygotowań do wielkiej sprawy. Mimo że stosunkowo mało było wspólnych obrad i koordynowanie prac poszczególnych komisji szło z pewną opieszałością - to jednak należy stwierdzić, że wszyscy członkowie Domu poczuwali się, aby wykonać swoje zadanie na odcinkach zleconej czy wybranej pracy; ponadto kontaktowali się z kapłanami filipińskimi z innych placówek Instytutu, a także z księżmi diecezjalnymi. Coraz częściej wyjeżdżano na parafie w diecezji z kazaniem propagandowym, z obrazkami, fotografiami, medalikami, afiszami, wywieszkami o tematyce studzińskiej, z kopią cudownego Obrazu, z opisami sanktuarium, z prowizorycznymi programami - z zasadniczym obwieszczeniem, że dnia 18 sierpnia 1968 r. odbywać się będą w Studziannie wielkie Uroczystości

Koronacyjne cudownego Obrazu, z udziałem obu polskich Kardynałów i kilkunastu Biskupów. W akcji tej świadczymi wiele pomocy konfratry z Domu gostyńskiego, a mianowicie: xx. Kazimierz Jelonek, Marian Gosa, Michał Smagacz, Lucjan Pańkowski; ponadto xx. Jan Rataj i Stanisław Jura.

Budziło się coraz większe zainteresowanie Studzienną. Ks. Drewniak mobilizował do ofiarności i przychodzenia z pomocą na cele koronacyjne nie tylko parafian studziańskich, lecz razem z ks. A. Jakubczykiem wyjeżdżali także poza parafię w sprawie drzewa, desek i innego "tworzywa" potrzebnego dla robót związanych z Koronacją w klasztorze i w jego zapleczu. Materiały te nabywano za pieniądze, ale znajdowali się też ludzie z gestem i dawali je za darmo. Parafia Białobrzeski Opoczyński wymieniła nam wapno: odstąpiła stare, wartościowe - za nasze świeże. Wspierały nas parafie: drzewicka, libiszowska, częściowo krańcicka - mniej, odrzywolska. Lecz główny ciężar spoczywał na parafii studziańskiej.

O. Lewicki jeździł raz po raz do Ks. Biskupa, to do Warszawy w sprawie koron, sukienek, dewocjonalii i fotografii - do zakonów żeńskich, zwłaszcza do Sióstr z Mariówki, Nowego Miasta, Inowłódza i SS. Marienek /t.j. tych, które od 1955 r. są zaangażowane w Studziennie/ - a to celem zorganizowania pomocy w kuchni i jadalni na dni koronacyjne. Ponadto pisywał listy z zaproszeniami - w czym pomagał mu wiele kandydat do naszego alumnatu, br. Stanisław Szczęsny z Pomorza.

Ks. A. Jakubczyk głosił najwięcej kazań propagandowych po parafiach. Akcję tę podejmował także ks. Tadeusz Adamus; tu i tam był z kazaniem również ks. Czesław Szymański, choć absorbowало go mocno duszpasterstwo, a zwłaszcza katechizacja dzieci. Dorywczo wyjeżdżał też na niwy kaznodziejskie o. Wł. Nater, o ile pozwalały mu obowiązki wikariusza aktualnego. Zresztą na jego głowie spoczyły prace "pisarskie", związane z problematyką koronacyjną: pisanie urzędowych listów, układanie wierszy, pieśni, sloganów, napisów na afisze, modlitw, programów, tłumaczenie tekstów łacińskich. Lecz przede wszystkim zaangażowany był - w okresie zimowym - do napisania 31 czytanek majowych dla diecezji o tematyce Kościoła, diecezji, parafii, sanktuariów. Dość obszerne czytanki skrócił zgrabnie ks. prof. Wiesław Wilk z Sandomierza. Dziesięć z nich poświęcił Autor sanktuarium studziańskiemu. Wszystkie były odczytywane w miesiącu maju w kościołach diecezji sandomierskiej - a dotyczące "problematyki studziańskiej" również w sąsiednich parafiach archid. warszawskiej i diec. łódzkiej. Pomijając czytanki, w których były jedynie krótkie wzmianki o

Studziannie, przytaczam tytuły dziesięciu tych, które szerzej uwzględniły nasze sanktuarium i jego cudowny Wizerunek:

- 18 V. - Sanktuaria i ich rola w diecezji.
- 22 V. - Cudowny Obraz Studziański M.B. Świętorodzinnej.
- 23 V. - Początkowe losy Cudownego Obrazu Matki Bożej.
- 24 V. - "Cudowna przygoda" Wojciecha Mularza.
- 25 V. - Ogłoszenie Obrazu M. B. Świętorodzinnej - cudownym.
- 26 V. - Sw. Filip Neriusz - Założyciel Zgrom. XX. Filipinów.
- 27 V. - Pierwszy kościół sanktuaryjny w Studziannie i jego stró-
- 28 V. - Różne objawy chwały Obrazu M.B. Świętorodzinnej. /ze.
- 29 V. - W oczekiwaniu na Koronację cudownego Obrazu Matki Bożej Świętorodzinnej.
- 31 V. - Uroczystość "Maryi Królowej". Nasze "Salve Regina".

g/ Rozpoczęcie Roku Jubileuszowego Diecezji Sandomierskiej.

Jednym z motywów do uroczystego przeprowadzenia Koronacji cudownego Obrazu studziańskiego był zaplanowany obchód 150-lecia diec. sandomierskiej, połączony z "Diecezjalnymi Dniami Maryjnymi". W tym celu Ks. Biskup wydał specjalny list pasterski - do odczytania w niedzielę 28 stycznia 1968 r. Wzmiankował w nim także o Studziannie. Oto niektóre wyjątki z niego:

"Uniżony Ludu Boży diecezji sandomierskiej, Bracie Kapłani i Katolicy świeccy. Papież Pius VII mocą bulli "Ex imposita nobis"; ogłoszonej 30 czerwca 1818 r., utworzył diecezję sandomierską. 150 lat upływa w roku bieżącym od tej chwili. Spełniając życzenie ś. p. ks. bpa Jana Kantego Lorka, który zamierzał urządzić obchód 150-lecia diecezji sandomierskiej, podejmujemy tę myśl jako wykonanie przekazanego nam testamentu....

Z obchodem 150-lecia diecezji pragniemy połączyć "Dni Maryjne". Zadsniem "Dni Maryjnych" będzie pogłębienie czci i miłości do Najświętszej Maryi Panny....

O ile Pan Bóg pozwoli, uroczystości 150-lecia diecezji i Dni Maryjnych rozpoczną się w sandomierskiej bazylice katedralnej w niedzielę 26 maja b.r.

Szczyt swój osiągną w Studziannie, gdzie 18 sierpnia r. b. odbędzie się koronacja cudownego Obrazu Najśw. Maryi Panny Świętorodzinnej. Główne trudy przygotowania tej rzadkiej uroczystości

przyjęli na siebie księża Filipini, opiekunowie Sanktuarium Studziańskiego, którzy obchodzą w tym roku trzechsetną rocznicę przybycia pierwszych duchowych synów św. Filipa Ne-reusza do Polski.....

Dzisiejsza zapowiedź uroczystości ma na celu zaprosić do gorącej modlitwy kapłanów, alumnów, osoby zakonne i wszystkich wiernych o błogosławieństwo Boże, aby projektowane przeżycia religijne przyczyniły się do pomnożenia chwały Bożej, uwielbienia Maryi, do głębszego związania nas z Ojcem św. i całym Powszechnym Kościołem, do umiłowania diecezji, oraz do uświęcenia dusz....

Módlmy się przede w świątyniach pod przewodnictwem kapłanów, módlmy się również w swych domach rodzinnych o światło i moce niebieskie, aby jubileuszowy ROK BOŻY 1968 stał się dla diecezji sandomierskiej czasem miłosierdzia i obfitych łask, czasem głębokiej odnowy duchowej...."

h/ Kolejne prace przygotowawcze w 1968 r.

W Nym podjęto pewne prace przy cudownym Obrazie: zdjęte zostały dotychczasowe sukienki - zainstalowano "szafę pancerną" dla Wizerunku - starą zasłonę /obraz ze sceną Zaślubin Matki Bożej ze św. Józefem/ zastąpiono nową, metalową, ozdobioną herbem Instytutu filipińskiego /ale bez lilii i z polskim napisem/ - - nieco później urządzono "napęd" elektryczny celem łatwiejszego odsłonięcia i zasłonięcia Obrazu.

Wiosną ruszyły znów roboty tynkarskie przy kościele, baszcie zegarowej i murach okalających cmentarz przyświątynny. Poczyniono naprawy okien, dachów rynien itp. Przez kilka tygodni wykonywano prace przy należytym urządzeniu placu rozciągającego się u stóp głównego wejścia na teren ściśle kościelny. Pod kierownictwem xx.Prepozyta, Ministra i x. Rataja pracowali kmienniarze, brukarze, murarze i zdobnicy. I z "dzikiego", będącego w surowym stanie, terenu, na skutek nawiezienia nowej gleby, powstały trawniki, kwietniki, wysadzone drzewami i krzewami alejki. Ponadto zbudowano kilka partii terasowato rozłożonych schodów. Znikły "kocie łby", brudy, zeplecze nie liczące z powagą świętego miejsca, tereny zaścieniane dotychczas papierami, mierzwą końską i drobiu, pozostałościami po niechlujnych kramarzach. Podjęcie tej znużonej,

ryzykownej i ofiarnej pracy jest nie tylko zasługą klasztornej kierownictwa, lecz także bezinteresownego wkładu parafian, którzy przez wiele dni przychodzili z pomocą.

Cały klasztor został wysalwany. Wspaniale wyposażone górny korytarz. Powstała tam nowa podłoga. Pogłębiono i poprawiono studnię, zautomatyzowano wyciągnięcie z niej wody.

W lipcu SS. Westiarki z Warszawy /w ich gronie są dwie nasze parafianki/ wykończyły nowe sukienki na Obraz, wykonane pod fachowym kierownictwem p. prof. Lorentowicz. Sukienki, ze złotych i srebrnych nici, przetykanych starymi perłami /z poprzednich sukienek/, są w jaśniejszych odcieniach, dlatego są ozdobilniejsze. Pewien złotnik warszawski wykonał kosztowne korony dla Matki Bożej i Dzieciątka Jezus oraz t.zw. "klementynkę" dla św. Józefa.

1/ Koronacja zbliża się ...

Im bardziej przybliża się dzień wielkiej Uroczystości, tym bardziej wręcz prace na wszelkich odcinkach. Wysyła się listy zaproszeniowe do wszystkich parafii diecezji sandomierskiej i do proboszczów w sąsiednich dekanatach z innych diecezji - do sanktuarów, zakonów - do niektórych Domów filipińskich poza Krajem. Idą pisma do władz powiatowych z prośbą, by wydały odpowiednie zarządzenia sanitarne, porządkowe, gastronomiczne, antyalkoholowe itp na Dni Koronacyjne.

Angażuje się kapłanów i spoza Kongregacji, tak z zakonów, jak i z diecezji, do pomocy. Duże zasługi ma o. Powęska, redemptorysta, rodem z parafii Kunice, w głoszeniu kazań. W dziedzinie muzyczno-śpiewaczej wspierał nas bardzo x. Stanisław Wrocłowski z Krańcicy. W różnych sprawach pomagał x. Tadeusz Dubiel z Biało-brzegów Op. Wieloma radami i pomocą w rozwiązywaniu różnych praktycznych problemów służył x. prof. Jerzy Pawlik, z diecezji katowickiej, radca do spraw Koronacji obrazów ze strony Episkopatu. Z polskich Domów filipińskich najwięcej wspierała nas "święta Góra.

Zainteresowanie Studzianną wzrasta. Napływają ofiary, i to nie tylko z parafii, gdzie głoszone kazania "informacyjne" o sanktuarium. Od początków maja niemal codziennie, lecz zwłaszcza w niedziele i święta, przybywają grupy ludzi, pociągnięte rozgłosem o nadchodzącej Koronacji. Snać, propagowanie jej idei nie chybiało. Ponadto z jeszcze większym natężeniem szły obecnie między ludzi różne środki informacyjno-propagandowe. Wszak i rodziny z parafii są świadome i zaproszenia do swoich krew-

nych, rozproszonych w dużej liczbie po całej Polsce.

Z dużym zapałem przygotowują się na wielki występ koronacyjny trzy chóry kościelne: studziański, opoczyński i radomski. Energicznie ćwiczy się naszych ludzi pieśni mszalnych i specjalnych śpiewów, ułożonych na Koronację.

Poważnie myśli się o aprowizacji, o przygotowaniu posiłków, o obsłudze kuchni i stołu. Swą gotowość do pomocy zgłosiły nie tylko "nasze" SS. Marianki z prowincji katowickiej i wrocławskiej, lecz także SS. "Wspólnej Pracy" z Inowłódza, a ponadto SS. Służki NMP z Mariówki.

Wszędzie można było spotkać się z dużą życzliwością: po biurach, sklepach, u prywatnych osób, a szczególnie u naszych parafian; jedynie "czołowi dostojnicy" z Gromady i Powiatu, nie wykazywali życzliwości. Księża z bliższych i dalszych parafii byli ciekawi naszych prac, odnosili się z szacunkiem i życzliwą radą, a nawet z osobistą finansową pomocą do podejmowanych inicjatyw, lecz nie bardzo kwapili się z "roboczą" pomocą - nie dziwić się, skoro Kongregacja nie bardzo o nią zabiegała, może dlatego, że niektórzy z niej w swoich nieomylnych rachubach przeliczyli się w ocenie rozmiarów potrzeb i przygotowań.

Na majowych sesjach domowych Zgromadzenie omawiało szczegółowo ramowy program, zaprojektowany przez Ks. Biskupa Administratora Apostolskiego /albowiem ks. bp Gołpbiowski został nim w połowie marca/. Trzeba było go wypełnić, poczynić pewne zmiany, dostosować do naszych warunków i możliwości. Drobiazgowo zostały ustalone sprawy powitań, niesienia Obrazu, koron, zagadnienia obsługi różnych dziedzin: ołtarzy, konfesjonatów, rozdawnictwa Komunii św., przyjmowania intencji mszalnych, poświęceń, procesji, zakwaterowania, recepcji itp. Powzięto decyzję co do miejsca powitań, "wieczernika", posiłków, trasy procesji, "Hołdu Maryi".

Wszyscy domowi konfratry - mimo sporów, gorących dyskusji, odmiennych zdań, "konstruktywnych kłótni", zdenerwowań - wykazywali wysoką dyscyplinę wobec realizacji przedsięwziętego dzieła. Sama idea Koronacji budziła w nas szlachetną ambicję, aby sprostać zadaniu. Ona włączyła kierowała tym wszystkim - nie było bowiem kogoś, kto by ujął faktycznie - a nie tylko nominalnie, s urzędu - całość w swoje energiczne, organizatorskie ręce, przemysłnie i praktycznie. Każdy dawał swój wkład według zleceń, możliwości, talentu. I każdy - pod pewnym względem - osiągał "wyż" swojego wkładu: jedni wcześniej, inni w "gorącu" przedkoronacyjnym. Gdy zawadzili ludzie, zswodziły sesje, zswodziła pomoc zewnętrzna - wówczas budziła się do zrywu święta ambicja w służbie

idei koronacyjnej, a właściwie w służbie Matki Bożej Świętordzinnej, która nad tym wszystkim czuwała i we wszystkim pomagała.

W wiosenno-letnich miesiącach przedkoronacyjnych odbywały się "Dni Maryjne" w dekanatach, parafiach i sanktuariach diecezji sandomierskiej. Opoczyński dekanat odprawił swoją uroczystość w niedzielę, 28 lipca, w sanktuarium św. Anny w Smardzewicach - Studziannie bowiem zostało na centralne obchody. Ponadto każda parafia miała obowiązek urządzić swój "Dzień Maryjny" w jakąś niedzielę, czy w dzień odpustowy. Poprzedzało go triduum nabożeństw. W samą uroczystość o dość bogatym programie, głoszone trzy zasadnicze kazania: jedno - z historii diecezji, drugie - o aspekcie Maryjnym, a trzecie - o wydzwiku dziękczynnym, "Magnificat'owym". Z okazji "Dni Maryjnych" wiele wzajemkowano o Studziannie i o zbliżającej się Koronacji, tym bardziej, że XX. Filipini, studzianiecy i gostyniacy, byli mocno zaangażowani w pracę kamedulejską po parafiach w owym roku. - Parafia studzińska przeprowadziła "Dzień Maryjny" i "komemorację" 150-lecia diecezji według ustalonego programu diecezjalnego w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

3. W przededniach Koronacji cudownego Obrazu Matki B. Studzińskiej.

Cała diecezja sandomierska żyła myślą o zbliżających się Uroczystościach w Studziannie. Przede wszystkim jednak czekała na tę chwilę w ogromnym napięciu najbliższa okolica, a zwłaszcza parafia studzińska i nasze Zgromadzenie. Z szczególnym wzruszeniem i w przedziwnym nastroju oczekiwał tego momentu ks. biskup Piotr Gołębiewski, administrator apostolski diecezji i wielki czciciel Bogarodzicy.
Nadszedł sierpień 1968 roku.

a/ Odezwa przed Koronacją cudownego Obrazu Najśw. Maryi Panny w Studziannie.

W niedzielę, 4 sierpnia, odczytano we wszystkich kościołach diecezji sandomierskiej odezwę Ks. Biskupa Administratora Apost. dotyczącą Koronacji w Studziannie. Oto jej brzmienie:

Umiłowany Ludu Boży Diecezji Sandomierskiej, Bracia Kapłani i Katolicy świeccy. - W niedzielę Trójcy Przenajświętszej, 9 czerwca b.r., rozpoczęliśmy uroczystości w Sen-

domierzu jubileuszowy obchód 150-lecia istnienia naszej diecezji, w połączeniu z Dniami Maryjnymi. W następnych tygodniach obchody jubileuszowe odbywały się w kilku Sanktuarjach i w wielu parafiach świętego Kościoła Sandomierskiego. Obecnie zbliża się główna uroczystość jubileuszowa, mianowicie koronacja cudownego Obrazu Najśw. Maryi Panny Świętrodziennej, w Studziannie, wyznaczona na niedzielę 18 sierpnia.

W ciągu 150 lat Diecezja Sandomierska będzie przeżywała po raz drugi koronację Obrazu Matki Najów. Pierwsza koronacja miała miejsce w Suliszewicach w dniu 8 września 1913 r. Po 55 latach aktów koronacji uczcimy wizerunek Najów. Maryi Panny Studzińskiej. W pełni on na to zasługuje. Od 300 bowiem lat słynie łaskami i cudami. W marcu 1671 roku, arcybiskup gnieźnieński, prymas Mikołaj Prażmowski, po dokładnym zbadaniu przez specjalną komisję niezwykłych uzdrowień i łask, doznanych przed Obrazem NMP w Studziannie ogłosił dekret o cudowności tego Obrazu z przytoczeniem zeznań zaprzysiężonych świadków. Istotne oświadczenie Prymasowskiego Dekretu brzmi:

"Po wezwaniu Imienia Jezusa, mając przed oczyma Boga samego i Jego sprawiedliwość, na chwałę Wszechmocnemu Bogu, dla pomnożenia czci Niepokalanej Dziewicy Matki Bożej i św. Józefa, dla pociechy serc tu się uciekających, ogłaszamy, że Obraz wspomniany jest cudowny, i postanawiamy, aby ku czci publicznej wiernych był wystawiony, czczony i szanowany".

Postanowienie to urzeczywistnia się bez przerwy. Od 300 lat spieszą do Studzianny pątnicy, aby uczcić Jezusa, Maryję i Józefa, przedstawionych na Obrazie jako Święta Rodzina Nazaretńska w życiu domowym. Tutaj pielgrzymowali nasi królowie: Michał Korybut Wiśniowiecki i dwukrotnie Jan III Sobieski. Zanosili oni gorące modły do stóp Bożej Rodzicielki i zostawiali bogate dary. Do tronu Maryi w Studziannie przybywają biskupi i kapłani i

i rzesze wiernych. Źródło dobrodziejstw Bożych bynajmniej nie wyschło. W księdze cudów i łask, sumiennie prowadzonej przez Stróżów Obrazu, Księży Filipinów, mamy zanotowane niezwykle fakty ocalenia i uzdrowienia z ostatniej wojny światowej i z najbliższych nam lat.

Biorąc pod uwagę żywotność Sanktuarium Studziańskiego, wystąpiłem w ub. roku z prośbą do Czcigodnej Kapituły Watykańskiej w Rzymie, do której należy wydawanie pozwoleń na koronacje cudownych obrazów, o zezwolenie na ukoronowanie Wizerunku NMP Świętorodzinnej w Studziannie. Prośba została wysłuchana. W piśmie wydanym 17 grudnia 1967 r. czytamy: "Skoro Nam już jest wiadome, że kult tego Wizerunku jest dawny i nader śarliwy, wierni zaś w pochodzie pątniczym zdążają licznie, ażeby uczcić Bożą Rodzicielkę w Jej Studziańskim Obrazie, wobec tego przychylamy się do prośby i życzenia Waszej Ekcencencji oraz Jego diecezjan i zgadzamy się, by skronie Matki Najśw. i Jej Syna przyozdobiono złotym diademem".

Pozwolenie to przyjmujemy z radością i głębokim wzruszeniem. Dopełnimy koronacji Studziańskiego Obrazu N.M.P., aby gorąco Jej podziękować za pomoce, jakie wyprasza swym dzieciom, a braciem Jezusa Chrystusa, pielgrzymującym na ziemi, w szczególności wyrazimy wdzięczność za łaski wyjednane naszej diecezji w ciągu 150-lecia. Zjednoczymy się również z Księżmi Filipinami w ich radosnym dziękczynieniu z racji 300-lecia pracy Synów duchownych św. Filipa Neriusza w Polsce, a ponad 200 lat w Studziannie.

W dniu Koronacji z całym zaufaniem oddamy w macierzyńskie ręce Maryi siebie, rodziny nasze, diecezję i cały naród polski. Religijny i moralny stan rodzin dzisiejszych budzi szczególną troskę, a nawet niepokój. Świętej Rodzicielce z Nazaretu powierzamy przeto rodziny nasze, aby były Bogiem silne.

Koronacja Cudownego Obrazu w Studziannie szczęśliwie przypada w drugim roku po Millennium, kiedy to na Tysiąclecie Chrstu Polski nasz naród w obecności Episkopatu na

czele z Księdzem Kardynałem Prymasem, specjalnym Legatem Ojca św. Pawła VI, oddał się na Jasnej Górze Maryi w dobrowolną niewolę za wolność Kościoła na ziemi naszej i na świecie całym. W tym roku 3 maja przed Obliczem Jasnogórskiej Pani, Królowej Polski, ponowiliśmy swój akt oddania i na wezwanie Episkopatu postanowiliśmy stanąć do walki z zagrożeniami czyhającymi na duszę narodu. Jest zagrożenie wiary przez bezbożnictwo i obojętność religijną. Zagrożenie czystości w życiu młodzieży i rodzin naszych. Zagrożenie trzeźwości przez fale pijanstwa, ogarniające szerokie kręgi w naszym społeczeństwie. Wreszcie, zagrożenie miłości przez samolubstwo, wańnię, rozżamy, długotrwałe gniewy, a nawet otwartą nienawiść.

Głębokie przeżycie religijne Koronacji Obrazu N.M.P. w Studziannie niechaj umocni nas w postanowieniu odważnego stawiania czoła grożącym nam niebezpieczeństwom, aby dochować wierności Panu Bogu, Jezusowi Chrystusowi, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom. Będziemy też zanosili modły do Najlepszego Ojca przez pośrednictwo Matki Najśw., aby w naszym życiu społecznym zwyciężyła i zapanaowała miłość ku Bogu i ku ludziom.

W uroczystościach koronacyjnych będzie przewodniczył Ks. Kardynał Prymas Polski, Stefan Wyszyński, który dopełni aktu Koronacji i wygłosi kazanie podczas sumy, celebrowanej przez Ks. Kardynała Karola Wojtyłę, Metropolitę Krakowskiego. Ponad 20 księży biskupów zapowiedziało swój przyjazd. Arcypasterzy Polski Katolickiej otoczą wieńcem setki kapłanów, alumnów i osób zakonnych.

Proszę Was, Bracia Kapłani, abyście po zapewnieniu niedzielnych nabożeństw w swoich parafiach przybyli licznie do Studzianny, nie tylko dla uświetnienia uroczystości koronacyjnych, lecz głównie dla uświetnienia wiernym odbycia Spowiedzi św.

Was, Bracia i Siostry, Katolicy świeccy, bardzo serdecznie zapraszam i usilnie zachęcam, abyście podążyli jak najliczniej do Studzianny na "gody koronacyjne". Program uroczystości został przesłany do wszystkich parafii w diecezji. Nabożeństwa przygotowawcze odprawiać się będą od 15 sierpnia, właściwa uroczystość

rozpoczęcie się w sobotę, 17 sierpnia, o godz. 16, sam akt Koronacji zostanie dopełniony w niedzielę przed sumą o godz. 11,00.

Niechaj serca nasze zapalają gorętszą miłością do Najśw. Maryi Panny! Niech w każdej parafii diecezji przybędą do Studzianny przedstawiciele! Miewątpliwie z parafii sąsiednich i z całej opoczyńskiej ziemi licznie napłyną wierni, aby dusze otworzyć przed Swą Panią, Królową i kochającą Matką, a wzbrane uczucia wylać w pokornych, ufnych i żarliwych modlitwach. Spieszmy do Studzianny w duchu szczerej pokuty. Oczyszcmy przeto swe sumienia przez Spowiedź św., bo słociście korony nie byłyby miłe Jezusowi i Maryi, gdybyśmy nie słożyli Im w ofierze czystych serc, gotowych na przyjęcie Boga żywego w Komunii św.

Udajmy się do Studzianny z modlitwą w sercu i na ustach, pomni na słowa Boskiego Zbawiciela: "Proście, a będzie wam dane" /Mt 7,7/. Módlmy się nie tylko w intencji własnej i swych najbliższych, lecz polecajmy Maryi również wielkie sprawy Kościoła i Ojczyzny. Zjednoczeni z Ojcem św., Pawłem VI, synowskim oddaniem, prosić będziemy dla Najwyższego Pasterza o zdrowie i opiekę Bożą na dni podróży do Kolumbii w Ameryce Południowej w celu uczestniczenia w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w mieście Bogocie.

Ci, którzy nie będą mogli udać się do Studzianny, niechaj w swych świątyniach i domach rodzinnych trwają na modlitwie, biorąc duchowo udział w głębokim przeżyciu Koronacji Cudownego Obrazu, promieniującego szeroko łaskami. Maryja, w dniu Swjej Koronacji na studziańskim tronie, okazuje wiele dobroci, miłosierdzia, łaskowości i miłości matczynej, przygotowuje nam bogactwo darów Bożych i będzie hojną w ich rozdawaniu. Tylko rozszerzmy dusze i serca niezachwianą wiarą i ufnością. "Przybliższy się więc z ufnością do tronu Łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli pomoc w stosownej chwili" /Hebr. 4,16/. Amen".

Sandomierz, dnia 16 lipca 1968 r. /-/- + Piotr Gołębiowski
Administrator Apostolski.

Powyższą Odezwę polecam odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji sandomierskiej w niedzielę 4 sierpnia r.b. podczas każdej Mszy św., zamiast kazania. Bezpośrednio po odczycaniu Odezwy należy odmówić z wiernymi "Pod Twoją obronę" w intencji uproszenia pogody i sprzyjających warunków na uroczystości koronacyjne w Studziannie dla większej chwały Bożej, pomnożenia czci Maryi i dla naszego pożytku duchowego".

b/ Przygotowanie miejsca dla Aktu Koronacji.

Dnia 3 sierpnia ustały prace przy tynkowni kościoła. Zaczęło się generalne porządkowanie całego obejścia, zaplecza klasztornego i ogrodu. Albowiem ostatecznie zdecydowano się na ogród, jako na miejsce dla Koronacji. Zasnagażowani cieśle, stolarze i inni mężczyźni z parafii wykonali wielkie wzniesienie dla ołtarza i "tronu koronacyjnego" przy południowym murze cmentarza przykościelnego, obok klasztornej elektrowni. Terasowato i niżej położony ogród miał być "placem" dla zbiorowiska ludzkiego. Według przewidywanego obliczenia metrażu ogrodu w całej jego rozciągłości, mogło się tam pomieścić około 150 tys. ludzi. W tym celu i dla lepszej widoczności, z sadu usunięto pewną ilość drzew owocowych.

Obszerne wzniesienie, mogące pomieścić około 600 osób, było zbudowane na palach, posiadało pewne stopnie i kondygnacje. Od dnia 5 sierpnia br Piotr Szafranek, ze Zgromadzenia Chrystusowców z Puszczykowa, bardzo zdolny specjalista od "tronów i ołtarzy koronacyjnych", znany na całą Polskę - zaczął wykonywać zdobniczo-artystyczne prace około studziańskiego "tronu i ołtarza koronacyjnego". Rzeczywiście, wyczarował dekoracje tych zasadniczych ośrodków Koronacji, nadał swemu dziełu piękno, wzniesłości i rozmachu. Pomagał mu w tym filipiński brat z Gostynia, Józef Swierczewski, równie pracowity, jak utalentowany. Oba mieli do dyspozycji kilkanaście osób o zmyśle ornamentacyjno-malarskim, przeważnie z grona młodzieży.

Wykonano artystycznie wielkie pomocnicze ramy dla Wizerunku, a dla podnoszenia go i opuszczania bez trudu z dużej wysokości zainstalowano "blok". Na masztach i "żaglach" rozwieszono biało-niebieskie, biało-żółte i biało-czerwone flagi, tu i tam przytwierdzone rozmaite festony, a na szerokiej obrazowej nastawie umieszczono wielkie postacie aniołów. Przyklepiono też z daleka widoczne Mariańskie napisy: "O Święta Pani Studziańska, uprosz rodzinom naszym życie w łasce, wytrwałość i miłość wzajemną" - oraz: "Magnificat. W kątach fasady obrazowej" dano symbole sakramentalne i herby rodzin zakonnych, Zgromadzenia filipińskiego tudzież Ks. Biskupa. Zbudowano trony dla Kardynałów i przedstawicieli Episkopatu. Przygotowano i umocniono wiele miejsc dla kapłanów, zakonnic, delegacji, orkiestry, chórów itp. Tak że właściwe miejsce koronacyjne z ołtarzem i tronem - przedstawiało się okazałe.

Pan Pietrzak z Łodzi zainstalował na całym terenie koronacyjnym radiofonję, a p. E. Dymarski z Tomaszowa - oświetle-

nie elektryczne. W ogródku zaś przy klasztorze od strony południowej, zbudowano wielką "jadalnię połową" na 400 osób.

c/ Inne przygotowania z zakresu porządku szesnastego.

Sekcja propagandowa zadbała o wystarczającą ilość afiszów, na których w nader estetyczny sposób siostry zakonne wypisały programy i informacje. Ks. Adamus zatroszczył się o specjalne wykłaski. Hasła Maryjne umieszczone nawet na drzewach przed kościołem. Na dużej planszy widniały dane historyczne o sanktuarium studziańskim.

Ks. Jakubczyk pokierował staraniami o noclegi, głównie dla kapłanów i opiekunek parafialnych z akcji miłosierdzia. Nie zapomniano o parkingsach, rozmieszczonych w dwóch miejscach, o służbie porządkowej, sanitarnej, o punktach sprzedaży z napojami, chlebem, kiełbasą itp. Sprawą ogromnej wagi bowiem była aprowizacja. Ta spoczywała przede wszystkim na głowie ks. ministra Drewniaka. Pomogli mu w tym bardzo parafianie. Kobiety nosiły kurczaków, jaj, mięsiwa i tp. Wypożyczone albo kupiono zastawę stołową, wprowadzone pokasną ilość krzeseł. A dla obsłużenia wiernych w Spowiedzi św. swieziono z pobliskich parafii około 100 przenośnych konfesjonatów.

Sierpniowe dni przeżywane są w Studzianinie w "gorączce" ostentacyjnych przygotowań. Kończą się opóźnione żniwa. Z dnia na dzień przyjeżdża do sanktuarium coraz więcej grup pątników, turystów, "ciekawskich". Niektórzy przynoszą dość hojne ofiary. Gromady gości zauważało się zwłaszcza w niedziele. Sprawami przygotowawczymi na tak wielką skalę interesują się również władze powiatowe, acz pod innym zgoła aspektem. Zostały bowiem powiadomione o uroczystościach, ponadto poproszone o zatroszczenie się o porządek, aprowizację, ochronę przed pożarem, o parkingi, punkty sanitarne, o niesprzedawanie alkoholu.

d/ Parafia studziańska przygotowuje się duchowo na "wielkie dni".

Dnia 9 sierpnia, t. j. w piątek wieczorem, ksiądz proboszcz rozpoczął modłami i kazaniem i Mszą św. uroczystą p r z e d k o r o n a c y j n ą n o w e n n ą. Pierwszy jej dzień miał miejsce w kościółku św. Józefa, gdyż tam urodziły się pierwociny sanktuarium studziańskiego; albowiem świątynka św. Józefa stała na miejscu historycznego dworku Starożęskich-Zbęskich, w którym w dniach 12/13 grudnia 1664 r. objawiła się Matka Boża mularzowi Wojciechowi na słynnym Obrazie. Ludzie wypełnili kościółek.

W niedzielę, 11 sierpnia, ks. Nater, w którego gestii, jako wikariusza aktualnego, leżało duchowe przygotowanie i informowanie

parafian, podał i wyjaśnił szczegółowy program uroczystości w dniach 14-18 sierpnia. Wezwał do uczestnictwa w Sakramentach św. i w nowennie, do należytego przygotowania się do przyjęcia Sakramentu Bierzowania w dniu 15 VIII; ponadto zaspelował, aby w dniu 12 sierpnia młodzi parafianie oczyścili cmentarz grzebalny, bo i tam zagładną pielgrzymi oraz księża - specjalną prośbę skierował do mieszkańców przyklasztornej osady, Poświętne, jako też do parafian z wiosek położonych przy państwowej trasie, by przystroili domy oraz ich otoczenie kwiatami, zielenią, dywanami studzińskimi, obrazami, proporczykami, biało-czerwonymi, biało-niebieskimi i biało-żółtymi sztandarami - by naprawili płoty, usunęli śmiecie; "przychodzi bowiem historyczna chwila, przyjazd wielkich dostojników Kościoła, przybycie wielu tysięcy ludzi - należa by też ubrać się w ludowy strój studziński".

Przeprowadzono różne próby: młodszy i starszy chór świcył swoje pieśni; w kościele uczono wszystkich wiernych specjalnych śpiewów; przedszkolne dzieci wprawiły się do powitania bukietami Księża Biskupów; zaspelowano do młodzieży, iżby wykonała ponad 200 m wieńców i girland ze świerku oraz z liści, celem przyozdobienia nim "koronacyjnego tronu" i estrady.

e/ Przyjazdy pierwszych gości i pomocników.

We wtorek, 13 sierpnia, przybył do klasztoru ks. bp Gezębiowski, aby zobaczyć, jak daleko posunęły się przygotowania, by posłużyć radą, poinformować o ostatecznych programach. Zjawił się także ks. prof. Jerzy Pawlik z Katowic, "spec" od urządzania Koronacji obrazów; niejednemu się dziwił, niejedno skrytykował, podał wiele praktycznych wskazówek, a przede wszystkim zabrał się do pomocniczych prac.

Zaczęli również ściągać konfratry z innych Domów filipińskich, zwłaszcza ci, którzy zostali włączeni do różnych komisji organizacyjnych. Ks. Rataj bawił w Studziannie już od trzech miesięcy i okazał się bardzo pożytecznym. Ze Świętej Góry przybył ks. Kazimierz Jelonek, wytypowany do funkcji komentatora na dzień koronacyjny. Zjechali przełożeni wszystkich Domów Instytutu, z kilkoma ich członkami. Najliczniej stawiła się Kongregacja gostyńska, bo oprócz superiora, o. Józefa Jury, zjawili się stamtąd "ziomkowie" studzińscy, księża: Józef Kwaśniak /chory/, Marien Gosa, Stanisław Jura, Tadeusz Badura - oraz kilku braci. Tarnów reprezentował superior i prokurator krajowy, o. Olgierd Kokociński - z księżmi: Mieczysławem Stębartem, Henrykiem Ostachem i Edmundem Scigalskim i z dwoma przedstawicielami z placówki redomekiej:

xx. Marienem Zielińskim i Stanisławem Korwakim. Z Bytowa przybył x. sup. Edward Zieliński. Zaczęli też zjeżdżać się klerycy filipińscy i zakonnice pochodzące ze studziańskiej parafii /około 20/. Naturalnie, że sióstr z innych zakonów było znacznie więcej, zwłaszcza Marianek; wiele z nich zaangażowało się do różnych funkcji, wnosząc dużo pracy, uciążliwej, nerwowej, a koniecznej.

4. U r o c z y s t e T r i d u u m p r z e d k o r o n a - c y j n e .

Zanim zajaśniał wspomniany dzień Koronacji, całe środowisko studziańskie, z napływającymi gośćmi i patnikami, przeżywało podniosłe trzy dni poprzedzające wielki moment. Były to: święto Wniebowzięcia N.M.P., dzień 16-y sierpnia i "wigilia" Koronacji. Przebieg owych dni relacjonujemy również szczegółowo.

a/ 15-y sierpnia /odpust Wniebowzięcia Matki Bożej/.

We wigilię święta M.B. Zielnej odbywało się uroczyste nabożeństwo, a mianowicie: nieszpory, przedkoronacyjna nowenna, procesja i Msza św. z kazaniem.

Na program zaś całego dnia odpustowego składały się nabożeństwa i kazania o tematyce jubileuszu diecezji. Prócz Mszy i kazań oraz procesji, przez kilka godzin trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Frymaryjne kazanie, z historii diecezji, wygłosił o. Nater. Kazanie zaś na Mszy dziewiętowej przypadło ks. dr. Jerzemu Pawlikowi.

Wierni, mimo wyjątkowego zimna i niepewnej pogody, gromadzili się dość licznie. Obliczano, że spoza parafii mogło ich być około 10 tys. Już bowiem odczuwało się jak najbardziej atmosferę koronacyjną.

Tuż przed sumą, o godz. 11-ej, przybył ks. bp Bogdan Bejze, sufragan Łódzki /najmłodszy w Episkopacie polskim, bo mający dopiero 14 lat kapłaństwa, a już od 4-ech lat biskup/. Zaprosił go nasz Administrator Apostolski i Prepozyt studziański, aby wybierzmował ponad 200 dzieci, odprawił sumę pontyfikalną i uświetnił ten historyczny, przedkoronacyjny odpust. Po procesyjnym, przy gromkim śpiewie chóru, wprowadzeniu dostojnego Gościa do świątyni, która była świątecznie wystrojona, a biało-niebieskie chorągiewki w dużej ilości powiewały po bokach sklepienia - nastąpiło powitanie, właśnie we wnętrzu kościoła, przy tronie. Jako pierwsza wita dziewczynka z IV-ej kl. szkoły podstawowej z Poświętnego, Marysia Wiśniewska, deklamując swój wiersz płynnie, śmiało i głośno:

Najdroższy Księżę Biskupie.

Jesteś Zastępcą Apostoła,
Jednego z tych, co Pan powołał,
By Jego plany w czyn przekuli
Pośród mieszkańców ziemskiej
kuli,
By siew prawd Boskich wciąż
rzucali
W szerokim kręgu-jak najdalej!

Tyś w całej pełni jest Pasterzem
Ludu Bożego w swej diecezji;
Krzepisz nauką i pacierzem,
Bierzmujesz, strzeżesz od herezji -
Oddany całkiem Chrystusowi,
Maryi, Polsce, Kościołowi.

"Tyś Kapłan wielki" - chór Ci
śpiewa.
Przez Ciebie łaskę Bóg przelewa
W nowe zastępy sług ołtarza,
By stan kapłański się pomnażał.

Jak wnieśli urząd Twym udziałem!
Księżę Kościoła-z pastorałem!

Kiedy przybywasz w nasze progi,
Tu, do diecezji sandomierskiej,
Wita Cię działwy zastęp mnogi,
Co pragnie w służbie być rycerskiej
Pana Jezusa - zawsze - wszędzie -
Służyć Mu wiernie - w pierwszym
rzędzie!

Wita Cię nasze Senktuarium
W przededniu wielkich chwil,
wspaniałych,
Kiedy świętować będziemy z Marią,
W dzień Koronacji Jej i chwały.

Niech Cię Duch Święty wesprze
darem,
Tudzież opieka Marii Panny -
Przy Jej Obrazie cudnym, starym,
Byś rad wyjeżdżał ze Studzianny.
Niech teraz okrzyk w niebo bije:
Zacny Ksiądz Biskup niechaj żyje!

Po deklamacji dziewczynki występuje z wierszem powitalnym chłopiec z IV-ej klasy, Marek Anioł z Anielina - podobnie jak ona, kandydat do przyjęcia Bierznowania. Również on deklamuje ładnie, z przejęciem:

Ekscelencjo, Dostojny Księżę Biskupie!

Wyczekiwaliśmy Cię z radością tęskną,
Pasterzu Łodzi, Stróżu Świętej Wiary!
Bez słów biskupich siły nasze miękną -
Przez Cię Duch Święty zsyła na nas dary.
Witamy Cię z sercem otwartym, w pokorze,
Witamy Cię żywołowo, jak najszczerzej!
Błogosław wszystkim - a nas, dzieci Boże,
Racz dziś pasować na Bożych rycerzy!

Wtedy mocną ręką uchwycim Krzyż Święty -
Gotowi zwalczać zło tudzież bronić Boga.
Każdy z nas od dzisiaj będzie zaciągnięty
Do świętych hufców Kościoła - a nie wroga.
Niechaj Boża Matka zmniejszy Twoje troski
O losy Kościoła oraz jego dzieci;

Niech Jezus Chrystus strumieniem łask Boskich
Wzmocni Twoje siły, święty zapach nieci!

Zawieź, Ekscelencjo, do swojej stolicy,
Do mieszkańców Łodzi, księży i Pasterzy -
Moc szczerych pozdrowień z Maryjnej świątnicy
Od jej ludu - stróżów - od młodych rycerzy!

Deklamował też 5-letni chłopczyk z Poświętnego, Boguś Fidelus,
wspierany przez swego 7-letniego braciuzka, Marysia:

Najlepszy Księżu Biskupie!

Pierwszy raz Cię oglądamy, My, najmłodsze działki - Lecz serdecznie Cię kochamy I niesiem Ci kwiatki.	Pacierz długi i niezatwy Mówić już potrafi.
Witaj nam, Pasterzu Drogi! Dłoń Twą całujemy.	Różnie bywa w naszym domu: Krzaki, płacze, śmiechy - Nie robimy krzywd nikomu, Nie wiemy, co grzechy.
Że przekraczasz nasze progi, Szczerze dziękujemy!	Przyjm to krótkie powitanie Małego chłopczyzny -
Każde wśród najmłodszej działki Studzianńskiej parafii	Zato, jak urosnę duży, Będę witał trzy godziny!

W imieniu młodzieży witała 18-letnia Leokadia Gosówna, z Bru-
dzewic-Zanartu, ubrana w przedliczny strój studzianński:

Ekscelencjo.

Nie pierwszy raz zdążasz tu szlakiem pątniczym -
Nie pierwszy raz gościś w studzian¹skim kościele,
Co ponad dwieście lat na "Wzgórzu Dziewiczym"
Wznosi się jak twierdza - i w Maryjnym dziele,
Przy Jej Wizerunku z cudownym Obliczem,
Pełni tutaj rolę - wyznaje to śmieie -
Bastion wiary - Kościoła strażnicy -
Oraz Sanktuarium Najświętszej Dziewicy.

Otaczają Ciebie, Ekscelencjo, masy
Z obu stron Pilicy, od Opoczna, Rawy -
Zastępy młodzieży strojonej, pełnej krasy.
A w naszych szeregach znajdziesz też objawy
Żywej wiary, cnoty - jak dawnymi czasy.
Może na nas liczyć Kościół, bez obawy,
Czy wytrwamy w służbie Ojczyźnie i Bogu -
Czy strzec będziemy wiary u każdego progu.

Przemawiam do Ciebie w imieniu młodzieży -
 Mając zaszczyt powitać ze czcią i wzruszeniem.
 Tyś najmłodszy - ponoć - wśród polskich Pasterzy -
 Rozumiesz najlepiej młode pokolenie,
 Co czynić powinno - co mu się należy.
 Znasz jego pragnienia, blaski oraz cienie.
 A choć przeżywamy młodość górną, piękną,
 Przecież serca nasze trudów się nie złęką:

Trudów dla Ojczyzny, dla Boga, dla wiary,
 Dla Kościoła, Maryi - i dla własnej duszy,
 Czy dla szczęścia drugich - z podjęciem ofiary.
 Światopogląd obcy w sercach nam nie wzruszy
 Tego, co prawdą - pięknem - co dobre bez miary;
 Sumienia - łask Bożych - natchnień nie zagłuszy.
 Stoimy na gruncie ideałów wielkich
 Pod znakiem Chrystusa, Jego Rodzicielki.

Błogosław więc, Pasterzu, młodzieży studziańskiej,
 Błogosław ludowi, co się tu zgromadził
 Przed cudnym Obrazem w tej świątyni Pańskiej;
 Widać, że Duch Boży ich tutaj sprowadził
 Na dni Koronacji - wielkiej - Marińskiej.
 Wszyscy Ci życzliwi - wszyscy Tobie radzi!
 Niech Ci sprzyja ciągle Panienna Najświętsza,
 Pani Zielna, której niesiem ziół naręcza!

Wreszcie występuje przedstawicielka rodziców, Aniela z Worachów
 Łaska, mieszkanka Brudzewic - Ilów. Również pięknie ubrana w strój
 opoczyński - trzymając chleb i sól - głośno i z powagą przemawia
 w te słowa:

"Ekscelencjo, Dostojny Księżę Biskupie.

W imieniu ludu studziańskiego, w imieniu rodziców i młodzie-
 ży, w imieniu wszystkich czcicieli Maryi - witam Cię we wnętrzu
 tej świątyni studziańskiej. Składam Ci hołd jako Księż-
 ciu Kościoła. Wyrażam prawdziwą wdzięczność za przybycie do
 nas, by naszym dzieciom udzielić Sakramentu Bierzmowania.
 I świadczę przed Tobą o przywiązaniu naszym do całego Episkopatu
 polskiego, w którego gronie i Ty zasiadasz.

Przybywasz do Cudownego Obrazu Bogarodzicy Świętorodzin-
 nej, która wśród nas przed trzytysią laty obrała sobie Przyby-
 tek. I Ona jest najlepszą Opiekunką naszych rodzin. Ona jest

ostoją naszej wiary. W Niej znajdujemy pomoc do walki ze złem. W Niej są złożone wszystkie nasze nadzieje. Tyle Jej zawdzięczamy w naszym życiu!

Blatego ogarnia nas tak wielka radość, że Jej Święty Wizerunek zostanie rychło ukoronowany. Niech Jej Macierzyńskie Serce ogarnie i Twoje życie oraz trudy, Pasterzu! Niech Jej Matczyny wzrok czuwa nad Twoimi pracami i Twoimi krokami. Polecając Cię, Ekszelencjo, Matce Bożej, odmielamy się prosić o Twoje błogosławieństwo: Błogosław naszym rodzinom i naszym duszpasterzom - naszym radościom i naszym troskom - naszym polom i chatom - naszym wioskom, całej parafii i rzeszom pielgrzymów - i wszystkim naszym dzieciom, a zwłaszcza tym, które dziś wybierzmujesz".

Ks. Biskup nader zadowolony - tym bardziej, że widział kościół i jego otoczenie napchane ludem - przyjął chleb, sól i kwiaty, odwzajemniając się witającym pięknymi obrazkami.

Tymczasem na ambonę wchodzi o. Olgierd Kokociński, prokurator krajowy xx. filipinów - i płomiennymi słowami przemówił do Sufregana Łódzkiego, wspominając, jakie więzy łączą nas z diecezją Łódzką i wzmiarkując o zbliżających się "Godach Studziańskich". Następnie Ks. Biskup celebrował sumę, poświęcając na wstępie bukiety kwiatów, ziół i plonów. W czasie sumy głosi kazanie znów O. Olgierd - na temat wielkiego "Magnificat" Studzianny, diecezji sandomierskiej i całej okolicy - za wszystko, cośmy otrzymali od Maryi. Do Komunii św. garną się tłumy ludu - tym bardziej, że spowiedników, zwłaszcza filipińskich, było już kilkunastu. Po sumie - cudna teoforyczna procesja. A na zakończenie przemówił Ks. Biskup Bejze: ciepło, wymownie, krótko...

Po południu odbywa się w kościele Bierzmowanie. Ks. Biskup bierzmuje siedząc na tronie, na stopniach którego klękają kolejno dzieci, z których każde ma swojego świadka. Po Bierzmowaniu - jeszcze ostatnie słowo Pasterza z Łodzi skierowane do wybierzmuwanej dżiatwy. W prostych, przystępnych słowach mówił o potrzebie wierności we wierze. Zakończeniem uroczystości była Msza św. ze wspólną Komunią św. wszystkich dzieci i młodzieży. Młody Biskup, pełen wrażeń i w nastroju przedkoronacyjnych uroczystości, na pewno z zadowolaniem uczestniczył w odpuscie studziańskim i z miłymi wspomnieniami - jak wyznał - wracał ze sanktuarium Matki Boskiej Świętorodzinnej do Łodzi.

b/ Dzień 16-y sierpnia

Nastał ciepły, a nawet gorący - pod każdym względem - dzień 16-y sierpnia. Choć w Łegonicach Dużych, a raczej na peryferiach tamtej parafii, i w Krasnicy odbywają się odpusty ku czci św. Rocha, wszyscy jednak żyją "Studzianna". Tymczasem tu wykańcza się ostateczne przygotowania. Kościół i klasztor oraz ich otoczenie - uporządkowane, wymyte, przystrojone.

W "południowej zakrytli" x. K. Jelonek przygotował wystawę filipińską, odzwierciedlającą naszą 300-letnią przeszłość. Ukazał ciekawe, sugestywne fotografie, eksponaty, napisy, statystyki..

Mimo piątku, cała parafia i domownicy klasztorni są zwolnieni od postu jakościowego. Najwięcej widać prace w kuchni. Parafianie studzikańscy są też zapracowani. Przeprowadzają do Ładu swoje domostwa, zagrody, a nawet tu i tam pewne odcinki drogi. Przygotowują posiłki i noclegi dla oczekiwanych gości, krewnych. Istotnie, krewni ściągają całymi gromadami z różnych stron, w których założyli nowe gospodarstwa i gniazda rodzinne - że wymienić choćby: Łódź i Łódzkie, Warszawę i Grójeckie oraz Rawskie, Kędzierzyn, Śląsk, Kujawy, Koszalińskie /zwłaszcza okolice Sławna, Lęborka i Słupska/, Szczecińskie /szczególnie z powiatu Choszczno/, Olsztyńskie /zwłaszcza okolice Morągu/, Wybrzeże Gdańskie, województwo Zielonogórskie, Poznańskie, tereny spod Częstochowy, jak okolice Zawiercia, Gołonogu itp. itp.

Dominantą przeżył dnia 16 sierpnia - to godziny skupienia sióstr zakonnych, które od rana przybywają do sanktuarium. Już są na miejscu siostry - "krajanki", Marianki w sporej liczbie, zakonnice inowłodzkie. A teraz zjeżdżają siostry habitowe i niehabitowe: z Nowego Miasta, Mariówki, Żdżar, Opoczna, Białaczowa, Radomia - z różnych ośrodków zakonnych diecezji. Wyróżniły się frekwencją "siostry fabryczne" z Nowego Miasta. Niestety, wiele oczekiwanych nie zjawiło się. Wszystkich było około 200.

Jaki był cel ich przybycia? Miały złożyć hołd Matce Bożej Świętorodzinnej, uprosić błogosławieństwo Nieba na wielkie "Koronacyjne Gody", wybłagać utrzymanie odpowiedniej pogody, ponieważ deszcz mógłby pokrzyżować niejedną część programu uroczystości.

Około godz. 9-ej przyjechał ks. bp Bronisław Dąbrowski, sufragan warszawski, przewodniczący od spraw zakonnych w Episkopacie, b. członek Zgromadzenia CO. Orionistów. Powitanie "zakonnego" Pasterza miało charakter raczej skromny. Oprócz zakonnic i kapłanów obecnych już w klasztorze, zeszła się na nie pokaźna ilość osób świeckich, zwłaszcza tercjarek i pierwsze "jaskółki"

z gromad nadciągających pielgrzymów. Po odsłonięciu cudownego Obrazu, który od dwóch miesięcy jest bez sukienek, aby rychło otrzymać nowe - Ks. Biskup zasiadł na tronie w kościele. Dwie zaś dziewczynki z Brudzewic, a mianowicie, Marysia Czerniewska i Hania Cmielewska, obie z trzeciej klasy, ubrane w zgrabne wełnieszki, przemówiły do Dostojnego Gościa z Warszawy. Deklamacje ich, wygłoszone z świetną dykcją, wywarły nań jak najmiłsze wrażenie. Oto ich brzmienie:

Najdroższy Księżę Biskupie.

Jesteś na ziemi studziańskiej,
W progach świątynicy Pańskiej,
Gdzie Przybytek Bożej Matki.-
Tu witają Cię Jej działki.
Już za dwa dni - pełen chwały,
Będzie moment tu wspaniały:
Koronacji chwila wzniosła,
Aby cześć Maryi rosła.

Przed cudownym dziś Obrazem
Zgromadziły się tu razem
Liczne zacne zakonnice,
By Najświętszą cześć Dziewicę
Hołdem - prośbą - dziękczynieniem,
Pieśniami i przeproszeniem,
I chwałępiem. Ona przecie,
Święty Józef i Jej Dziecię,
Dali łaskę powołania,
Cnotę, wierności i wytrwania.

Niechaj modły Twe, Pasterzu,
Przy obfitym Sióstr pacierzu -
Wyjednają z grona działwy
Do zakonu przystęp łatwy.
Niech Matka Świętorodzinna,
W okolicy całej słynna,
Ekscelencji błogosławi -
Siostrom wiele łask zostawi,
I wyprosi dzień pogody
Na "Koronacyjne Gody".

Wielce Czcigodny
Księżę Biskupie.

Witaj, Gościu Drogi,
Co nawiedzasz progi
Parafii studziańskiej
I świątyni Pańskiej!
Radością dziś tryska
Lud i działwa wszystka,
Że do nas przybyła
Sióstr zakonnych siła -
Wraz z Tobą, Pasterzem,
By wspólnym pacierzem
Wypraszać łask wiele
W tutejszym kościele
Na dzień Koronacji,
Na szare dni pracy.

Zostań z nami długo,
Wierny Boży Sługo!
Niech Ci Matka Boska
W Twych rozlicznych
troskach
Wspiera ustawicznie,
Byś pracował ślicznie
Nad ludem, Siostrami,
Działwą, kapłanami.
Teraz niech radosny,
Serdeczny, donośny
Okrzyk w niebo bije:
Ksiądz Biskup niech żyje!

Z kolei, w imieniu Stróżów Sanktuarium i zebranych sióstr zakonnych, powitał Ks. Biskupa o. Olgierd Kokościński. Następuje Msza pontyfikalna z homilią Pasterza. Brzmia

subtelne liturgiczne recytacje i śpiewy uczestniczek nabożeństwa. Po przerwie, siostry z Mariówki wystąpiły z bogatym programem deklamacyjno-śpiewaczym. Odtworzyły misterium i jak gdyby "żywy obraz", osnuły tematyką o Świętej Rodzinie, Wzorze wszystkich rodzin, a także rodzin zakonnych. Treść pokazu była nader głęboka, dostarczająca zakonnicom, kapłanom i uczestnikom świeckim wielu podniosłych przeżyć.

Ks. Biskup wygłosił specjalną konferencję dla zakonnic, które następnie odbywały adorację przed cudownym Obrazem. Te kilkogodzinne chwile skupienia zakończył swym przemówieniem o. Olg. Kokociński. Po czym większa część sióstr rozjechała się do swoich placówek - wiele jednak zostało.

Tymczasem zaczynają napływać pątnicy świeccy: z diecezji sandomierskiej i z jej północno-zachodniego sąsiedztwa, z obu stron Pilicy, z okolic Piotrkowa, Tomaszowa, Radomia, Rawy i Grójca. Z każdej niemal parafii naszej diecezji przyjeżdżają "opiekunki parafialne" /sejmujące się rolą pomocniczą w akcji miłosierdzia/, aby na drugi dzień przeżyć znów swoje godziny skupienia. Przybywają też kapłani. Wieczorem zjawili się trzej goście z Niemiec Wschodnich /NRD/, a mianowicie xx. filipini: Zygfryd Huebner i Geiger z Pirny, oraz ich kościelny.

Wieczorem odprawiono nabożeństwo nowennowe wraz ze Mszą i kazaniem o. Kokocińskiego. "roboszcz zaś studziański" podał wiele szczegółowych informacji dotyczących uroczystości. Kościół był otwarty do północy, aby mnóstwo przybyłych pątników mogło kontynuować adorację.

A w klasztorze duży ruch. Wydaje się, że najwięcej pracy miał wtenczas x. Ant. Jakubczyk, "kierownik" sekcji do spraw noclegowych. Co chwila bowiem zgłaszały się z prośbą czy skierowaniem noclegowym grupki osób, jak: "opiekunki parafialne", klerycy, kapłani, zakonnice, "urzędowi" goście. Mieli przydział na noclegi u naszych parafian.

Księża filipini zaś, miejscowi i przyjezdni, z udziałem ks. prof. Jerzego Pawlika, rozdają funkcje między siebie, jako też innym kapłanom czy klerykom, omawiają dalszą realizację programów, czynią "przesunięcia personalne". Ostatecznie zdecydowano, że rozdawanie Komunii św. ma być przy kościele od strony południowej /a nie przy kościółku św. Anny, jak się domagał o. Lewicki/. Nie zaniechano zorganizowania zbiórki ofiar na tacę.

U niektórych z naszych kapłanów uwidoczniło się już silne przemęczenie i wyczerpanie nerwowe - tym bardziej, że narastało coraz więcej problemów i obowiązków, a "aktywistów", poza filipi-

nami - było raczej mało; nie wiadomo zaś było, jakie rozmiary mogą przyjąć uroczystości Koronacyjne; z pierwszych obserwacji można jednak było przypuszczać, że zapowiadają się jako niebywałe.

c/ 17-y s i e r p n i a - "Wigilia" Koronacji.

Od wczesnego ranka płynął strumień pątników wszelkiego stanu: niewiasty, mężczyźni, młodzież i dzieci. Przybywali ze wszystkich stron. Już o godz. 5-ej rano były w kościele grupki osób z okolic Piotrkowa, Wolborza, Moszczenicy itp.

O godz. 6,30 - na prymarii /z kazaniem ks. dra J. Pawlika/ widziałem już tyle ludzi, co w niedzielę o tej porze.

Porządek nabożeństw ma charakter świąteczny. O godz. 8-ej jest Msza koncelebrowana przez kilkunastu kapłanów, w tym obu Niemców. Kazanie głosi x. sup. Edward Zieliński C.Or. z Bytowa. Konfesyjonały, mimo że spowiedników było już sporo, obłożone.

Równocześnie w kościółku św. Józefa odbywają się "godziny skupienia" opiekunek parafialnych. Jest ich ponad 200. Ks. Rataj tam celebrowa, głosi homilję i konferencje. Resztę programu uzupełniają nabożeństwa i informacje w głównym kościele.

O godz. 11,30 - ks. dziekan i kanonik, Piotr Jaroszek z Opoczna, celebrowa sumę, podczas której ma kazanie o. Olgierd. Kościół jest przepełniony tłumami, których ciągle przybywa. Kilku kapłanów rozdaje Komunię św. Książy jest już w klasztorze ponad 50.

Sprawnie działają różne punkty obsługi: p. intencji mieszanych /zlecony zakonnikom/, poświęceń dewocjonalii /dokonuje ich w tym dniu x. Marian Zieliński C.Or. z Radomia/, p. sprzedaży dewocjonalii i pamiątek, p. informacji, p. sanitarny, p. rzeczy zgubionych i znalezionych, p. posiłków.

Dzień jest upalny i parny. Około południa - na drogach rojno, a place i ulice poświętniańskie są przepełnione.

W godzinach popołudniowych /ok. 15,30/ przyjechał z Gniezna x. bp Lucjan Bernacki, sufragan stolicy prymassowskiej. Gdy zaś zbliżała się godzina 16-a, między mrowiem ludzkim, łączącym już wtedy około 40 tys. osób, zajeżdża przed wielkie "gradusy" studziańskie ks. bp Piotr Gołębiowski, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej. Ogarnął go entuzjazm ludu. Do niego przyłączył się Sufragan gnieźnieński. Zagrała orkiestra z Toszka, diec. opolskiej, pod batutą swego proboszcza, x. Zettelmana. Przy stopniach wejściowych na dziedziniec kościelny witali dostojnych gości liczni kapłani, a wśród nich kanonicy, dziekan o-

poczyński i nasz prokurator krajowy. Chór studziański zaśpiewał gromkie "Ecce Sacerdos magnus" - Weldmanna, a w tym czasie procesja z Biskupami kroczy do wnętrza świątyni, ku wielkiemu ołtarzowi ledwie mogąc przecisnąć się przez ciżbę ludzką. W portalu kościoła o. prep. Lewicki dokonał liturgicznego powitania Pasterzy. Doszedłszy do wielkiego ołtarza, obaj XX. Biskupi adorują przez chwilę Najów. Sakrament i hołdują Metace Bożej. Gdy zaś usiedli na tronie pod baldachimem, zaczęli ich witać przedstawiciele parafii.

Najpierw czyni to 9-letnia dziewczynka z Brudzewic-Zahartu, Marysia Gruszecka, wystrojona w ładny studziański wełniaczek. Deklamuje z dykcją, wolno i głośno, nie ulegając tremie - mimo dostojnych gości, mnóstwa kapłanów i niewidzianych dotąd w kościele studziańskim tak ogromnych tłumów. Oto słowa jej wiersza rozbrzmiewające przez mikrofon:

Najdrożej Księża Biskupi.

Lud studziański i pątniczy
Dziś za Wami modły skał,
Aby Chrystus, Syn Dziewiczy,
Dary Ducha sercom dał.

Przybywacie na dzień wielki,
Co ma rozśiać chwały blask
Świętej Bożej Rodzicielki -
Więc potrzeba wielu kasek.

Koronacji chwila przyszeła -
Cudny i wspaniały dzień -
Aby rychło z niej wytryszeła
Gwiazda szczęścia - a znikł cień.

Cieszy się cała Studzienna
I pielgrzymów wielki tłum.
Radość tryska nieustanna -
Pieśń - modlitwa - gwaru szum.

Wszystko dziś składamy Marii,
By wzrastała wciąż Jej cześć:
Prace, trud, żzy, krzyż Kalwarii -
W Jej koronę chcemy wpleść.

Trudnie bardzo się, Pasterzu,
W jubileuszowy rok;
Aleś zawsze jest w przymierzu
Z Tą, co dla na Cię swój wzrok.

Nie byłeś osamotniony,
Gdy przygniatał Ciebie trud:
Stał przy Tobie rozmodlony
Mnogi diecezjalny lud.

Świadcym przed Dostojnym Gro-
Współpasterzy, co są wraz - /nem
I przed Bożej Matki tronem,
Że Ci wierny każdy z nas.

Witają Cię jak najszczerzej
Starsi - młodzież - działwy krąg;
Z Tobą - Dostojnych Pasterzy -
Hołdem, pocażunkiem rąk.

Dzieci życzą Zacnym Gościom
I Ojcu diecezji wraz,
Byćcie przeżyli z radością
Godów Marii błogi cześć!

Następnie wita chłopiec z kl. VI-ej, Andrzej Sobczyk ze Studzianny. I jego występ powitalny wypadł doskonale. Przytaczamy jego deklamację:

Najczcigodniejsi Księża Biskupi.

Społem stajemy przed Pasterzem,
Naszym Biskupem, Ojcem Drogim,
I zaświadczymy swe przymierze
Z Kościołem, z Marią, z Panem Bogiem.

Stajemy przed Dostojnikami
Matki Kościoła i Ojczyzny,
Co pieczę mają wciąż nad nami,
Wiodąc do szczęścia i tęczy.

Pasterze! Stajemy w drzwiach epoki
Wiary Drugiego Tysiąclecia -
W Ojczyźnie długiej i szerokiej,
Łętniącej życiem, pełnej kwiecia,
W Polacie na służbę wciąż gotowej.
Bogu - przez pierwsze Chrztu Mille-
Zbawcy, Maryi, Kościołowi, /nnium,
Przekazującej pokoleniom

Skarb wiary, śluby i przysięgi,
Ochocze serca, prace, trudy,
By ducha wiodły do potęgi -
Jako u przodków naszych wprzód.

Przed Wami stają na apelu
Chłopcy, dziewczęta z rodzin wielu,
Co w strugach Chrztu są wykepani,
I co zostali bierzmowani,
Co się też karmią Bożym Ciałem,
By iść przez życie wciąż z zapałem.

Z kolei staje przed Hierarchami barwnie ubrana w strój studziański
18-letnia panienka ze wsi Gapinina, Janina Kwaśniakówna, i też wita
wierszem; mówi z przejęciem i wzniośle:

Ekscelencje, Najczcigodniejsi Księża Biskupi!

Nie wiem, jak nazwać dni tak wielkie: Jubileuszem? Godami? Rocznicą?
Czy Świętem Bożej Rodzicielki, Owanym jakąś dziwną tajemnicą?

Święcimy przecież "Dni Maryjne" - Lat 150-ą Diecezji istnienia -
Wzniosłe Obchody Koronacyjne - I 300-lecie bytu Zgromadzenia.

Potężna radość wśród nas kwitnie: Na naszych niwach, w domach i koście-
"yróżnisz bowiem nas zaszczytnie Dostojny Pasterz-więc serce mu /le,
ściele.

W górę wzmacinamy młode serca!
"rzyż nas prowadzi Chrystusowi!
Nie będzie nikt z nas przeniwier-
/ca!
Wszak Maria strzeże szarego
Płastowy!

Gotowi nawet na ofiary,
Płyniemy razem czasu rzeką
W Drugie Millennium Chrztu i Wiary
Wszak Kościół darzy nas opieką.

Wnet odnowimy swe przymierze
Z Maryją - jako wierni pazie -
Ufność składając, jak rycerze,
W Jej Sercu, Oczach, w Jej Obrazie.
W imię Maryi - gromką pieśnią
Wita Was działo dziarskie, żywa,
Rozbrat wzięliśmy z grzechów pleśń
Z Bogiem spletały serc ogniwa!

Jesteś Pasterzem swej Owczarni,
Księża Biskupie, w trudnej dobie,
Więc nas miłością swą ogarnij!
Studzianna zawsze wierna Tobie!

Niech Wam zadzwonią nasze dzwony,
I wesprze naszych modlitw wiele.
Hołd z czcią składamy i pokłony,
Każdy Wam serce wdzięczne ściele.

Życzy Wam dobrze lud Studzianny:
Niechaj łaskę tęczy Was owija
Przy Wizerunku Najświętszej Panny!
Księża Biskupi niech nam żyją!

Przybyłeś do nas, do Studzianny, w asyście świętej, biskupiej kapłan-
Do Sanktuarium Maryi Panny i do Rodziny Jej Nazaretańskiej. /skiej,
Nie umiem oddać wrzeń serca i wyznać przeżyć tej podniosłej chwili,
Jakie uczucie jaśń przewierca, mieszam się cęza - język myli.

Witam w imieniu wszystkich dziewcząt, Naszych i obcych, czy gości z daleka
Co tu przybyli z bliska, zewsząd, A każdy chwil dnia jutrzejszego /leka
czeka.

Ho!d Ci składamy, nasz Pasterzu, i Wam, Przedświetnym z rzeszy apostoła-
Tobie, co rządzisz w Sandomierzu, i Wam, Biskupom z różnych grodów /kie,
Polski.

Stajemy przy Was z serce wdzięcznością, i wyznajemy przed Wami swą wiarę
Lecz nade wszystko - cześć z miłością, Wielbiąc nią Pana, pieścić
Marię.

Rozpoczynacie poczet świetny! Przecinasz wetęgę chwili ważnej, wielkiej,
Ordynariuszu nasz Szlachetny, Wierny Czcicielu Bożej Rodzicielki!

Wszystko wpletamy w wian dla Marii: Biskupów z ludem Diecezji, Stu-
dzianny,
Prace, modlitwy, grosz, Kalwarię, By rosła chwała Świętej Maryi Panny!

W imieniu młodzieży męskiej witał wczorowy młodzieniec z Bru-
dzewic-Kaleni, 20-letni Józef Bogusz. Przemówił z dykcją, mocno, płyn-
nie. Oto jego słowa:

Ekscelencje!

I młodzień wita Was serdecznie tudzież z cacią największą. I razem z
Wami cieszymy się z ho!du, jaki odbiera Matka Boża Świętorodzinna na
studziańskiej ziemi. Tak często rozbrzmiewa u nas ten hymn wspania-
ły: "Spod znaku Maryi rycerski my huf..." Więc uczynimy wszystko, aby
te słowa były zasadą naszego życia. Bo ideały Maryjne, tak wzniośle,
treściwe i czyste, są jak najbardziej przydatne w służbie dla Boga
i dla Ojczyzny.

Jak Niebieska nasza "rólowa" - chcemy być wierni Chrystusowi i
Polsce. Jak Ona - chcemy szlachetnie służyć innym i być pożyteczny-
mi społeczeństwu. Jak Ona - chcemy budować życie na wierze i miłości.

Wielka Uroczystość Koronacyjna w Studziannie - w 150-lecie bytu
diecezji sandomierskiej i w 50-lecie niepodległości Polski cieszy
nas młodych ogromnie i napełnia nadzieją, nie pozwala nam zniechę-
cać się i cofać na drogach Bożych. Tym bardziej, że imponuje nam i
przyświeca, Dostojni Pasterze, Wasza męzna postawa w służbie Bogu i
Ojczyźnie na trudnym szlaku dziejowym. Chcemy iść za Wami, bo pra-
gniemy być polską młodzieżą dzielną, rycerską i pożyteczną, wpatro-
ną w Boga i w Maryję. Wszak - "być Polkiem, to być Bosko i szlachet-
nie".

Matki reprezentowała w powitaniu 37-letnia, wielodzietna Teresa z Piątkowskich Tkaczykova, z Poświętnego. Oto jej przemówienie:

"Ekscelencje, Najprzewielebniejsi Księża Biskupi.

W imieniu wszystkich matek nam zaszczyt powitać Wasze Dostojne Grono w naszej Studziannie - w przededniu wielkiego wyderzenia: Koronacji Cudownego Obrazu M. B. Studziańskiej. Jako niewiasty, jesteście na straży ognisk domowych, a patronuje nam w tym zadaniu M. B. Świętorodzina. Przez wieki całe strzegła tutejszych rodzin, związków małżeńskich, życia potomstwa, i sprowadzała błogosławieństwo. I dzisiaj czuwa nad każdą kołyską, nad naszą dziatwą i młodzieżą oraz nad spójnią rodziny. Dyktuje nam troskę o dziecko, budzi powołania, jest dla nas wzorem, zachętą, opieką, jest nieraz i wyrzutem sumienia. Dlatego szczególnie my matki cieszymy się, że Jej Cudowny Obraz zostanie jutro ukoronowany.

Za Twoich rządów w Diecezji, Dostojny Czcicielu Bogarodzicy, nadeszła ta wielka Uroczystość. I w tej szczęsnej chwili gratulujemy Ci tego zaszczytu. Wpatrzone zaś w Twoje ofiarne życie, jako matki katolickie i polskie, doceniamy Twój wielki wkład, trud i troskę o życie Boże i Maryjne w Diecezji. Niech Pan Bóg błogosławi Twoim odpowiedzialnym zadaniom pasterskim.

I Wam, Dostojni Goście z Episkopatu, życzymy, aby podniosła Maryjna Uroczystość, w której uczestniczycie, cały jej nastrój, i ten lud rozmodlony, tak licznie zebrany - wzmogły w Was nadzieję, że ofiara Waszego życia i biskupiego znoju przyniesie błogosławione owoce Ojczyźnie i Kościołowi w Polsce".

I wręcza - podobnie jak poprzedni witający - Księżom Biskupom kwiaty.

Wreszcie przemawia przedstawiciel ojców. Wypadało bowiem, aby w tak historycznej chwili reprezentanci wszystkich stanów parafialnych składali niejako "report" swemu Pasterzowi, który od marca br. /1968/ "pleno iure" administruje Diecezją-"Jubilatką". Wybrańcem z grona ojców jest 37-letni Stanisław Sobczyk, gospodarz ze Studzianny, który trzymając w ręku chleb i sól, tak odzywa się do XX. Biskupów:

"Najdostojniejszy Księżu Biskupie, Administratorze Apostolski. Najczcigodniejsi Księża Biskupi - Goście!

W imieniu wszystkich mężczyzn witam Was u bram naszego "rzybytku Maryjnego. Wielkie Uroczystości Marińskie jutro dojdą do swego zenitu. Nie żałujemy trudu, prac i wysiłków w przygotowywaniu naszego Sanktuarium na te historyczne, podniosłe Gody Maryjne. Bo to, co nas kosztuje dużo ofiary, staje się droższe, bardziej nam bliskie - i spro-

wedza na nas błogosławieństwo. Wszystko to pozwoliło nam bardziej odczuć, że jesteśmy dziećmi Diecezji, która nas zaszczyca swymi głównymi obchodami w 150-letnią rocznicę swego istnienia - że jesteśmy bliżej Maryi, gdy się dla Niej poświęcamy - i bardziej zespoleni z Kapłanami Zgromadzenia Książy Filipinów, które obchodzi swój 300-letni jubileusz. Czujemy się bardziej współgospodarzami tego świątyszcza Maryjnego. Witając Was, stajemy przed Wami pełni wiary, dumy katolickiej i wdzięczności - i świadczymy Waszym Eksceleńcom wyrazy głębokiej czci, przywiązania i uległości".

Skończyły się przemówienia osób świeckich. -ymczasem przez cały czas "pstrykają" aparaty fotograficzne i kamery filmowe, zwłaszcza zaś aparat br. Cyprjana z Niepokalanowa, który u nas fotografował już wiele razy i to przez wiele lat. A teraz szczególnie korzystał z okazji, aby zostawić miłe, dokumentalne pamiątki klasztorowi, patnikom i naszym parafianom.

Na ambonie stanął o. Olgierd Kokociński, aby wygłosić słowa powitalne. Mówi plemiennie, treściwie, patetycznie - świadom rozpoczęcia wielkich momentów. Podkreśla więź, jaka łączy Zgromadzenie z Diecezją, akcentuje życzliwość biskupów sandomierskich, a zwłaszcza x. bpa Gołębiowskiego, względem Kongregacji. Ponadto podnosi ogromną wagę Koronacji cudownego Obrazu Tej, która czuwała i czuwa nad opoczyńską ziemią. Znalazł też ciepłe słowa dla Dostojnika z Gnieszna.

Następnie jeden z książy kanoników odprawia uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie których ukazuje się na kazalnicy Ms. Biskup Administrator Apostolski. Widać, jak jest wzruszony, oglądając to mnóstwo ludu, który przepełnił już dom Boży, cmentarz i place, który wciąż płynie coraz bardziej wezbraną falą. Pasterze jest przejęty, gdyż wyczuwa wielkość tej Maryjnej manifestacji. Przemawia nie tyle błyskotliwie, jak pobożnie, treściwie, z namaszczeniem i miłością: do Maryi i do swego ludu. Mówi o roli Bogarodzicy w Diecezji, o znaczeniu Koronacji, o Jubileuszu diecezjalnym i filipińskim. /Szkoda, że nie nagrano jego przemówienia na taśmie magnetofonowej. Niestety, "przegapiono" jeszcze inne momenty!./

Dostojny Karmodzieja wraca do ołtarza, aby rozpocząć celebrowanie teoforycznej procesji. Już się ustawia orszak procesyjny: wspólniaży, wielobarwny, długimi, ze wszystkimi feretronami, sztandarami, chorągiewkami, ozdobami, z naszą "paradą" i przyjeżdżną. Odzywają się radośnie i potężnie trzy dzwony studzińskie. Faluje wychodzący tłum. Polata Eucharystyczna i Maryjna pieśń. Kroczą wydłużone szeregi du-

chowienstwa oraz sióstr zakonnych. Jarzą się świece, wdzięczą się młode twarze. Wszystkich ogarnia rżemność. Pod baldachimem idzie ks. biskup Gołębiowski, piastując Najświętszy Sakrament. Prowadzą go dwaj szani parafianie: Franciszek Jura z Anieleina i Stanisław Świąder z Brudzewic-Kaleni. Inaczej to jest smutni ongiś, kiedy biskupom asystowali możni, wielcy, bogaci, sławni, lecz, jakże często, niegodni. Dziś podtrzymują ramiona Pasterza-Celebransa ludzie prości, lecz szlachetni i nieposzlakowani.

Po procesji jest Msza św. Komunii św. udziela się w tzw. "wieczerniku", gdyż niemożliwe było przecisnąć się z Eucharystią przez ciżbę ludzką.

Dalszym punktem programu tej przedkoronacyjnej "Wigilii" jest specjalne "Nabożeństwo za fundatorów, dobrodziejów i bohaterów studziańskiego sanktuarium". Skoro bowiem Studzianna przeżywa tak historyczne dni, może najbardziej podniosłe w swoich dziejach, uroczystości rozsławiające ją szeroko - wypadało, a nawet należało, wspomnieć o tych, co budowali jej arcy, modlić się za głównych przedstawicieli studziańskiej "cudownej przygody" sprzed 300 lat, /kiedy to Matka Boża się obajwiła i kłeciła troskę o Obraz oraz o sanktuarium/, ogarnąć sercem, pamięcią, ofiarą i pacierzami tych, co stanowią zespół jej najbardziej zasłużonych dobroczyńców. Dlatego pomyślano o specjalnym nabożeństwie za owych przodków. Najbardziej odpowiednim miejscem na nie jest właśnie kościółek św. Józefa, najstarszy ze studziańskich /obecnych/, stojący na dawnym podwórzu blisko historycznego dworu, w którym było objawienie się Matki Bożej i gdzie dokonano ogłoszenia dekretu o cudowności Obrazu.

Do tej sanktuaryjnej "kolebki" wyruszył przed godziną 18-ą samochodem ks. bp L. Bernacki w towarzystwie ks. Wł. Natera, wikariusza aktualnego parafii studziańskiej, i w asyście jednego z kanoników. Przejeżdżając autem przez Podświetne można było się zorientować, jak ogromne mnóstwo ludzi znajdowało się w tej osadzie, na jej ulicach i placach, w pobliżu głównej świątyni i dwóch mniejszych kościółków, i jakie tłumy ciągle jeszcze pielgrzymowały ku sanktuarium. Z trudem i bardzo wolno dało się przejechać trasę z podwórza klasztorowego do świątynki św. Józefa. Tymczasem upał, nek względu na sierpniowy wieczór, zmniejszył się, ale ciągle było parno, na niebie zaś gromadziły się chmury.

Kościółek św. Józefa nie ma jeszcze światła elektrycznego, jedynie oświetlenie świecowe. A więc nabożeństwo odbywało się w nastroju przeszłości. Ponieważ lud został o nim poinformowany, dlatego

wnętrze świątynki, jej dziedziniec i plecyk z sąsiadującymi drożynami zapełniły się wnet wiernymi. Najpierw o. Neter odmówił różaniec za przodków. Potem wygłosił kazanie na tle dziejów tegoż miejsca i jego głównych bohaterów. Kazanie miało charakter "wypominkowy". Naświetlało tło wydarzeń sprzed 300 lat, wydobywało pewne postacie z mroków przeszłości, wplatało niektóre dane historyczne, lecz przede wszystkim wysuwało na czoło i przed oczy słuchaczy tych - co przyczyniali się do powstania sanktuarium, co je fundowali i obdorowywali. Kaznodzieja stawiał w wyobraźni dzisiejszego pokolenia takie osoby, jak: mularza Wojciecha Lenartowicza, mieszkańca Swardzewic, a rodem z Wolborza, któremu objawiła się Matka Najświętsza 12/13 grudnia 1664 r.; rodzinę Starożeńskich i Zbąskich, a zwłaszcza biskupa Jana Stanisława Zbąskiego, głównego fundatora pierwszej świątyni na Dziewiczej Górze, najwięcej zatroskanego i starającego się o kult Obrazu; ponadto jego siostrę przyrodną, Zofię Annę Starożeńską, współwzrostlicielkę dworu i współzałożycielkę sanktuarium; Mikołaja Prażmowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, który ogłosił w dniu 18 marca 1671 r. dekret o cudowności studziańskiego Wizerunku; prymasa Floriana Kazimierza Czertoryskiego, który erygował Kongregację XX. Filipinów 8 maja 1674 r.; dwóch monarchów, nader zasłużonych dobrodziejów Studzianny, a mianowicie: Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego; dalej, pierwszych, najwybitniejszych Filipinów studziańskich, xx. Piotra Adama Smoszewskiego i Stanisława Sannera, a także przełożonego gostyńskiego, ks. Stanisława Grudowicza, który dokonał introdukcji Zgromadzenia do Studzianny; pierwszego kapelana w pierwotnym świątyszczu-keplicy, x. Kazimierza Boleszyńskiego; w końcu wielu znanych i nieznanych ofiarodawców, dobroczyńców, członków Kongregacji, pątników, i tych, co cierpeili w czasie rozbiorów, zwłaszcza ks. Konstantego Piwarskiego, podczas powstań i wojen, i tych, co starali się skutecznie odzyskać na nowo utraconą plecówkę studziańską. Mówca wywoływał niejako wielkie duchy świątyszczu z tajników dawnych lat - tu, w tej najstarszej świątynicy poświętniańskiej, teraz mrocznej, o surowym stylu i wyglądzie, jakby zaniedbanej, lecz "nasmódlonej, rozśpiewanej i rozgłżanej zapałem zebranego ludu.

Po kazaniu x. bp Bernacki celebrował Mszę św. żałobną za wszystkich wyżej wspomnianych. W międzyczasie przybył x. bp P. Gokębiowski w towarzystwie kilkunastu kapłanów. Po koniec Mszy Celebrians z Gnieszna przemówił jeszcze na temat dusz w czyśćcu i pamięci o nich. Po nabożeństwie e kościółku wyruszyła wokół niego żałobna procesja. Duchowienstwo śpiewało żałobne pieśni łacińskie, prze-

platane polskimi refrenami, nuconymi przez lud. Ten dziwny procesyjny pochód broczący w ciemnościach, rozpraszanym jedynie błyskami świec i smętnymi pieśniami, robił przejmujące wrażenie, łącząc minione wieki z zadumą nad teraźniejszością, zwłaszcza owej doby, z przeżyciami koronacyjnymi... Droga powrotna xx. biskupów i duchowieństwa była nader utrudniona na skutek ciżby na szlaku do klasztoru.

W godzinach 19-21 w klasztornej jadalni ruch: goszczono i częstowano przybyłych księży filipińską wieczerzą, sutą, wykwiśniętą, smaczną, kulinarnym dziełem zapracowanych zakonnic i ich pomocnic. Funkcję kelnerów przez wszystkie dni uroczystości, a więc i w ów wieczór, pełnili dwaj fochowi panowie, którzy przyjechali aż z Poznania. Głównym kelnerem był p. Jan Białek, dawny, sprzed 14 lat, brat filipiński w Studziannie. Kolekcja upływała w nastroju jak najbardziej braterskim, w atmosferze przeżytych już wrażeń i w oczekiwaniu na nie w następnym dniu. Duchownych, wraz z klerykami, było już ponad 150. Po wieczerzy wielu kapłanów udało się do konfesjonaliów, dosłownie obleganych, po staropolsku, wśród niebywałej "tłoki". Inni księża poszli na spoczynek do kwater naszych parafian, którzy ich przyjmowali - jak później informowano - nader gościnnie.

Tymczasem na dziedzińcu przykościelnym /caentarsu/, od strony południowej, wyświetlano filmy dla zebranych pielgrzymów, ukazywane na dużym ekranie, opartym o mur parkanu. Przygotowania do tej pracy nie obyły się bez trudności, ale główny reżyser i specjalista w tej dziedzinie, marianin z Warszawy, o. Czeczott, potrafił je przeżmąć. Wyświetlał sceny z peregrynacji Obrazu Matki Boskiej Janogórskiej po niektórych diecezjach polskich, to znów obrazy z życia misyjnego i filmy fabularne. Wyświetlanie filmów stanowiło dla ludzi, którzy w większości spędzali noc bezsenne, duże urozmaicenie i duchową, widowiskową strawę.

A tłumy wciąż napływały. Z niektórych okolic przybywały w bardzo gromadnych pielgrzymkach. Np. o godz. 22-ej witaliśmy pielgrzymkę inowłodzką w liczbie około 700 osób. Jeszcze większą była pielgrzymka z Tomaszowa Mazowieckiego. Co tu zresztą rozprawiać i wylizywać? Wrybysze podążali do Studzianny w tak ogromnych grupach, że można powiedzieć, iż tworzyli jedną, nieprzerwaną pielgrzymkę, wprawdzie najczęściej bez krzyży, feretronów, chorągwi i innych emblematów religijnych, lecz szli w nastroju i szyku pątniczym, rozmodleni i rozśpiewani.

Późnym wieczorem, bo o godz. 10-ej, wyniesiono "modo pri-

vato" Najów. Sakrament do ołtarza "koronacyjnego" w ogrodzie, sby tam mogła się odbywać nocna adoracja. W oświetlonym sadzie zgromadziły się tysiące wiernych, i razem z nimi o.superior Józef Jura z Gostynia, jako przewodniczący, przeprowadzał nabożeństwo adorationne o charakterze eucharystyczno-maryjnym; czynił to zgrabnie i pobożnie, rzewnie i z namaszczeniem, wplatając w konferencję duchowną pieśni, akty i wezwania. Uczestniczyli w niej także kapłani, lecz większość z nich była pochłonięta spowiadaniem.

Dodę sprawnie działała służba informacyjna pod kierunkiem ks.Kazimierza Jelonka. O porządek dbał x. Tadeusz Adamus, wykonując swoją funkcję energicznie i stanowczo, niekiedy nawet z pewną bezwzględnością - mając do pomocy dobrych "funkcyjnych" z grona młodzieńców, młodszych chłopów i starszych ministrantów; można ich było poznać po barwnych, trójkątnych chusteczkach zawieszonych na plecach. Trzeba też całkiem lojalnie przyznać, że przysłana w dużej grupie milicja obywatelska najwięcej zatroszczyła się o ład, skierowywała samochody, jako też inne pojazdy mechaniczne i chłopskie wozy na miejsca parkingowe. Parkingi były rozmieszczone: na polach, błoniach i łakach małoszyckich przy szosie do Brudzewic, na polu poświętniańskim przy drodze do Anielina⁴; na niwie studziańskiej /w miejscu dawnych poszukiwań ropy/.

W kilku miejscach założono punkty aprowizacyjne dla ludzi. Kuchnia, spożarnie i jedzodajnie klasztorne miały na ogół dobre warunki higieniczne. Mimo upału, nie można było narzekać na zepsucie produktów żywnościowych, na jakieś nieporządki czy grubsze zaniedbania. A jedzenie było w bród. Nie brakło także napojów, płynnego owocu, orszad. Natomiast nie widziałem w klasztorze żadnych mocnych trunków: win, koniaków, wódek itp. Warto i to wziankować, że tak klasztor, jak i jego otoczenie były należycie przygotowane na załatwienie pewnych bardzo ludzkich, intymnych potrzeb w miejscach ustępowych.

Niektóre grupy i kategorie osób miały zapewnione noclegi u parafian. Nie można było jednak zapewnić noclegów wszystkim, a nawet większości tłumów. Zresztą lud liczył się z tego rodzaju warunkami; wszak przyszedł w niewygodzie i trudzie, aby swój znój wraz z modlitwą, bezsennością i jałmużną złożyć w ofierze Matce Bożej Świętorodzinnej. Do pasma niewygód trzeba także doliczyć parnodę i kurz - ale to rychło minęło, ponieważ tuż przed północą zaczął padać deszcz, wywołujący jednak pewien niepokój.

5. Niedziela Koronacji Cudownego
Obrazu - 18 sierpnia 1968 r.

Nadeszła północ z soboty 17-go na niedzielę 18-go sierpnia. Rozpocząła się doba szczególnie historyczna w dziejach studziańskiego sanktuarium.

a/ Godziny nocne i wczesny poranek.

O północy biją wszystkie dzwony obwieszczające wielki dzień, szewną niedzielę - która ma się zacząć tzw. "Pasterką Mariąską"; jej miejscem zaplanowanym jest ołtarz "koronacyjny" w ogrodzie, do którego mają się udać wszyscy w procesji z cudownym Wizerunkiem. Na różnych odcinkach poniosą go: a/ najpierw kapłani z Instytutu Filipińskiego /obecnie: Federacji/, b/ następnie księża rodem z parafii studziańskiej, c/ potem siostry z niej pochodzące, d/ z kolei żeńskie i męskie przedstawicielstwa z okolicznych parafii, związanych historycznie z świętym Malowidłem czy sanktuarium, a mianowicie: z Nieznamirowic, Petrykóz, Smardzewic, Piotrkowa i Wolborza; e/ wreszcie reprezentacja z naszej parafii. Ustawiły się poczty sztandery, feretronowe, z krzyżami, ozdobami - rodzime i obce.

Kapłani i mężczyźni świeccy wyjmują cudowny Obraz z jego właściwego miejsca, tj. z nowej, ogniotrwałej "szafy" nad ołtarzem. Naturalnie Obraz jest nie tylko bez szkieł koron, lecz także bez sukienek. Teraz można zobaczyć dokładniej jego oryginalny koloryt tła, postaci, szat, oświetlenia - całą plastykę, ślady przyciemnienia - - pozycje Świętych Osób. Następnie Wizerunek zostaje włożony w specjalne, duże ramy "feretronowe", pięknie przyozdobione. Do właściwych ram Malowidła są przyczepione /już od 1936 r., tj. od momentu jego restauracji przez p. Henryka Kucharskiego/ jakoby "drzwiczki" metalowe /aluminiowe/, z wycięciami dla głów cudownych Postaci.

Przed świętą Ikoną staje ks. bp Piotr Gołębiowski i dokonuje poświęcenia nowych sukienek obrazowych: dla Boskiego Pachołęcia, Bogarodzicy i Opiekuna. Potem, pod kierunkiem o. prepozyta J. Lewickiego, przy pomocy kapłanów, zostały przymocowane do blachy /"drzwiczek"/ okrywającej ochronnie Obraz.

Wnet wszystko jest gotowe do procesji. Długimi szeregami stoją kapłani, za nimi trzech biskupi: nasz Administrator Apostolski, ks. biskup Bernacki z Gniezna i ks. bp Jan Zaręba, sufragan włocławski. Jarszą się świece w rękach tasiemcowego zastępu zakonnic. Wokoło zaś faluje zbity tłum ludu. Już zaintonowano pieśń: "Gwiazdo śliczna wspaniała, o Studziańska Maryjo". Ale pochód procesyjny nie odważa

się ruszyć z miejsca, zaczął bowiem padać bardzo rzęsiasty deszcz, który przed północą był drobny; nie wywoływał niepokoju, owszem, był potrzebny i błogosławiony, bo oczyszczał z kurzu powietrze, zlepił ogrodową rolę, orzeźwił zmęczonych ludzi. Ale skoro zamienił się w obfite strugi dżdżu i spływał bez przerwy niemal do godziny pół do piętej nad ranem, a i potem jeszcze mżyło, zaczął martwić organizatorów, wśród ludzi zaś wzbudzał nieco paniki. W takiej sytuacji trzeba było zaniechać procesji. Ksiądz biskup zdecydował, że nocne nabożeństwo z konieczności musi się odbyć w kościele, procesję natomiast, jeśli warunki pozwolą, urządzi się o godzinie 6-ej rano.

Przerwano na chwilę procesyjny śpiew, Obraz umieszczono zrazu w prezbiterium /na czas Mszy/, a później na stopniach głównego ołtarza. Około godz. 0³⁰ rozpoczęła się "Pasterka Marińska", koncelebrowana przez kilkunastu kapłanów pod przewodnictwem ks. bpa Gołębiewskiego. Emfaticzne, wspaniałe kazanie wygłosił ks. bp J. Zaręba. Główną nutą kazania było rozwinięta myśl: "Błogosławionaś, któraś uwierzyła" - i wypływające z wiary życie w miłości, co tak pięknie, w stosunku do P. Boga i bliźnich realizowała Maryja.

Tymczasem w iluminowanym rzęsiście kościele panował niesmowity tłok. Lud wygnany przez nielitościwy deszcz z ogrodu i w ogóle z dworu, nie mógł się pomieścić w świątyni. Wszak były go już dziesiątki tysięcy, podczas gdy nasz dom Boży może pomieścić najwyżej do czterech tysięcy osób. Każdy jednak chciał być pod dachem. Mrowiem ludzkim zapchane więc były wszystkie zakątki: poza świątynią - korytarze, stodoły, mieszkania ludzkie, poddasza. Szukano bowiem miejsca po domach, szopach, oborach, pod koronami drzew, w obu małych kościółkach. Niektórzy odjeżdżali. Słychać było krzyki w ludzkiej ciżbie. Widziałeś bardzo zmęczone oblicza, zwichrzone włosy, zmoczone ubrania, chwiejące się nogi - ale i upór tych tłumów pragnących za wszelką cenę wytrwać, doczekać Koronacji, choćby kosztem wygody, a w poniewierce - i złożyć to wszystko w ofierze Bogarodzicy. Dobrze spisali się wtedy parafianie studziańscy, którzy na oścież otworzyli swe chęty i swoje śyczliwe serca uznojonym patnikom.

Kiedy skończyła się "Pasterka Marińska", rozpoczęto swoistą Maryjną adorację. Najpierw ks. Wł. Wąter odczytywał przetłumaczoną na język polski "Relację prymasa Kraźmowskiego /z 1671 r./ o cudowności studziańskiego Obrazu", dając równocześnie do niej komentarz ze szczegółami historycznymi, przeplatany modlitwami i pieśniami. W podobnym duchu /ale już bez prymasowskiej Relacji/ kontynuował adorację jeden z Ojców Paulinów. Zakończył ją o. Jure z Gostynia. Od godziny zaś 3³⁰ zaczęli kapłani celebrować Msze św. przy wielkim

ołtarzu i przy bocznych. O godz. 5-ej zabrzmiały "Godzinki". Ze świtem deszcz ustował. Znow ścigają tłumnie ludzie, którzy ukryli się przed deszczem lub rozjechali się na parę godzin do domów; przybywają też nowi. Naturalnie że wielu znajdowało się przez cały czas w kościele i klasztorze lub w ich obejściu.

O godz. 6-ej rano formuje się procesja z cudownym Obrazem, aby wyruszyć do koronacyjnego "tronu". Nie będzie już tak okazała jak planowana w nocy, gdyż mniej było uczestników "parady", wypadły również niektóre grupy tych, co byli wyznaczeni do niesienia świętego Wizerunku, zwłaszcza z duchowieństwa i naszych parafian, którzy - wobec zmiany programu - nie zjawili się jeszcze, pragnęli bowiem być na sumie. / Z tego powodu nie wymieniam nazwisk wybranych przedstawicieli, gdyż wobec ich nieobecności niektórych z nich, wyręczyli ich inni, bezimienni/. Na swoim posterunku pasterskim stanął nie-spożyty ks. bp P. Gołębowski, ponędo ks. bp L. Bernacki. Widać także już sporą gromadę kapłanów i zakonnic oraz narastające tłumy. Rozlegają się pieśni Maryjne - rusza procesja. Podąża szlakiem z kościoła ku głównym schodom "gradusom", potem maszeruje przez tzw. "ogrodzenie", a stamtąd śródpolną dróżką i sedesem ku "tronowemu" podwyższeniu. Zdieniają się grupy portatorów i portatorek - ludu przybywa, tworzy się zwarty szpaler, aby "uliczką" mógł przejść orszak procesyjny. O ład zadbał książe porządkowi, przede wszystkim ks. Henryk Ostach i ks. Tadeusz Adamus organ jego świeccy "przyboczni". Za gradusami zdarzył się mały wypadek: oto kiedy siostry zakonne niosły Obraz, nagle wypadł on z ozdóbnych, dużych ram, i upadłby na ziemię, gdyby go nie podtrzymał książe i spieszące z pomocą zakonnice. Szybko umieszczono go w oprawie i po krótkiej przerwie procesja kontynuowała swą drogę.

Tymczasem zaczyna się na dobre rozogadzać: opadają mgły, powoli rozchodzą się chmury i ukazuje się słońce. Jak cudnie wygląda teraz ogród cały i przyklasztorne niwy. Zrozumiano, że nocny deszcz okazał się wielkim błogosławieństwem: wprowadził pokrzyżował pewne plany, spowodował nieco utrapienia pielgrzymom, rozproszył część ludu - ale z drugiej strony, orzeźwił powietrze, ożywił przyrodę i zmęczonych ludzi, a z ogrodowej gleby już nie unosił się w tym dniu przykry pył.

Czoło procesji zbliża się do celu. Nad tronem koronacyjnym srebrzy się i złoci duży, z ułożonych fantazyjnie liter, napis: "Magnificat". Cała nastawa tronowa ukazuje się teraz w pełnej gali. Barwią się flagi i festony, lénia złocenia i sztuczna mozaika, nabiera ją świętości girlandy, wieńce i kwiaty - a dwaj Cherubini, "strzeżni-

cy" miejsca dla Wizerunku, szczególnie są uwydatnieni. Pokorny twórca ozdobnej "tronowej fasady", br. Piotr, chrystusowiec, mógł być dumny ze swego arcydzieła. Okoliczności jednak nie pozwoliły mu czekać na akt Koronacji, musiał bowiem już o godz. 10-ej odjeżdżać, aby gdzie indziej wykonywać analogiczną pracę.

b/ Realizacja programu Uroczystości w bezpośrednich godzinach przedkoronacyjnych.

W środku wielkiej estrady, przed cudownym Obrazem, na pierwszym niemal planie, stoi duży ołtarz, typu stołowego, ładnie w duchu nowoczesnej liturgii przybrany; to miejsce kilku Najświętszych Ofiar, odprawianych w ową niedzielę 18-go sierpnia - na tle cudownego Wizerunku, który doskonale widoczny, wygląda uroczo w swych nowych, prześlicznych sukienkach, acz jeszcze bez koron. Pani i Matka Świętorodzina ogarnia sercem i wzrokiem czarowną studziańską niwę z pięknymi krajobrazami, ciekawym, choć nieco przetrzebionym drzewostanem, z resztkami plonów na polach, z odwiezionymi łąkami, z panoramą wsi Forąg i Studzianna oraz z południową, na dalszym tle ściągą borów zamykających horyzont - lecz przede wszystkim z hołdującym Jej ludem, który już wczoraj i dziś od świtu wędrował, przyjeżdżał, znoził się w drodze do studziańskiego sanktuarium.

Wszystkich musiał zadziwić porządek połączony z rzadko spotykaną dyscypliną tłumów. Do utrzymania go przyczynił się wielce ks. Henryk Ostach, filipin z Ternowa, dawny członek Domu studziańskiego, gorliwie wspierający nas swym talentem organizatorskim od kilku dni, szczególnie zaś w godzinach przed Koronacją. Był już od świtu na nogach, gdyż o godz. 5-ej rano już głosił w kościele kazanie na temat: "Matka Boża Świętorodzina przygotowywała od wieków Koronację swego Obrazu - przez łaski, cuda, nadzwyczajną opiekę...."

O godz. 7-ej, przy ołtarzu koronacyjnym, 10 kapłanów pod przewodnictwem ks. bpa Bernackiego koncelebruje prymarię. Hierarcha z Gniezna wygłasza również kazanie o tematyce grzechu pierwotnego, jego skutkach dla świata, rodzin, narodów - nawiązując w swym przepowiadaniu do Bogarodzicy.

Około 8-ej godziny Studzianna gości już kilku nowo przybyłych Książy Biskupów. Przyjechali: x. bp Bogdan Sikorski, ordynariusz płocki, x. bp Jan Mazur, sufragan lubelski, i x. arcybp Antoni Baraniak, metropolita poznański. Zawitały też nowe zastępy kapłanów, i to nie tylko z diecezji sandomierskiej, lecz także z łódzkiej, warszawskiej, poznańskiej, tudzież z innych okolic Ojczyzny. Będzie ich ponad 500. Klasztorne podwórze jest niemal nabite ich

samochodami. Wielu z nich angażuje się do pracy w konfesjonatach, które w dużej liczbie są ustawione w kościele, na cmentarzu przykościelnym i w ogrodzie. Spowiada około 100 księży. Werbuje ich i ciągle wysyła na "stanowiska" ks. Nater, z polecenia ks. bpa Gołębiewskiego, który sam daje przykład, siedząc przez długie chwile w konfesjonale. Przyniesi do wszelkiego rodzaju pomocy klerycy diecezjalni, roznoszą i ustawiają krzesła oraz "kratki". A lud - bez presji - tysiącami oblega słuchalnice. Bez przerwy też jest rozdawana Komunia św. w tak zwanym "wieczerniku", i to przez kilku kapłanów oraz diakona. Dużo w tej czynności pomagali dwaj filipini Niemiec- cy, zwłaszcza że nie dają się ich wykorzystać w spowiadaniu. Ich zaś kościelny, który przyjechał z nimi, bardzo chętnie służył do Mszy św., m.inn. ks. bpowi Zarębie. Konfratry z NRD, zapytani przez autora niniejszych relacji o wrażenia, jakie odnieśli na widok takich tłumów i tak podniosłych uroczystości - tak byli wszystkim olśnieni, że krótko oświadczyli, iż są "sprachlos", oniemiałi, a to wszystko jest nie do wypowiedzenia. W wolniejszych chwilach filmowali i fotografowali, dokumentując w ten sposób nawet takie sytuacje, których nasi fotografowie nie uwiecznili na zdjęciach, np. tłumy, wozy i pojazdy mechaniczne na drogach, czy postawę utrudzonego "pę- cią" ludu.

Fotografów było wielu. Niektórzy, w większości, czynili zdjęcia z amatorstwa - inni, na zamówienie. Kilkunastu z nich zgłosiło się później do nas z mniej lub więcej udanymi fotografiami. Z ich grona wyróżnił się specjalnie zamówiony br. Cyprian, franciszkanin z Niepokalanowa, który docierał wszędzie i wykonywał także zdjęcia kolorowe. O. Czeczott, marianin z Warszawy, zrobił dość u- dany film kolorowy, jedynie może za krótki. Ładne, barwne zdjęcia do przedroczny sfilmował ks. Klemens Wlazło, wikariusz z Końskich, skąd przywiózł dość liczną delegację. /Wiadomo nam, że mały film nakręcał również dr Zbigniew Urzegorski z Piotrkowa, rodem z Poświę- tnego/.

Lecz wróćmy do zasadniczego programu uroczystości. O godz. 8-ej odprawia Mszę św. ks. bp Sikorski. W kazaniu swoim nawiązuje do kultu Maryjnego w swojej diecezji plockiej, czyni nader serdeczną aluzję do naszych ludzi, tak wiernie pielęgnujących cześć wzglę- dem Bogarodzicy, a potem przeprowadza zasadnicze myśli swego kazno- dziejskiego tematu, a mianowicie "o naszym stosunku do Matki Najśw."

O godz. 9-ej znowu odbywa się koncelebra mszalna kilkunas- tu kapłanów pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Antoniego Baraniaka. Kazanie głosi ks. bp Jan Mazur. Skierował je głównie do młodzieży, która chyba w dziesiątkach tysięcy już stanęła przed cudownym Obra-

zem. Kawiązał do Koronacji, do treści, do specyfiki Wizerunku: "Przybywacie nie tylko do Matki, ale i do Królowej, która ma prawo wydać rozkazy"; trzeba poznać Jej wolę i poświadczyć gotowość spełnienia Jej życzeń. A wola Maryi jest równoznaczna z wolą Jezusa, stąd wniosek: "Cokolwiek wam Jezus powie, to czyńcie!" Trzeba być posłusznym woli Ojca Niebieskiego, którą realizował najwierniej Boski Mistrz; trzeba żyć, jak Maryjo: według wiary i według niej tworzyć tworzyć styl polskiego życia; na wzór też Matki Bożej urzeczywistniać miłość, podstawowy postulat wiary. Koronacja zaś cudownego Obrazu - to podkreślenie królewskiej godności Bogarodzicy, Matki Ludu Bożego, która nas wzywa do poszukiwania dróg świętości i kroczenia nimi.

Tymczasem nie tylko z godziny na godzinę, ale już z minuty na minutę, wszędzie powstawała ciżba: w klasztorze na wszystkich korytarzach, w jadalniach /wewnętrznych i w prowizorycznej w ogródku/, w kościele, na dziedzińcach, w ogrodzie, w tzw. "ogrodzeńcu", w całej osadzie Poświętne, a zwłaszcza na wszystkich drogach wiodących do sanktuarium. Bez przesady - wioski naszej parafii niemal całkowicie opustoszały. Zamykano domy i zagrody, i wszyscy ciągnęli ku klasztorowi. /Np. opowiedzieli nam później mieszkańcy wsi Wólka Kuligowska, że w ich wiosce nikt nie pozostał - choć oddalona jest od Studzianny 4-5 km; pełni ufności oddali swój dobytek pod opiekę Opatrności Bożej, Maryi i św. Józefa/.

Widok to niezapomniany i wzruszający - jak szosą, gościńcami czy ścieżynami płynęła nieprzerwanie rzeka ludu, koni, pojazdów. Wszelkiego zaś rodzaju obsługa porządkowa spisywała się dobrze. Pomęczona, niewyspana, napięta przez tłumy, stała wiecznie i bez zarzutu na swoich posterunkach, przy bramach, furtkach, drzwiach, na placach, przy parkingach, szpalerach itp. Główny informator, ks. Kazimierz Jelonek, spełnia też zgrabnie i bez zarzutu swoje zadanie. Zorganizowana cała ekipa zbierających ofiary pieniężne na tace - a należeli do niej, kapłani, klerycy i bracia - docierała, gdzie mogła. /Wprawdzie zarzucano jej później, że opuściła pewne grupy ludu - ale trzeba dziękować Panu Bogu i jej za to, co udało się zebrać/. Również dobrze funkcjonowały punkty z dewocjonaliami, intencjami mieszanych, poświęceń - i inne.

Około godz. 9-ej ks. bp P. Gołębiowski pojechał się na przeciw Księdzu Prymasowi do granicy diecezji sandomierskiej i warszawskiej, tj. do Nowego Miasta. Następnie towarzyszył Najdostojniejszemu Koronatorowi najpierw do Odrzywołu, gdzie w gustownie wystro-

jonym kościele, przy dużej liczbie wiernych, miało nastąpić spotkanie obu polskich kardynałów: Stefana Wyszyńskiego z Warszawy i Karola Wojtyły z Krakowa. Temu ostatniemu towarzyszył od Skarżyska ks. bp Walenty Wójcik, sufragan sandomierski.

Po krótkim powitaniu przez proboszcza odrzywołskiego, ks. Jerzego Kotyrę i po chwili adoracji w tamtejszej świątyni obaj Najdosłojniejsi Przedstawiciele Kościoła w Polsce wyruszają ku Studziennie. Pierwszy raz po 250 latach staną na ziemi, która ongiś posiadała słynny Przybytek Maryjny, Świętorodziny, i stała się dla niejednego hierarchy polskiego celem pielgrzymowania oraz ośrodkiem szczególnego zainteresowania, zwłaszcza ze strony prymasów, gdyż w ich archidiecezji leżała wtenczas /do początków XIX w./ Studzienna. Zawsze musieli odbywać trudną drogę do tego miejsca: kiedyś po piaskach i grząskich szlakach międzyleśnych, a teraz wśród zbitego mrowia ludzkiego i gęsto stłoczonych pojazdów na szosie. Przez to podróż XX. Kardynałów i ich eskorty przedłużała się - lecz Ksiądz Prymas - jak stwierdzają świadkowie - był osobliwie wzruszony widokiem tego nadzwyczajnego kłębowiska pętnikujących czcicieli Maryi.

c/ Studzienna - w oczekiwaniu na Koronatora...

Tymczasem w sanktuarium wre, panuje nastroj jak najbardziej gorączkowy i pełen napięcia. Pod kierownictwem ks. Antoniego Jakubczyka, filipina studzińskiego, formują księża przy gradusech i w ogrodzeniu procesję, w cełej parafii, powiększonej o orszaki i rekwizyty procesyjne z innych parafii. Trzy chóry: studziński, opoczyński i radomski, ze swymi dyrygentami oraz opiekunami: p. prof. Wrocławskim z Radomia, z p. Stanisławem Piątkowskim z Opoczna i z miejscowym organistą, p. Eugeniuszem Pasieczynskim z Poświętnego, jako też z innymi mistrzami organów, zwłaszcza z Radomia, i z księżmi: Stanisławem Wrocławskim z Kreńnicy tudzież z naszym, Janem Drewniakiem - czekają na swoje wielkie występy. W okresie przygotowawczym natrudzili się bardzo. Można było zaobserwować - zeświadcza to przynajmniej o naszych chórzystach - jak często schodzili się na próby, i to nieraz z daleka, z dużym poświęceniem, bo chcieli dopiąć swego, pod wprawą ręką ks. Opiekuna, J. Drewniaka i młodszego /następującego po zmarłym w maju świetnym organiście, Władysławie Koszałcu/ dyrygenta i organisty, Eugeniusza Pasieczynskiego.

40 dzieci w wieku przedszkolnym, z Poświętnego, Małoszyc, Studzienny, Porąb, Anielina i Brudzewic - pod kierownictwem ks. Naterra i pod opieką matek oraz kilkunastu panienek - stoi w ciżbie między główną bramą cémentarną a portalem świątynnym, z ślicznymi bu-

kietami w rękę, które mają być wręczone Pasterzom Kościoła. Ponieważ natłok wiernych był tak ogromny, że zduszone dzieci wszczęły płacz, przeto wprowadzono je do wnętrza kościoła i w pobliżu wielkiego ołtarza uczyniły szpaler. Cudnie wyglądały te dziewczyneczki w studziańskich strojach ludowych i te chłopięta w białych bluzkach, z ładnymi kokardami i barwnymi szarfami.

Rzeczywiście, tłok był niesamowity. Teraz, kiedy sanktuarium "nasycało się" przewie już pielgrzymami - szc. ustawicznie jeszcze dochodzili - można było mieć lepsze wyobrażenie o mnożeniu ludu, o jego prowizorycznej ilości. Oprócz świątyni, wypełniony był cały amantarz przykościelny, place przed kościołem, ogrodzenie, lecz przede wszystkim sad i ogród klasztorny. Ponadto drogi Poświętnego i sama osada bynajmniej nie świeciły pustkami. Według obliczeń oo. psulików z Jasnej Góry, mających w tym dość wprawne oko /z własnych doświadczeń/ mogło być tych ludzi około 250 tysięcy! A według naszych wyrachowań, na podstawie metrażu zajmowanego terenu i zauważonej gęstości tłumów, szacowaliśmy liczbę przybyłych na 200 tysięcy!

Złote słońce sierpniowe świeciło na pogodnym niebie, usłanym niegroźnymi chmurkami i rzucało strugi promieni na poświętniańską ziemię oraz jej okolice, której nie deptało dotąd chyba jeszcze nigdy tyle stóp ludzkich podczas jednej doby. Świąteczne studziańskie czeka na swoich najzaciewniejszych Gości. Jest godzina 11-s. Wśród falowania tłumów, wśród walki o najbardziej widoczne miejsca, wśród powszechnego rozgwaru - dają się słyszeć komunikaty ks. informatora z głośników: powiadamiające, objaśniające, orientujące, zprawione nutą radosną i rzewną, uroczystą, Maryjną, nieraz kategorię. Na eksponowanym placu defilują poczty sztandarowe, biel, parada - - a wszystko strojne i napięte. Duża orkiestra z Toszka /Śląsk Opolski/, pod przewodnictwem ks. prob. Zettelmanns, ponadto orkiestra z Budziszewic/archid. warszawska/ pod batutą ks. Marcjana - gotowe do głównego występu muzyczno-religijnego, już teraz na przemian raz po raz dają znać o sobie. - Wreszcie wszyscy zebrani doczekali się najważniejszych Gości.

3/ Powitanie Episkopatu.

W kilkanaście minut po godz. 11-iej, z opóźnieniem spowodowanym powolnym - z konieczności - przejazdem od strony Odrzywołu, zajętdza przed główne gredusy wspaniała limuzyna Najczcigodniejszych Purpuratów. Zgromadzone tłumy zaśpiewały gromko kilkakrotnie powitalną pobudkę: "Witajcie nam, witajcie nam, Arcypasterze!" Jako

pierwsi witają Hierarchów: o. Olgierd Kokociński, Prokurator Krajowy Filipinów polskich, o. Jan Rataj z Gostynia, /o. Jerzy Lewicki, /ks. kanonik Piotr Jaroszek, dziekan opoczyński, ks. prof. Jerzy Pawlik - i inni. Z drugiego samochodu wychodzą obaj biskupi sandomierscy, z kapelansmi Kardynałów. Liturgicznego powitania dokonał w bramie dziedzińcowej o. prepozyt Jerzy Lewicki. Do Księży Kardynałów przyłączają się inni przedstawiciele Episkopatu, którzy już to wcześniej już to razem z nimi przyjechali, a więc: arcybiskup poznański, Antoni Baraniak, biskup wrocławski, Antoni Pawłowski, biskup tarnowski, Jerzy Ablewicz, biskup z Opola, Franciszek Jop, biskup przemyski, Ignacy Tokarczuk, sufragan gnieźnieński, Lucjan Bernecki, sufragan łódzki, Jan Fondaliński, sufragan chełmiński, Zygfryd Kowalski, sufragan katowicki, J. Kurpas, sufragan lubelski, Jan Mezur, sufragan romyński, Aleksander Mościcki, sufragan podlaski, W. Skomorucha, sufragan warszawski, Jan Obłak, sufragan wrocławski, Jan Zaręba - i nawi obaj Biskupi.

Orkiestra gra, rozlega się śpiew tłumów, tymczasem Dostojny Episkopat kroczy ku wnętrzu kościoła na krótką adorację Najsw. Sakramentu. Tu z chóru rozlega się episkopalna pieśń, śpiewana przez zespół radomski, "Ecce Sacerdos magnus". W pobliżu wielkiego ołtarza stoją małe dzieci z bukietami w rączkach. Orszak biskupi kłęka. Dwaj Kardynałowie zajmują miejsca na klęcznikach. Wszyscy Dostojnicy są wyraźnie wzruszeni, zwłaszcza Ks. Prymas, w którego oczach widać łzy. /Sam to widziałem, gdyż jako opiekun owych dzieci stałem bardzo blisko niego/. Dziewczynka z Poświętnego, Ela Jurówna, mówi prosty wierszyk:

Najdrożsi Arcypasterze!

Najpierw witają Was działki, Przynosząc serca dziecięce,
A w rączkach przesłiczne kwiatki, Za przyjazd Wasz w podzięce,
Za hołd dla Bożej Matki - I całujemy Was ręce.

Potem Elżunia wręcza swój bukiet ks. kard. Wyszyńskiemu, a Zbyszek Piasecki - Ks. Kardynałowi z Krakowa. Równocześnie inne dzieci podają swoje kwiaty poszczególnym Ks. Biskupom oraz przełatom i kanonikom im asystującym.

Po adoracji Episkopat wychodzi z świątyni i włącza się w procesyjny pochód. Najpierw nowymi gradusami, następnie przez zielony ogrodzenie, wysadzony morwami, grochochrzewem i lipami, a dalej trawiastą dróżką między kwaterami sadu i ogrodu, a wreszcie po pulchnej roli - posuwa się z wolna ku koronacyjnemu "Tronowi" Matki Bożej Świętorodzinnej wspinająca, niespotykana tutaj dotychczas, historyczna procesja. Niezspomniany to widok! W tym długim, okazałym, prze-











pięknym pochodzie Ludu Bożego zachwycają oczy purpury i fiolety Dostojników, lśniące habity, oryginalne kornety zakonnic, niezwykły strój sensu katolickich uczelni, barwność strojów ludowych i miejskich, wielokolorowe szaty opoczyńskie i pasiaki z dalszych okolic, rozmaitość sztandarów, chorągwi i feretronów wśród wyszukanych rekwizytów, emblematów i symboli procesyjnej parady, mającej coś z baroku i coś z nowoczesności - i ten falujący, kolorowy, mnogi tłum, szeroko rozlany w ogrodzie, na łąkach, rzykach i niwach poświęconych, na tle wiejskiej, uroczej panoramy i dumnie osiadłej na wzniesieniu, cudnej, świeżo otynkowanej świątyni i klasztoru. To jakby jakieś zaczarowany, religijny korowód wśród muzyki kilku orkiestr, śpiewów pieśni Maryjnych, zaczynających się od "Po górach, dolinach" - niezapomniany, rozśpiewany, opróżniony potokami światła słonecznego, wśród wielotysięcznych spojrzeń, uniesień, zachwytów, łez, wylewów radości, modlitw.

W tym morzu głów ludzkich widać kroczącego pod baldachimem Najdostojniejszego Księdza Prymasa, w towarzystwie Księdza Kardynała z Krakowa, a przed nimi orszak kilkunastu Księży Biskupów. Podczas gdy procesja odbywa swój ponad półgodzinny pochód, teren ogrodowy jest już napełniony, drzewa "obiedziały" ciekawskimi młodzieńcami i chłopcami - a na wielkiej ołtarzowej estradzie są kipi. Tu kilkunastu i kleryków pod dyrekcją ks. H. Ostacha, i z dużym wkładem pomocy ze strony ks. Tadeusza Dubiela z Białoobrzegów Opocz., utrzymuje rząd, usadza kapłanów, zakonnic i kleryków, a z pomocą "wartowników" broni wstępu niepowołanym, gdyż obszerne podium może pomieścić do 600 osób. Informator jest ciągle czynny przy swoim mikrofonie. Ustawiają się chóry i orkiestry oraz inne zaangażowane do występu grupy. A tymczasem "czoło" procesji dociera wreszcie pod Tron Koronacyjny. Już po stopniach wzniesienia pną się duchowni, biskupi, kardynałowie, zakonnic... Kapłanów naliczono ponad pół tysiąca, i mniej więcej tyleż sióstr zakonnych.

Złączone chóry wykonują potężne "Tu es Petrus"; wszak Ksiądz Prymas jest stałym Legatem papieskim /Legatus natus/. On wsiadł na swoim tronie w asyście kilku biskupów - po prawej stronie. Naprzeciw zaś niego - po drugiej stronie, zajął miejsce ks. kardynał Wojtyła. Gdy wszystkie honorowe miejsca są już obsadzone, gdy zebrana cząstka Episkopatu zapatrzona jest z rozrzewnieniem w cudowny Obraz - ustawiają się przy mikrofonach ci, którzy mają zaszczyt witąć Najdostojniejszych Gości - wijąc jednocześnie w swoich przemówieniach złotą nić Maryjną. Najpierw przemawiają przedstawiciele ludu studziańskiego: treściwie, pewnie, wzruszająco, z nutą

katolickiej dumy. Słowa ich płyną przez głośniki dobrze działające; a wśród zebranych tłumów panuje cisza, dlatego wszędzie słychać powitania. /Podajemy je w całości/. W imieniu mężów katolickich przemawia p. Ignacy Szczepanik z Poświętnego, wzorowy katolik. Trzymając bochenek chleba i sól - mówi dość długo, ale "wybiła przecież godzina laikatu", niech więc wolno będzie jego przedstawicielem wypowiedzieć choćby małą część z tego, co głoszą duchowni - i to z wkładem większego wysiłku oraz przygotowania, mówili bowiem z pamięci.

"Najdostojniejszy Księżę Prymasie. Najprzewielebniejsi Księża Arcybiskupi i Biskupi.

Dla Studzienny-Poświętnego w ziemi opoczyńskiej, w diecezji sandomierskiej, wybiła chwila dziejowa - bo na oczach Waszych i na oczach Ludu Bożego dokonuje się akt Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Świętorodzinnej. I to jest źródłem naszej katolickiej dumy i naszej radości. A raduje się zapewne z nami i zda się być z nami duchowo obecna "Solenizantka" dzisiejszej Uroczystości, Najświętsza Rodzina Nazaretańska. Jakże na czasie jest podkreślenie przez ten historyczny akt Koronacji znaczenie Rodziny Bożej w naszym polskim życiu, kiedy w Ojczyźnie liczne rodziny doznają wstrząsu lub przechodzą kryzys - gdy obniża ich lot i godność niewiara - - gdy rozbiła je nienawiść - toczy niemoralność - a poniewiera pijaństwo. Nasze rodziny, choć nie mogą się uważać za lepsze od innych, odczuwały zawsze przedziwną opiekę i błogosławieństwo Matki Boskiej Świętorodzinnej - i dlatego ten uroczysty hołd dla Najświętszej Rodziny z aktami wdzięczności jest źródłem naszego wzruszenia.

Tego zaś wspaniałego aktu Koronacji dokonasz właśnie Ty, Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Prymasie - Kardynale. Zawitałeś do nas jako pierwszy po 50-letnim bycie niepodległej Polski, po Twoich Poprzednikach z czasów przedrozbiorowych, po prymasach: Prażmowskim, Czartoryskim, Olszowskim, Szembeku. I to nas jeszcze bardziej cieszy i zaszczyca. Bo ktoś nie zna Twojego znaczenia w Kraju i Twojej ważności w Kościele całym?

Witam Cię w imieniu wszystkich ojców i mężczyzn - z prostotą, ale najserdeczniej, łącząc z powitaniem najgłębszy hołd podsytkowany miłością i wiarą, bo w Tobie widzę Najzaczniejszego Przedstawiciela Kościoła i opatrznościowego Syna Ojczyzny. Witam Cię po staropolsku, tradycyjnie i według naszego rodzimego zwyczaju - - chlebem i solą.

Towarzyszy Ci, Eminencjo, drugi Kardynał polski, Najdostojniejszy Gość z Krakowa. Towarzyszy Ci liczne i świetne grono Najczcigodniejszych Arcypasterzy polskich. Na ręce Twoje, Eminencjo,

składem powitanie Ich także. Idziemy ku Wam wszystkim z miłym sercem, z podziwem i wdzięcznością za wszystko, co czynicie pod przewodnictwem Księdza Prymasa-Kardynała dla katolickiej wiary, dla Polski i jej ludu".

Po tych słowach podszedł p. Szczepanik do Księdza Prymasa, złożył mu w upominku chleb i sól, ucałował jego dłoń, a Ksiądz Kardynał skierował doń parę ciepłych słów.

Z kolei witają dzieci /które ukończyły 7-ą klasę/: chłopiec, Tadeusz Kielan, z Brudzewic-Pomykows, pilny i cichy, z dobrej rodziny, oraz dziewczynki, Marysia Jurówna i Zosia Szczepańska, obie z Porąb - pobożne, pilne, zdolne. -sdzio ma szarfę biało-niebieską, one zaś są w ślicznych strojach studzińskich. Chłopiec stoi w pośrodku, dziewczynki obok. Najpierw on deklamuje:

"Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale-Prymasie.

Wkraczasz na szlak polskich prymasów,
Dzisiaj - po przerwie dwuwiekowej;
Wznawiasz tradycję dawnych czasów -
Bowiem w ten wielki dzień godowy,
Który zaświtał nam w Studziannie,
Przynosisz hołd Najświętszej Pannie
W przybytku Jej, tu, nad Filicą,
Gdzie pieczę Maryi ludzie się szczycą.

Przybywasz w wielkim, godnym orszaku,
Jakiego nigdy tu nie widziano,
Nie tylko w gronie kroci rodaków -
/Mniejsza o sten ich, zawód i miano/
Ale przyjeżdżasz wśród majestatu,
Z drugim Najdroższym nam Kardynałem,
W Prześwietnym poczcie Episkopatu,
W pochodzie wielkim, tłumnym, wspniałym.

Po co to wszystko? - niejeden pyta.

Wymaga tego Maryi chwala,
By była przy Niej Dostojne Świta,
By Ta, co czuwa i wciąż czuwała
Nad wiernym ludem naszej Diecezji
Przez sto pięćdziesiąt lat ciężkich, trudnych -
Co go chroniła od zła herezji -
I pieczę miała w zadaniach żmudnych -
Co nosząc miano "Świętorodzinnej",
Szczególnie troszczy się o rodziny -

- Na swej Ikonie barwnej, a słynej,
Wien otrzymała: za wdzięk Matczyny,
Za dobroć Serca, pasmo łask, cudów.

Tobie przypadko, Gościu Dostojny,
Na oczach mrowia Bożego Ludu,
Założyć diadem Maryi strojny -
Bo Ty największe żywisz nadzieje,
Ze w rękach Maryi są Polski dzieje.
Więc w wiekopomnej chwili dziejowej,
Kiedy nas rzewna radość ogarnia,
Witam Cię, Gościu, prostymi słowy,
Wita Cię cała Boża Owczarnia. -
Z Tobą witamy poczet Pasterzy,
Najlepszych Synów Polskiej Macierzy!"

Zaraz po wierszu Tedzia Kielana deklamują dziewczynki. Zaczyna
Marysia Jurówna:

"Eminencje, Ekscelencje, Najdostojniejsi Przedstawiciele Kościoła.

Pielgrzymujecie tak dostojnie -
Zjeżdżając na studziańską ziemię,
Wy, co dźwigacie mądrze, znojnie
Losów Kościoła w Polsce brzemię.
I wita Was, zebrany rojnie
Wierzący naród, w którym drzemie
Cześć dla Maryi i moc wiary -
- Coś z świętej dumy i ofiary.

Pozdrawia Was to mrowie rzeszy,
Przybyłej zewsząd do Studzisny -
Lud, co szczególnie dzisiaj spieszy
Na Dzień Godowy Maryi Panny.
To nas rozrzewnia, nader cieszy
I wprawia w podziw nieustanny. -
Wita Was dziesiątka też gromada
Ze czią największą - i hołd składa.

Najpierw więc Ciebie, Kardynale,
Najczcigodniejszy Księżę Rymasie,
Co żyjesz wśród nas w słusznej chwale -
"Młody las" polski w świeżej krasie
Fragnie powitać najwspanialej,
Tutaj, w skupionej ludzkiej masie -
Bo dźwierzysz mocno sztandar polski
Wśród prac na niwie apostołskiej.

Również z radością biją serca
 Dla Ciebie, Gościu Najzaczniejszą
 Z Krakowa - coś jest spadkobiercą
 Przeszłości mężnej, najszlachetniejszej,
 Tkanej wątkami - jak w kobiercach:
 Czerwienią krwi najszlachetniejszej,
 Barwą nadziei, bielą cnoty,
 Czernią żałoby, chwały złotem.

Hoźd niesiem także Wam, Pasterze,
 Najczcigodniejsi z Polski synów,
 Co służyć jej umienie szczerze,
 Choć się zazdrości Wam wawrzynów;
 Wszak stać na straży w ojców wierze,
 Dbać o szlachetność naszych czynów -
 I za to gorycz pić w oszczerstwach -
 To jest szczyt męstwa, bohaterstwa!

/Dalsze strofy tego wiersza deklamuje Zosia Szczepańska/:

Kościółu Moźni Dostojnicy!
 Spogląda na Was Matka Boża,
 Na tle studziańskiej swej świątynicy;
 Z zachwytem patrzy dziatwa hoźa,
 Nasz lud studziański i pątnicy:
 Z poblizą, z dali, z gór, od morze.
 Wszystkich sprowadził moment wielki:
 Akt czci dla Bożej Rodzicielki.

Witam Was mile, czule, tklwie -
 I łączę dumę z powitaniem,
 Że tu, na naszej, wiejskiej niwie
 Ziszcza się święte "wiecowanie"
 Na cześć Maryi - tak szczęśliwie,
 Godnie, dostojnie niesłychanie -
 Pod hasłem: Pan Bóg - Maryja - Polska -
 Kościół - Stolica Apostolska!

Ach, jak się serce dziś weseli!
 Wam chcielibyśmy schylić nieba
 Znad pól studziańskich - tej niedzieli -
 Użnać w każdym domu chleba
 I z Wami dzisiaj się podzielić -
 Czy rzucić kwiaty, które gleba
 Nasza wydaje, Wam pod stopy -
 Naręcza kwiatów, całe snopy!

Mehem chcielibyśmy gościć drogi,
 Owić zapachem gojów, lasów,
 I chór ptaszycy, śpiewny, mnogi,
 Zgromadzić dla Was; lub żak krasą
 Ubrać Was strojnie domów progi,
 A w skromnych izbach, miast arrasów,
 Studziańskie usłać Was dywany,
 Swojskie, a barwne, jak pól żany.

Lecz przede wszystkim dajem serce,
 Niby opłatek, w śnieg bielutki;
 Życzliwość taka Was swe kobierce,
 By nią współczując, zmniejszać smutki;
 Aby cierpiący i w rozterce
 Odczuli lżejszy krzyż i krótki.

Witajcie! - wołam z dziatwą szczerze,
 Co obiecuje Was pacierze!"

Po swym deklamacyjnym przemówieniu chłopiec i dziewczynki podchodzą z kwiatami - najpierw do Księdza Frymassa, a następnie do Księdza kardynała Wojtyły.

Do głośnika zaś zbliża się przedstawicielka matki, prosta, ale inteligentna p. Emilia z Sochów Starusowa, z Brudzewic-Kaleni, i skierowując się ku ks. kardynałowi Wyszyńskiemu, wygłasza z dużą swadą swoje powitanie:

"Najdostojniejszy Księżę Frymassie. Najczcigodniejszej Księża Biskupi.

Jesteście z nami przy cudownym Obrazie Najświętszej Rodziny, ukochanym przez Maryję i wybranym przez Nią przed trzystu laty za narodzić łaskawości. Przy tym Obrazie wychowywali się nasi przodkowie, nasi rodzice, my i nasze dzieci. Ta Matka Boża Świętorodzinna, Matka zapracowana w Domku Nazaretańskim, ta Matka szarego człowieka w jego życiowym trudzie, rozdająca miłość i łaski - była i zawsze będzie dla nas "zorem, Natchmieniem oraz Opiekunką. Czuwała nad naszą kolebką i nad kołyską naszych dzieci. Czuwała w latach dziewczęcych i panieńskich. Czuwa w ogniskach domowych, gdy rozgrywają się ważne momenty naszego życia. Czuwała we wojnę, gdy żyły się łączy, gdy ciężko było nam na duszy. Czuwa i teraz, gdy wstrząsają się węzły rodzin, gdy wiara w nich i moralność jest zagrożona. Więc za tę Macierzyńską pieczęć nad ludem Diecezji, nad opoczyńską i rawską ziemią, nad całą okolicą i naszą parafią - słusznie się Jej należy wieniec chwały i wdzięczności. Radują się przeto nasze serca, że Jej cudowny Obraz będzie ukoronowany. Cieszy nas, że Uro-

czystość ta odbywa się w tak dostojnej asyście: Waszej, Eminencje i licznych członków Dostojnego Episkopatu. W imieniu więc wszystkich matek mam zaszczyt powitać Wasze Najczcigodniejsze Grono. Witam Was z czcią najgłębszą i z wdzięcznością za wszystko, co czynicie dla Kościoła, dla Ojczyzny, dla rodzin naszych, dla utrzymania i podniesienia godności kobiety i matki polskiej. Niech słodkie wejrzenie i błogosławieństwo Matki Bożej Świętorodzinnej spocznie na Was, Najlepsi Synowie Kościoła i Polski".

Z kolei wita przedstawicielka panien, Teresa Zawada z Brudzewic-Jaświn, szlachetna i religijna studentka politechniki Łódzkiej:

"Eminencjo,

oniemiałona staję przed Tobą, aby Cię powitać. Wybacz, że opuszczę wszystkie Twoje dostojne tytuły i nazwę Cię: Najlepszym Synem Kościoła i Ojcem Ojczyzny. Kochasz nas wszystkich, kochasz całą Polskę, a nawet tych, co Cię krzywdząco szkalują, ogarniasz miłością przebaczącą. Jak dobry ojciec jesteś mądrym i przewidyującym. Trudnisz się dla Ludu Bożego i dla Dzieci Narodu Polskiego. Kto drugi pracuje tyle dla tego ludu i z tak wielkim poczuciem odpowiedzialności za losy Kościoła i Polski, broniąc ją przed wpływami zła? Ty najlepiej zdejesz sobie sprawę z tego, "co jest ku pokojowi" dla Ojczyzny - z własnej mądrości i z natchnienia Bożego.

Przybywasz do nas jako Prymas Polski i jako wielki czciciel Matki Bożej, aby uwieńczyć koronami Jej cudowny Obraz Studziański. U początków historii naszego sanktuarium jest podanie o panienkach ze wsi Małoszyce, które wolały śmierć pod zaspą śniegu, niżeli poharbienie - i stały się przyczyną, że wzgórze, na którym się ukryły, nazwano z czasem "Dziewiczą Górą". To jest właśnie miejsce, gdzie się zrodziły pierwociny tutejszego przybytku Maryjnego.

Inną piękną niewieścią postacią w dziejach sanktuarium jest Zofia Anna Starołęska, spoczywająca do dziś w podziemiach naszego kościoła. Została zawsze wierna dziewictwu, wyposażywszy wprzódy świątyszcze studziańskie.

I my pragniemy przy pomocy Bogarodkicy pielęgnować piękne ideały chrześcijańskie, trwać stale w przyjaźni z Bogiem, opierać życie na wierze i moralności katolickiej, Maryjnej, dbać o wzniosłą godność dziewczęcia polskiego - i na wsi i w mieście, w zagrodzie i na uczelni. Chcemy być jakby promykami nad cudownym Wizerunkiem Matki Bożej Świętorodzinnej, przy któ-

rym upływało nam dzieciństwo i młode lata, i odbywały się wspaniałe przeżycia religijne. Zdajemy sobie sprawę, my wszystkie dziewczęta, że od Ciebie, Eminencjo, i od Dostojnego Episkopatu, płyną te błogosławione wskazania, jak mamy układać sobie życie, aby sprostać zadaniom, jakie nas czekają. Witając Cię z największą czcią, wyrażam jednocześnie wdzięczność za to wszystko. Wyrażam radość z powodu Twego przybycia do Studzianny. Na Twoje też ręce składam powitanie Dostojnego Episkopatu".

Mówiła z namaszczeniem, z dziecięcą prostotą i pięknym wysłowieniem. /Wprawdzie ona jedna miała wykształcenie średnie i wyższe/.

Jako ostatni ze świeckiej reprezentacji zabiera głos młodzieniec z Brudzewic-Iłów, Marian Worach. Wita w imieniu młodzieży męskiej. Jego przemówienie wypowiedziane jest z brawurą i głośno:

"Eminencjo, Księżę Kardynale Prymasie. Najdostojniejsi Przedstawiciele Episkopatu ^{Pol}olskiego.

Witając Was - staję jakby na apelu - przed cudownym Obrazem Matki Bożej i przed "ami, młodzież męska z parafii studziańskiej, z diecezji sandomierskiej i niemal z całej Polski. Tak stawali i korzyli się przed Maryją żołnierze Wiśniowieckiego i rycerze Sobieskiego, i z nią przynosili tutaj swoją sławę, swoje sterne zdrowie tudzież swoje serce z żywą wiarą. Tak stawali w Studziannie konfederaci barscy, powstańcy styczniowi, żołnierze niepodległości, Hubalczycy, partyzanci. Tu zawieszali ryngrafy, kajdany, krzyże, obrączki, godła wojskowe. Takim był także pierwszy filipin studziański, x. Piotr Adam Smoszewski, ongi rycerz bez skazy, a potem kapłan. Bo Maryja była dla nich natchnieniem, Matką i Opiekunką. Bo Matka Boża wywierała zawsze i nadal wywiera urok na rycerskie i młode serca.

Również my, polska młodzież dzisiejsza, chcemy - jak oni - kroczyć i żyć pod "znakiem Maryi", w służbie Kościoła i Ojczyzny; odnosić się z miłośnym szacunkiem do spraw wiary i Boga, do cnoty, do Ojczyzny, do rodziców i przyszłego małżeństwa, do koleżanek i kolegów. A na Ciebie, Dostojny Episkopacie, patrzymy ze czcią, miłością i podziwem. Imponujecie nam męstwem w obronie prawdziwych wartości ducha polskiego, imponujecie ofiarną służbą dla Narodu i ogromną ufnością do Maryi.

Dzień dzisiejszy, tak wzniosły i wzbudzający prawdziwą dumę katolicką, wyzwala z serc naszych szlachetne siły, gotowość do poświęceń w obronie Bożych ideałów i ducha wiary. Eminencje! Ar-

cypsterze! Tu przed cudownym Obrazem Matki Boskiej Świętorodzinnej, w Jubileuszowym Roku Diecezji, tak po męsku Wam oświadczamy, że według zasad katolickich chcemy wiernie służyć Bogu, Maryi i Ojczyźnie".

Po przemówieniu młodzieniec podszedł do Kardynała - Prymasa oraz do Kardynała-Metropolity, aby ucałować ich dłonie i otrzymać serdeczne słowa uznania.

e/ Powitalne przemówienia O. Prokuratora Krajowego XX. Filipinów i Ks. Biskupa Administratora Apostolskiego.

Przyszła kolej na powitanie ze strony o. Olgierda Kokocińskiego, prokuratora krajowego Instytutu Kongregacyj Oratorium Sw. Filipa Neri, i zarazem prepozyta Domu tarnowskiego. Oto dosłowna treść jego odświeżającej mowy:

"Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Prymasie! Eminencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Kardynale Metropolito Krakowski! Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie, Metropolito Poznański! Ekscelencjo, Najdostojniejszy Gospodarzu tej Diecezji, Księżę Biskupie Sandomierski! Najdostojniejsi, Ukochani, Czcigodni Księża Biskupi Goście! Wielce Czcigodni Ojcowie Prowincjałowie z Ojcem Opatem na czele! Wszyscy Wyżsi Przełożeni Zakonni! Dostojni Przedstawiciele Katolickich Uczelni Polskich Wyższych: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej! Najczcigodniejsi Księża Prałaci! Drodzy w Kapłaństwie Współbracia Zakonni i Duchowieństwa Diecezjalnego! Pracowite Czcigodne Siostry Zakonne! Ukochany Ludu wierny, zgromadzony na tych dzisiejszych Uroczystościach!

Złożyło się wiele momentów wspaniałych na Uroczystość dzisiejszą. Klękamy przed Matką Najświętszą i koronujemy Obraz tej Maryi Studziańskiej, która z górą trzysta lat panuje w tym miejscu, przed którą zginał kolana nasz król Jan Sobieski, u której szukali światła biskupi wieków kilku, ku której po pąciechę przychodzili ludzie z Polski całej. To jeden moment naszej radości - ta Koronacja wspaniała.

A drugi moment - to 150-lecie Diecezji Sandomierskiej, która obchodzi swoje dni jubileuszowe.

A wreszcie trzeci wzgląd przyłączył się do Uroczystości dzisiejszej: to 300-lecie powstania Kongregacji św. Filipa Neriusza w Polsce.

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Prymasie. Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Metropolito Krakowski. Wszyscy

Najczcigodniejsi Księża Biskupi z Arcybiskupem na czele! Witam całym sercem w imieniu Kongregacyi Oratorium św. Filipa Neriusza Najdostojniejszych Gości na tym pielgrzymim miejscu. Eminencje, nie potrzebujemy mówić, jak sercem związani jesteśmy z Wami. Z Tobą, nasz Księżę Kardynale Prymasie, Przewodniku życia duchowego naszego polskiego Narodu. Z Tobą, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Krakowski, Następco Biskupa-Męczennika. Z Wami, wszyscy Księża Biskupi, z Tobą, nasz Arcypasterzu Sandomierski, który nam świadczysz tyle opieki, miłości i serca.

Chciało by się wymieniać zasługi, chciało by się mówić o tytułach miłości i wdzięczności szczególnej, jakie żyjemy względem Was, Najdostojniejsi Goście - ale to jest niemożliwe. Jedno: do rąk każdemu z osobna przypadamy i składamy serdeczną podziękę za to, żeście tutaj przybyli, że tę potrójną Uroczystość obecnością swoją święcicie.

Eminencjo! Niechaj Matka Najświętsza wynagrodzi swojemu Bojownikowi, temu Kardynałowi Kościoła, który w historii Kościoła koronował chyba najwięcej obrazów Maryi. Niech Bóg wynagrodzi hojnie, i Matka Najświętsza wszystkim Wam, Dostojni Księża Biskupi z Kardynałami na czele - za serce, za dobroć, za przyjaźń okazaną.

Pragnę powitać Was, Kochani Współbracia Księża, Wyżsi Przełożeni Zakonni z Ojcem Opatem na czele. Jesteśmy wszyscy w jednych szrankach służby Bożej. A więc witam razem wszystkich Kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Tak Bóg sprawił, że my, Oratorianie, jesteśmy Kongregacją tego rodzaju, która ślubów nie składa, a życiem wspólnym, jakby zakonnym żyje - i chyba ta obecność duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, ramię przy ramieniu, świadczy: jeden jest Kościół Boży, jedna jest służba nasza i jedna jest praca nasza na chwałę Boga Najwyższego i Matki Najświętszej.

Pragnę powitać i słożyć wyrazy głębokiej wdzięczności Przedstawicielom naszej katolickiej nauki w Polsce. Nie łatwa to praca w dzisiejszej dobie - i dlatego pragniemy zapewnić, że i my kapłani i siostry zakonne i ten lud Boży, ocenimy ten trud i żyjemy wszyscy wielką wdzięcznością w sercu.

Pragnę powitać Czcigodne Siostry zakonne, które swój trud Marty tak często dajecie Kościołowi, które nieraz bywacie niezauważane. Siostry Drogie, my i kapłani diecezjalni i zakonni, trudno dawałibyśmy sobie radę bez Waszej współpracy - i dziś razem się czujemy i razem Bogu dziękujemy za wszystko, co możemy zdziałać na Jego chwałę i Matki Najświętszej.

Pragnę powitać Ciebie, Ludu Wierny, zgromadzony na dzisiejszej Uroczystości. Uroczystość ta jest wyrazem Waszej głębokiej wiary, Waszego polskiego, niezłomnego ducha, Waszej Maryjności narodowej. Ta Uroczystość jest i znakiem głębokiej więzi między Wami, Najdrożsi i między nami, zarówno Kardynałami, Biskupami, jak i nami, Kapłanami, cośmy spośród Was wyrosli.

Trzysta lat historii Kongregacji naszej na tej ziemi - to trzysta lat historii Waszej, to Wasze powołania, to Wasze wychowanie w rodzinach synów Waszych. Bo myśmy zymi smymi łzami płakali, którymi Wasze oczy łzewiły; i myśmy te same radości wciąż mieli, które Wy w sercach żywicie. Pamięta ta Studzienna wiele, pamięta te dni, kiedy lud polski wołał: "Boże, Ojcze, Twoje dzieci płaczą, żębrzą lepszej doli. Rok po roku mamie leci, My w niewoli, my w niewoli!" - I jak wyciągano z Waszych domów na Sybir synów Waszych i w wojskową służbę pociągano. Tak wywleczono naszych Ojców kiedyś z tego klasztoru, jako że polskiego ducha podtrzymują. Tam w dalekim Gostyniu, tak samo, jak innych, wywlekał "Kulturkampf" polskich synów kapłanów, aby nie mogli pracować dla swego Narodu. A potem, pamiętacie, Wy z najbliższych stron, jakżeście się gromadzili pod Maryi Obrazem; i pamiętacie te dni trwogi, kiedy tutaj na podwórku klasztornym do obozu szeregowano i z naszych cel klasztornych kapłanów wywleczono, i razem z innymi cierpieć kazano.

Jedna jest nasza dola, jedno jest nasze polskie życie, jeden jest nasz duch, który przejawia się w wszystkich obecnych na tej Uroczystości. I tak pojmujemy ten dzień dzisiejszy - jako wyraz najgłębszej jedności Narodu całego z Episkopatem, najszczerzej więzi Ludu polskiego z duchownymi swymi, głębokiego naszego zaufania do Was, Ukochani Wierni.

Trzysta lat! Tak, cieszymy się my, Filipinami zwani w Polsce, Oratorianie, że nas założył tu na polskiej ziemi Najświętsza Matka. Jakoś nie przyszliśmy do Polski planowaniem zakonodawców, obliczeniami rozwojowymi poszczególnych ludzi, ale wyrestaliśmy z tej ziemi polskiej jako potrzeba kultu Maryjnego pewnych ośrodków. Tak było w Gostyniu, gdzie w 1668 r. tworzy/się/pierwsza rodzina polskich kapłanów Oratorium. I tak było tutaj na "Panińskim Wzgórzu", gdzie Matka Najświętsza wyraźnie zapowiedziała w pierwszym cudzie swoim, że życzy sobie, aby kapłani wespół zgromadzeni stali się Jej stróżami. - I dziś pragniemy tylko złożyć serdeczne nasze przyrzeczenie, że dochowamy wierności Bogu, Najświętszej Matce Maryi, co nas na polskiej ziemi postawiła - że synowską wierność wciąż zachowamy i na rozkazy gotowi będziemy dla naszych Kardynałów, dla naszych Biskupów. I dziś przyrzeczenie składamy, że Wam, Ludu

Boży, służyć chcemy tak, jak tego od nas żąda Najwyższy Bóg i Jego Matka Najświętsza".

Gdy skończył przemówienie powitalne o. Olgierd Kokociński, staje na mównicy Gospodarz Diecezji Sandomierskiej i jej Pasterz, ks. biskup Piotr Gołębiowski. Mówi z namiętnością i widocznym wzruszeniem. Na wstępie informuje o wymianie telegramów między nim a Stolicą Apostolską. Najpierw odczytuje treść własnego telegramu hołdowniczego:

"W głębokim i radosnym dzisiaj przeżyciu religijnym Koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Świętorodzinnej w Studziannie, jednoczymy się w duchu czci i miłości z naszym Ojcem Świętym Pawłem VI-ym".

"W odpowiedzi na przesłane wyrazy uczuć synowskich względem Namiestnika Chrystusowego, otrzymaliśmy depeeszę treści następującej:

Biskup Gołębiowski.

Sandomierz.

"Wyrażone przez Ciebie uczucia czci i uległości sprawiły Ojcu św. wielką radość. Błaga przeto Ojciec św. Pana Boga i życzy zarazem, aby Uroczystości Koronacyjne cudownego Obrazu Matki Bożej, jakie odbędą się w Studziannie, miały pomyślny przebieg i przyczyniły się do pomnożenia wiary oraz jej umocnienia. Udziela tedy Najwyższy Pasterz z głębi serca swego, pełnego ojcowskiej dobroci, B ł o g o s ł a - w i e ń s t w a A p o s t o l s k i e g o - Koronatorowi Cudownego Obrazu, Jego Eminencji Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski - Jego Eminencji Karolowi, Kardynałowi Wojtyła, Metropolicie Krakowskiemu - Najdostojszym Księżom Biskupom - Duchowieństwu - Zgromadzeniom Zakonnym, - Księżom Filipinom, Stróżom Sanktuarium Studziańskiego - oraz wszystkim Wiernym, którzy biorą udział w Uroczystościach Koronacyjnych".

/-/ Kardynał Ciccognani.

"Wdzięczni za Błogosławieństwo Apostolskie gorąco modlić się dziś będziemy w intencji Ojca św., aby bliska już jego pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny do Ameryki Południowej przyniosła upragnio-

ne owoce Kościołowi św. Osobę Ojca św. żywo nam przypomina i przedstawia obecny wśród nas Jego Eminencja Najdostojniejszy Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski, nasz Metropolita i Umiłowany Ojciec, Koronator Obrazu Najświętszej Maryi Panny Świętorodzinnej. W imieniu całego Kościoła Sandomierskiego, duchowieństwa oraz wiernych, w imieniu Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Walentego Wójcika i własnym - witam z głębi serca Waszą Eminencję. Wyrażam gorące podziękowanie za żaskawe przybycie, mimo tylu trudów i zajęć. Najserdeczniej proszę o dokonanie Koronacji ku większej chwale Bożej i uwielbieniu Maryi, oraz o wygłoszenie słowa Bożego. Jednocześnie zapewniamy, że duchem, sercem, modlitwą wszyscy jesteśmy - Biskupi, Kapłani i Wierni - jak najgłębiej i najściślej zjednoczeni z Waszą Eminencją w Jego posłannictwie apostołskim w naszym polskim Narodzie.

Całym sercem witam Waszą Eminencję Najdostojniejszego Księdza Kardynała Karola Wojtyłę, Metropolitę Krakowskiego. Z wdzięcznością wspominamy obecność Waszej Eminencji w Sandomierzu podczas insuguracji 150-lecia istnienia naszej Diecezji. Szczęśliwi jesteśmy, że dzisiaj widzimy Waszą Eminencję w Studziannie. Prosimy o sprawowanie Najświętszej Ofiary, w czasie której złączymy się z Waszą Eminencją jako przedstawicielem naszym przed Obliczem Bożym.

Witam bardzo serdecznie Jego Ekscelencję Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa Antoniego Baraniaka, Metropolitę Poznańskiego - - oraz obecnych tutaj Ich Ekscelencje Najdostojniejszych Księży Biskupów, wyrażając wdzięczność za trud przybycia, za udział w Uroczystościach Koronacyjnych, za pracę pasterską w różnych ogniskach duszpasterskich naszej Diecezji wczoraj i dzisiaj.

Witam Ich Magnificencje Księży Rektorów, przedstawicieli obydwóch Wyższych Uczelni Katolickich: w Lublinie i Warszawie.

Witam Czcigodnych Księży Infułatów i Przedstawicieli Kapituł.

Witam Rodziny Zakonne z Ich Przełożonymi.

W sposób szczególny witam Synów duchowych św. Filipa Neriusza, Stróżów Sanktuarium studziańskiego, z Księdzem Prokuratorem Krajowym i z Księdzem Prepozytem miejscowym na czele.

Witam wszystkich Czcigodnych, Drogich Braci Kapłanów, Gości i z Diecezji naszej Sandomierskiej; Xx. Dzeikenów, Xx. Proboszczów, Xx. Wikariuszy.

Witam Alumnów Seminarium Duchownych i Siostry Zakonne z Ich Przełożonymi.

Najserdeczniej witam Was, Bracie i Siostry w Jezusie Chrystusie, Czciciele Maryi, Pątnicy. Na dzisiejsze Uroczystości Koronacyjne w Studziannie, z takim poświęceniem, mimo trudności i przeszkód sta-

nęliście tutaj, bo Maryja rozpałała w Was płomień miłości. Ona Was przynagliła, abyscie byli tu razem z nami. Niechże spełnią się słowa Dziejów Apostolskich: "A mnóstwo wierzących było serce jedno i dusza jedna". Jednym sercem i jedną duszą chcemy dzisiaj wielbić Maryję, przez Nią Jezusa Chrystusa i Boga w "rójcy Świętej Jedynego, Ojca i Syna i Ducha Świętego".

Po przemówieniu ks. biskupa P. Gołębiowskiego, ks. kanonik Jan Wiącek, dziekan i proboszcz z Koprzywnicy, odczytuje Dekret Koronacyjny, przetłumaczony na język polski:

"Paweł - Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynał -
- Prezbiter, Marcella - Tytuł św. Andrzeja de Hor-
tis, Archiprezbiter Patriarchalnej Bazyliki Księ-
cia Apostołów w Rzymie -

Jego Eksceleencji Najprzewielebniejszemu Księdzu
Biskupowi Piotrowi Gołębiowskiemu, Wikariuszowi
Kapitulnemu Diecezji Sandomierskiej -

pozdrowienie w Panu.

Wasza Ekscelencja nadesłała pismo do naszej Kapitu-
ły "stykielskiej, która posiada przywilej koronowa-
nia cieszących się kultem i odznaczających artys-
tycznym wykonaniem wizerunków Bożej Rodzicielki.
Z radością tedy dowiedzieliśmy się, że taki Wize-
runek Najświętszej Bożej Rodzicielki, przedstawie-
jący Świętą Rodzinę, od dawien dawna jest szcze-
gólniejszą czcią otaczany w Sanktuarium w Studzien-
nie, Diecezji Sandomierskiej.

Skoro Nam już jest wiadome, że kult tego Wizerunku
jest dawny i nader żarliwy, wierni zaś w pochodzie
pątniczym zdążają licznie, sżęby uczcić Bożą Rodzi-
cielkę w Jej studzi⁴skim Obrazie - wobec tego
przychyliłmy się do prośby i życzenia Waszej Eksce-
lencji oraz Jego Diecezjan, i zgadzamy się, aby

skronie Najświętszej Bożej Rodzicielki i Jej Syna przyozdobiono złotym diademem. A czynimy to tym chętniej, że zawsze wedle sił Naszych staraliśmy się pielęgnować i utrwalać nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Przeto dzisiaj razem z naszą Kapitułą zebraną w Auli Kapitulnej i za jej zgodą postanowiliśmy i poleciliśmy, aby Czcigodny Obraz Matki Bożej Sanktuarium Studziańskiego został w Naszym imieniu ukoronowany uroczyście drogocenną ze złota koroną. Zezwalamy nadto, aby Koronacji Obrazu dokonał Wasza Ekscelencja osobiście lub też delegat do tej czynności przez Waszą Ekscelencję uproszony".

Den w Rzymie u św. Piotra, dnia 17 grudnia 1967 R. P., w piątym roku Pontyfikatu Papięza Pawła VI.

Kanonik Ksmerariusz

Kanonik Sekretarz

/-/ Dominik Galetti

/-/ Alojzy Pioresona.

f/ KORONACJA.

Coraz bardziej przybliża się szczytowy moment Uroczystości Koronacyjnych. Obydwaj Kardynałowie i ks. biskup Piotr Gołębiowski wychodzą ze swych miejsc i w asyście o. prepozyta Jerzego Lewickiego, ks. przełata Stanisława Kotowskiego i kilku innych kapłanów, kierują się ku cudownemu Obrazowi, wstępując na najwyższą kondygnację "koronacyjnego Tronu". Obraz zostaje z wolna opuszczany z właściwej niszy. W pobliżu są złożone dwie złote korony: dla Maryi i Jezusa, oraz tzw. "klementynka" dla św. Józefa. Przed rozpoczęciem wielkiej procesji leżały na ślicznie wyszywanych poduszkach na mensie głównego ołtarza w kościele. Po adoracji Episkopatu wręczył je ks. bp Wójcik celem niesienia wybranym z parafii osobom, a mianowicie: Marii z Świądrów Błaszczukowej, 37-letniej matce 8-letniej córki, z Brudzewic-Iżów, wzorowej katoliczce /koronę M.B./, Stanisławowi Jaciubkowi, uczniowi z 6 kl. szk. podstawowej, z Małoszyc, będącego z dobrej rodziny /koronę P. Jezusa/, i Leokadii Badurównie, 14-letniej uczennicy z Brudzewic-Kaliszka, gorliwej w ruchu liturgicznym /kle-







mentynkę" św. Józefa/. Precjoza te, niesione podczas procesji, zostały umieszczone najpierw na mensie koronacyjnego ołtarza, a teraz pożej nastawy tronowej dla cudownego Obrazu - i czekają na uroczyste poświęcenie.

Tymczasem J. Em. Ks. Kardynał Wyszyński, Koronator Obrazu, ubiera się w humerek, stużkę, albę i białą kappę. Zanim odezwą się słowa modlitwy, zrzeszone chóry śpiewają kantatę ku czci Matki Boskiej Studziańskiej /w opracowaniu muzycznym p. prof. Stefana Wróczawskiego z Radomia. Oto jej treść:

"O Pani Senktuariów, na polskiej ziemi, skąd nasz ród - Maryjo!
Tyś wybrała nasz prosty lud, by sprawić cud i łaską krzepić naród.
Któż nie cści Cię, o Pani - Kto nie zna miłych Twych przybytków?
W nich siejesz blask - posiadasz tron - używasz łask i słodisz zgon -
Maryjo! - O śliczna Matko, w Rodzinie Świętej żyłaś, jak
postanowił Pan - I w Nazarecie léniałaś, jak najcudniejszy wian!

Przy Tobie pędził życia znój nasz Zbawca, Jezus Drogi,
I Józef Oblubieniec Twój, cnót pełen, choć ubogi.
Spójrz na swój lud, co poprzez wieków dni - tu Ciebie cści,
Gdzie bije dzwon w śpiżowy ton. - Tu płynie ży, miłość się skrzy.
Maryjo, Studzianny Opiekunko! Niech "rójcy Świętej chwała wciąż bę-
dzie - za Twój czar! A ży racz przyjąć od nas na skron
Korony dar"!

Po przedśpiewaniu kantaty płynie przez głoŃniki modlitwa Księdza Prymasa, poświęcającego korony:

"Wspomożenie nasze

Módlmy się! Wszemogący, Wieczny Boże, którego najżeszkawszym
zrządzeniem wszystko zostało z niczego stworzone,
pokornie błagamy Twój Majestat, abyś pobłogosławił
te korony, uczynione dla ozdoby świętego Obrazu
Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa
Chrystusa i Jego Rodzicielki Najświętszej Dziewi-
cy Maryi. Przez tegoż...." - Amen.

Kropelki święconej wody i wonny dym kadzielnny uzupełniają benedyk-
cję. Informator zaś zapowiada w nieszczęzonych słowach najważniej-
szy moment: **A K T K O R O N A C J I.**

Do współdziałania w tym Akcie zaprosił Ksiądz Prymas Ksiądz Kar-
dynała Karola Wojtyłę i Ksiądz Biskupa Piotra Gołębiowskiego - gdyż
na Obrazie są trzy Postacie do uwieŃczenia.

Świetlista tarcza sieroniewego słońca wzbija się już wysoko na
błękitnym niebie, po którym mkną lekkie chaurrki. Niewielkie zaś
podmuchy wietrzyka chłodzą rozgrzaną atmosferę. Jest około godzi-
ny 13-ej. Ogromne skupisko ludzkie, falujące w sadzie i w przyle-
głych ogrodach oraz niwach, zaległa cisza. Ludzie jakby zastygli

w napięciu, olśnieniu i zadumie. Wszyscy są zapatrzeni w "szczyt, a ściślej, w jego ozdobną płaszczyznę, ozdobną, białą niby "ekran, z której, z dolnej części, zwisa opuszczony z góry, Cudowny Obraz. Zdej-
ją sobie należycie sprawę z tego, że ziszcza się doniosły AKT. Łzy, dyskretna radość, szlachetna duma, zachwyt, ciekawość oczu, uszu i myśli - zda się - docierają do Wizerunku, a z obfitości serca przepełnionego wiarą i nastrojem Maryjnym, usta chyba szepcą po swojemu modły hołdownicze.

Nagle silniejsze wzruszenie ogarnia zebrane tłumy: Zagrały fary - subtelnie, wysokim tonem, rzewnie - a brzmienie ich rozchodzi się w szerokim zasięgu. To pobudka do nakładania koron przez Najdostojniejszych Koronatorów. Delikatne palce obu Kardynałów i Biskupa Sandomierskiego ujmują złociste diademy, misternie wykonane, bogato ozdobione, lśniące i skrzące się - symbole najwyższego dostojenstwa, ale i skromne wykładniki ludzkiej wdzieczności, czci tudzież miłości - i nakładają je na Głowy Świętych Postaci Rodziny Nazareta⁴skiej, przedstawionej na cudownym Malowidle. Podczas tego Aktu natchnione i rozrzuwione wargi wielkiego czciciela Bogarodzicy, X. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wypowiadają skierowane ku Niej słowa formuły koronacyjnej:

"Jak przez ręce Nasze jesteś koronowana na ziemi,
Tak przez Ciebie zasłużymy otrzymać od Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Koronę czci i chwały w niebie".

Metropolita zaś krakowski, nakładając koronę na Główkę Bożego Pa-
chołęcia, mówi z namaszczeniem następujące zdanie:

"Jak przez ręce Nasze jesteś koronowany na ziemi,
Tak przez Ciebie zasłużymy otrzymać Koronę czci i chwały
w niebie".

Już bez słów ks. biskup Gołębiowski nakłada na głowę św. Józefa nie koronę, ale ozdobne nakrycie na głowę, rodzaj kołpeka, tzw. "klementynkę".

Prepozyt studziński zaś, o. Jerzy Lewicki, działając już jako "drugorzędne narządzie", przytwierdza i osadza korony na dobre. Tymczasem Prześwietny Koronator okadza jeszcze Wizerunek i śpiewa modlitwę pokoronacyjną:

V. Korona złożona na Jej głowie -

R. Zszczytna to oznaka czci, dzieło wspaniałe i pożądanie oczu.

V. Ukoronowałaś Ją, Panie -

R. I ustanowisz Ją nad dziełem rąk Twoich.

Módlmy się:

Udziel, Miłosierny Ojczy, przez wstawiennictwo Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dla zbawienia rodzaju ludzkiego, zachowując nienaruszone Dziewictwo Maryi, przyjął Ciało, aby każdy czesząc pokornie Królową miłosierdzia przed tym Obrazem, był uwolniony od groźnych niebezpieczeństw, otrzymał przebaczenie win, zasłużył w życiu doczesnym otrzymać upragnioną łaskę, a w wieczności mógł cieszyć się zbawieniem. Przez tegoż Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen".

A więc A k t K o r o n a c j i O b r a z u S t u d z i a ń -
s k i e g o d o k o n a n y !

Trwał niedługo, odbywał się z liturgiczną prostotą, ale i z głęboką symboliką. I ukoronowany Wizerunek znów sunie ku górze, aby zbliżyć i ukazać się zgromadzonej ludzkiej rzeszy, tysiącom swoich czcicieli. Wtem rozlega się pieśń studziańska, święta i krótka, ale gromka i mocna, od lat 45 tu śpiewana - teraz podchwycona nie tylko przez lud studziański, ale i przez innych, którzy ją ledwo znają:

"Witaj, Studziańska Matko Jedyna!

Uproś nam łaskę u swego Syna!

Witaj, Maryjo Niepokalana!

Witaj, Maryjo, Matko Kochana!"

Polatą jej modlitewna treść, jej melodia, jej potęga i rzewność - nad klasztorną niwą, nad studziańską ziemią, nad poświętniańskimi, porębekimi, meżoszyckimi i studziańskimi zagrodami, i płynie pod nieboskłon. Lud zaś, który upadł na kolana, korzy się z wielkim wzruszeniem przed Panią Świętorodzinną.

Jakby uzupełnienie - następuje akt nowy, ale wymowny: Oto Kapłani Kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza z Domu studziańskiego składają uroczyste zobowiązanie w sprawie strzeżenia i pielęgnowania kultu ukoronowanego cudownego Obrazu Matki Bożej Świętorodzinnej: "W historycznym dniu Koronacji cudownego Obrazu studziańskiego - wobec Najdostojniejszego Księdza Kardynała Prymasa Polski, wobec Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Administratora Apostolskiego Diecezji Sandomierskiej, tudzież Przewodzącego Grona Episkopatu Polskiego -

- na oczach zgromadzonego duchowieństwa i ludu Bożego - my, członkowie Kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza w Studziannie, pod przewodnictwem ks. prepozyta Jerzego Lewickiego, uroczystie przyrzekamy i świadczymy słowem kapłańskim, że pilnie strzec będziemy cudownego Obrazu, Wizerunku Najświętszej Rodziny, który ponad trzysta lat jest otaczany czcią i miłością w parafii Studzianna i całej okolicy. - Dołożymy wszelkich starań, aby Bogarodzica Świętorodzinnna, która obraża sobie ten Obraz, by przy nim szczególnie okazywać się Matką i Wychowawczynią rodzin oraz Opiekunką szarego człowieka w jego życiowym trudzie i życiowej niedoli - była zawsze czczona i kochana nie tylko w parafii studziańskiej, lecz w całej Ojczyźnie naszej, a zwłaszcza w Diecezji Sandomierskiej i w szerokim zasięgu po obu stronach Wilicy. - Przekazywać będziemy te uroczyste zobowiązania i śluby następnym pokoleniom kapłańskim naszego Zgromadzenia i Stróżom Studziańskiego Sanktuarium. Tak nam dopomóż Bóg!"

Nieraz dopiero zaintonowano dziękczynno-uwielbiający hymn "Ciebie Boga wysławiamy", który podjęła 200-tysięczna rzesza, i brzmiał dziwnie dostojnie oraz uroczystie - gdyż było za co uwielbić i dziękować. Kto rzucił okiem z wyżyn "wniesienia koronacyjnego" na ten barwny, ruchliwy i żywy kobierzec, rozesłany na poświętniańskiej ziemi, a utkany z rozmaitych głów ludzkich - ten mógł się przekonać o strakcyjnej sile tej Uroczystości, ten mógł nabrać pewnego wyobrażenia o dawnych "świętych wieczeniach" ku czci Bogarodzicy. Ów żan ludzki, tak rozległy, ta zbita masa czcicieli i czcicielek Maryi przedstawiała jakąś ogromną moc ducha, który umiał wszystkich związać w jeden olbrzymi organizm mistyczny, tętniący wiarą, nadzieją i miłością, owiany Maryjnością - a tarczą jego i symbolem -

S w i ę t y W i z e r u n e k.

f/ Maza św. koronacyjna.

Lecz ta podniosła manifestacja, bogata w punkty programu, nie zakończyła się jeszcze. Dostojnicy zajęli swoje miejsca - kapłani i zakonnice obsiedli niemal całe wniesienie. Tymczasem do długiej mensy ołtarza koronacyjnego zbliża się z asystą Najdostojniejszy Celebrans, ks. kardynał Karol Wojtyła. Zaczyna się suma. Archidiaconem Metropolity krakowskiego jest kanclerz kurii sandomierskiej, ks. kanonik Jan Keczmerski. Komentatorem zaś podczas tej Mszy jest







ks. proboszcz Stanisław Wrocławski z Krańnicy. Funkcję ceremoniarza pełni ks. Władysław Korez wikariusz z Mniszka. Maza św. ma formularz z uroczystości Wniebowzięcia NMP. Lud uczestniczy w śpiewach i recytacjach assalnych. Wtórjuje mu orkiestra, raz po raz płyną melodie szącanych chórów.

Po Ewangelii wstępuje na ambonę Kajędz Kardynał Prymas Wyszyński, aby wygłosić kazanie noszącym tytuł: "W pielgrzymim hołdzie - Najświętszej Rodzinie".

"Prymas Polski oraz Metropolita Krakowski i Arcybiskup Poznański, jak również Biskupi z różnych diecezji, przybyli w pielgrzymim hołdzie do Najświętszej Rodziny w Studziannie i przynoszą świętemu Kościołowi Sandomierskiemu, z jego Rzędcą i Duchowieństwem na czele, braterskie pozdrowienie w Chrystusie Panu.

Wszyscy Biskupi tu obecni oraz ci, którzy się łączą z nami w duchu wspólnoty, wypowiadają głęboką radość, że mogą uczestniczyć w hołdzie Najświętszej Rodzinie, Matce Chrystusowej, Bożemu Dziecięciu i świętemu Józefowi. Radujemy się, że w szeregach pielgrzymich, które przez całe wieki podążały do Studzianny, znajdujemy się dzisiaj i My. Radujemy się z zaszczytu ukoronowania Świętej Rodziny, który przypadł mnie, Metropolicie Krakowskiemu i Biskupowi Kościoła Sandomierskiego.

Przynosimy Tobie, Ludu Boży Ziemi Sandomierskiej, słowa braterskiego uznania, że przez wieki całe Wy i Wasi praojcowie, przynosiliście w swoich sercach głęboką cześć dla ukoronowanej dzisiaj Świętej Rodziny. Wam, Umiloweni Bracia Rodziny XX. Oratorionów z Przełożonymi Zakonnymi na czele, i Waszym poprzednikom wypowiedzmy uczucia wdzięczności za to, że cześć Sw. Rodziny zachowaliście nieskażoną do czasów dzisiejszych. Liczne rzesze ludu pielgrzymiego, uczestniczące dzisiaj we wspólniej Uroczystości, są dowodem, jak głęboko w serca i dusze Wasze zspadła ta wspólna cześć oraz świadomość odbieranych tutaj łask dla rodzin katolickich.

Rodzina - instytucja Boża, trwała i niezmienna.

Gdy patrzymy w tej chwili ku ukoronowanemu Obrazowi, przed oczyma naszymi staje wola Boża, która od początku postanowiła życie narodzonego człowieka ubezpieczyć w rodzinie. Ustanowiła w tym celu tak silne prawa przyrodzone, umacniając je prawem Bożym i uświęcając Sakramentem Małżeństwa, iż mimo upływających wieków i zmieniających się form życia ludzkiego, rodzina trwa i wypełnia swoje szczytne zadanie. Bezpiecznie czuje się w ramionach rodziny każde dziecko Boże, które Ojciec wszystkich ludzi ze swej

złującej woli posyła na świat. Jakże przemawia dziś do nas obraz spotkania dwóch Matek: Elżbiety, matki Jana, i Maryi, Matki Chrystusowej. Jak bardzo raduje się z tego spotkania w Ain Karim matka Poprzednika Chrystusowego. Toteż woła w uniesieniu: "A skądże mi to, że Matka Pana mego przysłała do mnie?" Uczczona jest jej nacierzywość i uświęcona przez wspomnianego Gościa, który jeszcze nie odszedł się światu, ukrywając się pod Sercem Oblubienicy Ducha Sw., Maryi, nawiedzającej swą krewną, Elżbietę. To rozmowa dwóch Matek i dwóch jeszcze niemięrodzonych wielkich Synów: syna Zechariasza i Elżbiety, oraz Syna Boga Żywego, ukrywającego się pod Sercem Maryi. Obie Matki rozmawiają w ramionach rodzin o zbawieniu świata: "Matka Pana mego przysłała do mnie" - woła Elżbieta. "Odtąd błogosławioną zwadź mię będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest" - broni odpowiedź Matki Pana.

Dobrze jest, Najmilsze Dzieci Boże, przypomnieć sobie zdarzenie z Ain Karim - i dwie Matki: matkę Jana i Matkę Chrystusową, mówiące o zbawieniu świata. To wspomnienie tło dla Koronacji Obrazu Sw. Rodziny - owe spotkanie. Zapada ono w świadomość naszego życia religijnego, które rzutuje na życie narodowe oraz w świadomość głębokich nurtów myślowych, które snują się w związku z nauką chrześcijańską o rodzinie. - "Opuści człowiek ojca i matkę, połączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele". - "Sakrament to wielki" - powie Apostoł. - "Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj się nie waży rozłączać" - naucza Chrystus. Zapewne, powołanie trudne, ale zaszczytne i nieswykłe doniosłe w planie i myśli Bożej dla całej rodziny ludzkiej, a zwłaszcza dla życia katolickiego w Kościele Chrystusowym.

Rodzina i Kościół - na straży istnienia Narodu.

Chciejmy w tej chwili, Najmilsze dzieci, mieć przed oczyma Boży plan uświęcenia ludzkości w rodzinie, założonej przez samego Ojca Niebieskiego, jako instytucji trwałe i niezmiennej. Chciejmy również mieć przed oczyma wspomniany Wzór: Najświętszą Rodzinę w Nazarecie, której odbicie widzimy w Obrazie tutaj czczonym od wieków. Pamiętajmy o tym, zejđmy chociaż odrobinę na padół płaczu naszej Ojczyzny. Gdybyśmy umieli duchowo leżeć na ziemi polskiej i wczuwać się w to, co się w niej dzieje, usłyszelibyśmy głębokie echa wielotysięcznych kroków naszych ojców i praojców, zmierzających ze swymi troskami do Stuzkianny, aby swoje rodziny, mężów i żony, synów i córki, braci i siostry, bliskich czy dalekich - polecieć Sw. Rodzinie. Jak głębokie są bruzdy wyorne kolanami ojców i ma-

tek, chcących ubezpieczyć w pielgrzymiej ufności swoje rodziny u stóp Sw. Rodziny w Studziannie.

Życie naszego Narodu na przestrzeni trzech wieków, podczas których czczona jest tutaj Najświętsza Rodzina, miało swoje bolesne zdarzenia i przemiany. Były czasy, gdy Naród w obronie swego istnienia, chcąc ubezpieczyć rodziny, nie mógł tego czynić inaczej, jak tylko u stóp Sw. Rodziny. Nie mieliśmy wolności wychowania rodziny po katolicku i po polsku. Nie mieliśmy szkół i opieki społecznej. I mimo wszystko - rodzina w Polsce istniała, trwała, wypełniając swoje wspaniałe zadania. Wspierała Ojczyznę, wielką Rodzinę rodzin, pozbawioną wszelkich innych²⁰ mocy społecznych i kulturalnych, przekazując jej swoje energie. Gdy nie mieliśmy własnego państwa, pozostała rodzina, pozostał ²¹kościół, który nieustannie spieszył rodzinie z pomocą, budząc sumienie religijne i narodowe. A gdy cierpienie przechodziło już możliwości ludzkie, wtedy w pielgrzymim, modlitewnym szlachu szli obrócy polskiej, katolickiej rodziny, do Najświętszej Rodziny, aby tutaj pokorną modlitwą ratować rodzinę narodową.

Wielką zasługą Kościoła Chrystusowego w Polsce zniewolnionej było to, iż skupiał Naród u stóp Najśw. Rodziny, kierując kroki wszystkich tutaj, do Studzianny. Są to zasługi wielkopomne, które potwierdzają raz jeszcze, iż w życiu całej rodziny ludzkiej, najtrwalszą instytucją jest rodzina domowa. Nie da się ona zniszczyć, jest zawsze potrzebną. Jej trudne zadania wymagają jednak nie tylko mocy ludzkich, ale i Bożych. Wymaga ²²świateł Ewangelii, ²³żaski Sakramentu Małżeństwa, pouczenia Kościoła, ducha chrześcijańskiego, wychowania religijnego w domu, wierności mężów i żon, poszanowania życia tych, którzy już ujrzeli światło dzienne i tych, którzy kierowani Bożym planem, otwierają dopiero oczy swoje z łona matek ziemskich na światło Boże. - To jest spojrzenie wstecz, a równocześnie spojrzenie w przyszłość.

Niebezpieczeństwa grożące rodzinie polskiej. - W obronie nie-narodzonych.

Najmilsze Dzieci Boże! My, Biskupi i Kapłani, Rodziny Zakonne i Rodziny domowe - podnosząc oczy ku ukoronowanej Świętej Rodzinie w Studziannie, przynosimy tutaj nasze niepokoje i nadzieje. Przynosimy niepokoje, bo jakkolwiek wiemy, że rodzina jest trwałą i Bożą instytucją, to jednak ma wielu nieprzyjaciół. Są oni w nas samych. Trudno nam nieraz sprostać zadaniom w warunkach, jakich żyjemy, wśród programów politycznych, które niekiedy nie rozumiejąc w peł-

ni sensu i znaczenia moralnego i religijnego rodziny, usiłując pozbawić ją ducha i moralności chrześcijańskiej. Zagrożenie rodziny w naszej Ojczyźnie jest wielkie, ponieważ nie jest ona doceniona społecznie i ekonomicznie. Nie zawsze posiada warunki, które są jej niezbędne, aby wypełniła doniosłe zadanie wobec Narodu, Państwa i Kościoła. Nie zawsze docenia się też trwałość więzi małżeńskiej, gwarantowanej przez Sakrament Małżeństwa. Niekiedy wydaje się nam, iż nie jest to rzecz wielka. Zapominamy, że rodzina uratowała Naród polski dlatego, iż była rodziną chrześcijańską, nierozzerwalną.

Rodzinie grozi również niebezpieczeństwo od strony przyjmujących się praktyk i zwyczajów, które nie doceniają sensu i znaczenia rodzącego się i kształtującego życia. Gdy przypomnimy sobie rozmowę dwóch Matek, Elżbiety i Maryi, pamiętamy, że chociaż jeszcze na ich ramionach nie było Wielkich Ludzi, których wkrótce miały wydać spod swoich serc, ale już czuły ich obecność. Drgnęło dziecko pod sercem Elżbiety, gdy zbliżył się nienarodzony jeszcze Jezus, będący pod Sercem Maryi. Chociaż nie wyszli z łona Matek, już działali. Wszystko to mówi o Ich wielkości.

Jakże często wspomina się dziś o tym, że wielkość człowieka, choćby jeszcze nie był narodzony, jest już uwydatniona przez wolę Stwórcy, który Sam przecie kształtuje jego narodzenie pod sercem matki. Trzeba wżuchować się w rozmowę dwóch wielkich Matek: matki Jana i Matki Jezusowej, aby rozumieć wysoką cenę kształtującego się dopiero człowieka i godność matki, w której powstaje nowe życie.

W życiu polskim są jeszcze w mocy postanowienia, prawa i zachwalane zwyczaje, które zbyt łatwo skazują na śmierć nie wydane z łona matek życie. Niekiedy ze słabości ludzkich czynią interes ekonomiczny, zajmując się produkcją nie dozwolonych środków, które zabijają życie nienarodzonych "olaków", osłabiając siłę biologiczną Narodu. Zyskaliśmy w świecie brzydką sławę, że jeżeli chce się uśmiercić nienarodzone dziecko, najlepiej przyjechać do Polski. Podobno poza jednym krajem, będącym na wschodnim krańcu Azji, Polska jest krajem, gdzie najłatwiej zniszczyć życie nienarodzonych. Przyjeżdżają do naszej Ojczyzny niesumienne matki z innych narodów - jest to publiczna tajemnica - aby tutaj, dzięki przyjmującym się praktykom, niszczyć najwspanialszy dar Bóg, nowe życie.

Gdy o tym mówimy, nasze sumienie narodowe i poczucie godności narodowej woła wszystkimi siłami, aby wyzwolić się z tych praktyk i uwolnić od szkodliwej opinii, która w świecie współczesnym przykleja się do naszego życia. Dlatego czekamy na to, aby zmodyfikować ustawę, dopuszczającą niszczenie nienarodzonego życia. Cze-

ksmy, by zakończono produkcję środków niedozwolonych, godzących w ludzkie życie - proceder ekonomiczny, uprawiany przez wysokie niekiedy autorytety! Może pójdziemy wreszcie po linii opieki nad rodziną i stworzenia jej takich warunków społecznych, ekonomicznych, moralnych i religijnych, aby czuła się bezpieczna we własnym życiu Narodu.

To są nasze niepokoje, które my, Biskupi polscy, przynosimy do Ciebie, Ukoronowana dzisiaj Matko, Opiekunko Dziecięcia Bożego i wszystkich dzieci Bożych.

Nasze nadzieje.

Wraz z niepokojami, które dziś wypowiedzimy przed Tobą, jednocześnie przynosimy Ci nasze nadzieje. Jak ongiś byłaś Opiekunką swojej Nazaretańskiej Rodziny, tak przez wieki całe i dziś, jesteś Matką każdej rodziny, a szczególnie rodzin Tobie ufających. Spójrz, Najlepsza Matko, na nasze troski i niepokoje. Spójrz, Dobra Matko, na serca Biskupów i Księży, którzy niosą prawdziwy krzyż pracy kapłańskiej, duszpasterskiej i nauczycielskiej, zmagając się z nim w konfesjonale i na ambonie. Krzyż, pod którym i Ty stałaś, jest naszym codziennym udziałem. Pod Krzyżem Syna swojego usłyszałaś o nas wszystkich: "Oto syn Twój". Gdy przychodzimy dzisiaj do Ciebie z naszymi nadziejami, spójrz na potężny krzyż wznoszący się ogromnymi ramionami nad ziemią polską, i usłysz raz jeszcze to, co już na Kalwarii usłyszałaś: "Oto syn Twój". My, polscy Biskupi, powiemy Ci, Matko: oto dzieci Twoje. Trwałaś pod Krzyżem Twojego Syna - czuwał pod krzyżem naszych rodzin. Widziałeś chwałę Twojego Syna, prosimy Cię, abyś ujrzała chwałę rodzin katolickich w Polsce. Jak czasu niewoli, tak i dziś nie dają się one pokonać wrogim siłom, spiskującym przeciwko chrześcijańskiej, zdrowej, nierozzerwalnej, szanującej miłą Boży dar życia - rodzinie.

Całemu światu i Ojczyźnie naszej przyszła dziś z pomocą nauka Ojca św. Pawła VI, który pełniąc swoje nauczycielskie zadanie i patrząc na rozległe pole męki współczesnego człowieka, przypomniał nam wysoką cenę życia. W encyklice, zaczynającej się od słów: "Humanae vitae" czyli "Życia ludzkiego" - upomniał się o wysoką godność człowieka, powołanego do małżeństwa i do odpowiedzialnego, świadomego, rozumnego, zgodnego z prawami Bożymi i przyrodzonymi - rodzicielstwa.

To są nasze nadzieje. Każą nam one kierować słowa dziękczynne do Ojca św., który stanął odważnie przed światem, jako Nauczyciel Wiary i przypomniał ludzkości - może samolubnej, wygoźnickiej,



ZYCIE W ŁASCE TRWA
I MIŁOŚĆ WZAJEMNA





nieszczęśliwej i bezradnej, wysoką godność życia i powołania małżeńskiego. Na nowo poucza nas, jak ratować Rodzinę ludzką, a szczególnie rodzinę katolicką.

Najmilsze Dzieci Boże! Potrzebą mojego serca i Twojego, Kardynale, Metropolito Krakowski, i Twojego, Arcybiskupie Poznański, i Twojego, Arcypasterzu Sandomierski, potrzebą serca wszystkich Biskupów i Kapłanów, jest to, abyśmy sprzed Obrazu Ukoronowanej Świętej Rodziny posłali uczucie naszej wdzięczności do Ojca św. Pawła VI, dziękując mu za światło, które dał zmęczonej i zwątpiałej Rodzinie ludzkiej.

Przesyłając słowa wdzięczności Ojcu świętemu, jednocześnie wszystkie Dzieci Boże, rodziny katolickiej Polski i całą Rodzinę ludzką, składamy w hołdzie i ufnym akcie wdzięczności, w Twoje opiekuńcze, macierzyńskie dłonie, Święta Boża Rodzicielko, Święta Boża Karmicielko! O Łaskawa, o Litościwa, o Słodka Panno Maryjo!... Amen".

Skończył Przedświetny Kaznodzieja swoje historyczne - szczególnie dla Studziańny - kazanie, które głosząc, wkrzesił przez to niejako tradycję sprzed trzech wieków, kiedy to w Sanktuarium Matki Boskiej Świętorodzinnej przemawiali jego poprzednicy na prymasowskim tronie. Utrudzony na skutek ciżby i upału oraz długi kazania, zszedł z ambony, przybranej w studziańskie dywany - i wrócił na swoje miejsce.

Tymczasem X. Kardynał Wojtyła kontynuuje sumę. Po "Wierzę w Jednego Boga", odmówioną przez wszystkich wiernych, Dostojny Celebrans rozpoczyna "Modlitwę wiernych", specjalnie ułożoną na tę Uroczystość:

"Wszemogący, Wieczny Boże, przyjmij tę Ofiarę,
którą Ci dziś składamy za pośrednictwem Matki
Kościoła, Opiekunki Rodzin - Jej Oblubieńca, świę-
tego Józefa - oraz Świętych i Błogosławionych Pa-
tronów naszych - na podziękowanie za wszystkie
dobrodziejstwa i łaski.

Abyś hołd Ludu Twego, składany Najświętszej Rodzinie Bożej
przez Uroczysty Akt Koronacji Łaskawie przyjął raczyż -

Wysłuchaj nas, Panie!

Aby trwałym owocem Koronacji Cudownego Obrazu Studziańskiego
było umocnienie we wierze świętej i wzrost czci dla Matki
Bożej Świętorodzinnej - W. n., P.

Abyś Ojca świętego, Pawła VI-go, w jego pielgrzymce apostoł-
skiej na Kongres Eucharystyczny do Bogoty wspierać raczył

Abyś Księdza Kardynała Prymasa, Księdza Kardynała Metropolity
Krakowskiego oraz cały Episkopat Polski światłem Ducha
Świętego w kierowaniu Ludem Bożym darzyć raczył W. n., P.

Abyś Kapłanów naszej Diecezji darem miłości i jedności z Bis-
kupem, pobożnością i gorliwością w pracy duszpasterskiej
natchnąć raczył ... Wysłuchaj nas, Panie!

Abyś cały Lud Boży żywą wiarą i gorącą miłością Kościoła
świętego ubogacił raczył Wysłuchaj nas, Panie!

Boże, Ojczy nasz, wysłuchaj pokornych modłów
Ludu Twojego, i spraw, abyśmy otrzymali wszy-
tko, o co Cię prosimy z dziecięcą ufnością.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen."

Po "Modlitwie Wiernych" podchodzą do ołtarza dwaj mężowie, parafia-
nie studziańscy, pp. Stanisław Metto z Poświętnego oraz Franciszek
Piątkowski z Wólki Kuligowskiej. Jeden z nich przynosi ampułki z
winem i wodą, drugi, komunikanty. Towarzyszą im dwaj chłopcy minis-
tranci. Natomiast w asyście dwóch dziewczynek zbliża się młoda mę-
żatka, Teresa z Płucienników Kośkowa ze Stefanowa - niosąc duży,
kłosisty, przetykany kwiatami, wieniec zbożowy, jako "dar ołtarza",
który po Mszy św. będzie wręczony Księdzu Kardynałowi-Celebransowi.
Naturalnie i p. Teresa Kośkowa i jej asystentki są ubrane w najpię-
kniejsze wełniaki studziańskie.

Podczas Najświętszej Ofiary śpiewają chóry, odzywają się or-
kiestry, a w pewnych momentach rozlegają się pieśni całego ludu.
Przy koronacyjnym ołtarzu przyjmuje Komunię św. tylko 65 osób: a-
systa, witający i ci, co mają brać udział w tzw. "Hołdzie Maryi".
Wszyscy inni przyjmowali Komunię św. w "wieczerniku" lub o tej po-
rze także w kościele. A ciągle jeszcze ją rozdawano, gdyż niektó-
rzy z kapłanów nadal trudzili się spowiedniem. Niestety, nie dało
się wyspowiadać wszystkich penitentów. /Przez całą ostatnią dobę
rozdano około 30 tysięcy Komunikantów; podczas Triduum - 10 tys./

Pontyfikalna Msza św. zbliża się ku końcowi. Na twarzach wszy-
stkich widać zmęczenie: od upału, niewyspania, tłoku, wędrówki, od
długiego stania, z głodu, z wrażeń itp. Ponieważ zaś wszystko się
przedłużało, Pasterz Diecezji polecił przełożyć zaprogramowany
"Hołd Maryi" na godziny popołudniowe - i sam poinformował o tym

wszystkich zebranych. Natomiast bezpośrednio po Mszy św. dokonuje uroczystego "A k t u o d d a n i a D i e c e z j i S a n d o - m i e r s k i e j - i wszystkich obecnych - M a t c e B o ż e j S w i ę t o r o d z i n n e j". "Alękają wierni i duchowienstwo z Episkopatem na czele. Wszyscy są wpatrzeni w błyszczący od koron, sukienek i obremowania Cudowny Obraz. A Biskup Kościoła Sandomierskiego wygłasza dobitnie, ze wzruszeniem słowa "Aktu Oddania":

"Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, Najświętszy nasz Odkupicielu - wyznajemy w Tobie Twórcę i Odnawiciela Rodziny. Zstępując z nieba na ziemię, dla zbawienia naszego wybrałeś życie w Rodzinie. Z całym zaufaniem oddałeś się Świętej Matce, z której wzięłeś Swoje Człowieczeństwo przez szczególne działanie Ducha Świętego. Nie wahałeś się też poddać rodzicielskiej pieczy Maryi i Józefa Opiekuna w Swoim życiu ukrytym, aby wszystkim pokoleniom zostawić wzór życia rodzinnego. W trosce o dobro rodzin dzisiejszych, wstrząśniętych ciężkimi zagrożeniami, wpatrzeni w Obraz Świętej Rodziny Nazaretańskiej, po dopełnieniu Uroczystej Koronacji, pragniemy za Twym przykładem, Boski Zbawicielu nasz, oddać w Macierzyńskie Dłonie Twojej Przenajświętszej Rodzicielki, a przez Nią Twemu Przenajświętszemu Sercu, wszystkie rodziny nasze. Z Maryją, Matką Rodziny Nazaretańskiej, otocz je czułą opieką. Niechaj zawiązują się wobec Boga i Kościoła mocą Sakramentu Małżeństwa, ożywione zaś wieloraką łaską Ducha Świętego, niechaj staną się szkołami życia chrześcijańskiego i świątyniami, które napełnia woń wspólnej modlitwy i dobrego przykładu. Spraw, niechaj w naszych domach rodzinnych panuje zdrowie ciała i duszy, głęboka wiara, szczerza pobożność, czystość obyczajów, trzeźwość, zgoda, pokój, a na de wszystko miłość Boga i bliźniego.

Matko Łaski Bożej! Wspieraj małżonków, aby stali na straży budzącego się życia w łonie matki oraz wiernie strzegli nakazów Bożych w swym pożyciu według nauki Kościoła, przypomnie-

nej ostatnio światu przez Ojca św. Pawła VI. A w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość Kościoła i Narodu niechaj zapewniają dzieciom staranne wychowanie, zwłaszcza religijne i moralne.

Najlepsza Wychowawczyni Narodu! Rozbudzaj w sercach dzieci i młodzieży szlachetne uczucia wdzięczności, głębokiego szacunku, zaufania, miłości względem rodziców. Niechaj wspierają ich pomocą w przeciwnościach życia, chorobie i osamotnieniu w starości.

Matko Kościoła! Królowo Duchowieństwa! Racz wzbudzać w rodzinach powołania kapłańskie i zakonne. Pocieszycielko strapiionych! Polecamy Twemu Orędownictwu rodziny dotknięte niedostatkami, niebezpieczeństwami, nawiedzane chorobą, pogrążone w żałobie po stracie kogoś bardzo bliskiego i drogiego. Dla wdów i sierot i wszystkich osamotnionych bądź Podtrzymaniem i Ucieczką.

Matko Miłosierdzia! Oddajemy Ci również rodziny najbardziej nieszczęśliwe, rozbite, skłócone z sumieniem, z Kościołem, z Panem Bogiem. Racz prostować ich drogi, aby powróciły do przytulnego Domu Ojca i w Matczyne objęcia Kościoła.

Święty Józefie, Głowo Najświętszej Rodziny - otocz swą przemożną opieką rodziny chrześcijańskie!

Boże, Trójco Przenajświętsza, Najgłębsze Źródło i Najdoskonalszy Wzorzec wspólnoty rodzinnej - błogosław rodzinom naszym.

A.

Amen".

I jeszcze jedna pieśń zespołowa potężnie rozbrzmiewa na wielkim terenie koronacyjnym: to stary hymn narodowy, o wydźwięku religijnym: "Boże, coś Polskę".

Wreszcie wszyscy obecni członkowie Episkopatu stają na najwyższym podium, przed Cudownym Obrazem, aby udzielić wspólnie błogosławieństwa pasterkiego. Po czym udają się na obiad - orkiestry ciągle grają - a lud czyni im gorącą owację - fotografowie zaś wyżywają się w robieniu zdjęć. Jest godzina 14,30.

g/ Po głównym Nabożeństwie Koronacyjnym.

Na wysoko podniesionej nasadzie koronacyjnego Tronu, na jej górnej płaszczyźnie wisi ukoronowany Cudowny Obraz. Łąni, błyszczy, pociąga, zatrzymuje, zda się błogosławić, wyciskać łzy z oczu pielgrzymów, którzy klęczą, modlą się, wydobywają z wnętrza duszy prośby, śpiewają - i dziwnie nastroszeni, odchodzą. Wracają do domów, zapewne pełni wrażeń, przeżyć, postanowień - z świadomością, że nigdy nie zapomną tych podniosłych momentów. Wszystko tu podnosiło na duchu, budowało, rozrzewniało, napełniało dumą, radowało. Widziałeś często łzy, niekłamany entuzjazm, ofiarę, poświęcenie, powtarzające się obrazy z dawnej przeszłości, jak leżenie krzyżem, postawę nacechowaną dziecięcą wiarą, cierpliwe oczekiwanie wielkiej chwili przez noc całą - w deszczu, w tłoku, w bezsenności, na klęczkach, w rozmodleniu i rozśpiewaniu.

Z ogromnej masy ludzkiej, która przez kilka godzin jak gdyby "obozowała" w ogrodach klasztornych, około godz. 15-ej pozostają jedynie grupy liczące razem zaledwie kilkanaście tysięcy. Główna bowiem "nawała" pątnicza zaczęła odpływać. Zaległa wszystkie drogi w szerokim promieniu, ścieżki, szosę, błonia, pola, lasy. Tłok na gościach jest niebywały. Samochody, mikrobusy, taksówki, motocykle, skutery, rowery, wozy, a przede wszystkim ciżba maszerująca pieszo - wszystko to tworzy dziwną mieszaninę i płynie przez kilka godzin, głównie centralną, asfaltową drogą. Takiego rozlewiska ludzkiego Studzianna i cała parafia nie oglądała dotąd w swoich dziejach.

Trzeba i to zaznaczyć, że w czasie powrotu panował wzorowy porządek. Milicja Obywatelska, która w początkowej fazie "roczyśności", w piątek po południu i w sobotę, czyniła pewne trudności, wkrótce zmieniła swe ustosunkowanie, i raczej pomagała - sterała szczególnie dobrze wywiązywała się ze swego właściwego zadania. Zresztą ludzie byli karni, wykazywali dużą dyscyplinę. Świadkowie stwierdzili, że nigdzie nie było widać pijanych i w ogóle, butelek. Nie słychać było o jakichś większych kradzieżach, pobicjach, awanturach. Jedną tylko osobą - mężczyzną jadącym rowerem do Studzianny w sobotę, zmarł po drodze. Punkt sanitarny zdawał egzamin. Nadzwyczajny ład wśród tłumów zdumiewał wszystkich. Jakaś tajemnicza, niewidzialna Siła, opiekuńcza i macierzyńska, kierowała tym mrowiem ludzkim, aby nie doznało krzywdy, nie wywołało przykrych scen, aby całość się bezpiecznie przy Matce Boskiej Świętorodzinnej.

Tymczasem w tzw. klasztornym "śliwniku" /od strony południowej klasztoru/, w wielkiej polowej jadalni, posilali się Kardynałowie, Biskupi, Księża, Klerycy, orkiestry, chóry, przygodni goście - i to

na zmianę. Przy stole padły ostatnie słowa Księdza Prymasa, który był w doskonałym humorze - i który później ocenił Uroczystości studziańskie nader pozytywnie, zaliczając je do najbardziej udanych po wojnie tego rodzaju obchodów religijnych. Przemówił też Ksiądz Biskup Administrator Apostolski, P. Gołębiowski, składając na ręce O. Kokocińskiego i O. J. Lewickiego podziękowania za trudy i prace, jakie wniosła Kongregacja studziańska przy pomocy Konfratrów z innych Domów w dzieło Koronacji.

Ale minęła już godzina 15-a. Dlatego Dostojnicy Kościoła pośpiesznie zjedli obiad - i około godziny 15,30 największa część duchowieństwa z Biskupami opuściła klasztor. Wszyscy odbywali powrotną drogę w tłoku, w kurzu, pod naporem wrażeń, klucząc wśród mas ludzkich i pojazdowych na studziańskich szlakach, aby jeszcze raz nieocześnie przekonać się o mnogości przybyśców do Sanktuarium Świętej Rodziny na Wielkie Gody Koronacyjne.

h/ "Hołd Maryi".

Nie było jednak jeszcze końca Uroczystości. Obraz był nadal na tronowym miejscu w ogrodzie. Około godz. 16-ej. miało się odbyć końcowe nabożeństwo, "Hołd Maryi" i procesyjne przeniesienie Cudownej Pamiątki do kościoła. W ogrodzie zebrało się przynajmniej kilka tysięcy osób oraz kilkunastu kapłanów, zakonników, kleryków i zakonnic. "Hołdem Maryi" kierował ks. Czesław Szymbalski ze Studzianny. Występujące zespoły były zgrupowane na podium, w obliczu świętego Wizerunku.

Na wstępie chór dziewcząt studziańskich odśpiewał hymn ku czci Matki Boskiej Studziańskiej, specjalnie ułożony na te dni:

"Ponad trzy wieki trzymasz straż	Nad całą okolicą!
W opiece swej rodziny nasz,	Maryjo, Bogarodzico!
Więc przyjmij ludu swego dar,	Wdzięczności wian, -
Jak kwiaty wonne,	Trud i cierpienie, smoty czar,
Pieśni i modłów jęki dzwonne;	Pokuta, żzy, radości gwar,
Niech lania, jak perły Twe koronne.	

Splatamy naszych serc daninę:	Pacierz i śpiew,
Z poszumem drzew, Z plonami zbóż, z barwaną kórsz,	

Ku czci Twojej, Matko - z Bożym Synem i

Po śpiewie występuje 11-dzietna rodzina z Końskich, jako przedstawicielstwo Ziemi Łoneckiej. Jeden z jej członków staje przed Matką Bożą z krzyżem - drugi z obrazem - trzeci z różańcem - czwarty ze szkoplem - piąty z Pismem św. - szósty z gromnicą. Zespół ten ma

uneszczniać i symbolizować "O b l i c z e k a t o l i c k i e r o -
d z i n y". Deklamatorzy recytują:

"O Boże Dziecię, Synu Maryi, Co lánisz w Obrazie tym wspaniale -
Świety Józefie, Stróžu wiary, żyjący z Bogiem poufale -
I Ty, Najświętsza Matko, Pani Ludu Diecezji i Sąsiedztwa!

Złożono Wam na skronie w dniu Wian - duchowego znak szlachectwa,
Z z Bożym Ludem znak przymierza. Klęka przed Wami mnóstwo rodzin,
Jak w domach swoich na pacierzach W czas rannych i wieczornych go-
hołd niesie Wam w ten Dzień Godowy Ojciec i matka w dziatwy /dzin.
gronie.

Każdy z nas czuwać jest gotowy, By na rodzinnym naszym łonie
Tętniło życie po Bożemu, By kwitł tam duch Nazaretański,
Aby przystępu nie dał złemu. - Nie zniknie z ścien krzyż chrześci-
jański,
Nie zniknie Obraz Twój, Maryjo. - Różaniec będzie w naszym ręku,
Znak, którym dzieci Twoje żyją; Szkaplerz na szyi i medalion -
A w chwili śmierci, pełnej łęku, Żółta gronnicę nam zapalą.
W czci będzie Biblii święta księga, Książeczka modłów, kropielnica;
Codzienny pacierz, ślub, przysięga - A pójdzie precz, co ducha spłyca
Nie powstydzimy się zwyczaju W myśl Bożych zasad, w naszym Kraju.
Wzmóć ogień wiary, co w nas drzemie! - To hołd i prośby Koneckiej
Ziemi!

Ponieważ grupa o p o c z y Ń s k a odjechała, dlatego zastąpili
ją przedstawiciele z parafii studziańskiej, należącej też do rejonu
opoczyńskiego. /Szkoda jednak, że zabrakło parafian opoczyńskich,
gdyż stanowili najliczniejszą grupę, i to wystrojeni w dawne sukmany/
Zespół ich miał charakteryzować "D u c h a m i ł o ś c i i i n -
n y c h c n ó t w r o d z i n i e".:

Świątorodzinna Boża Matko!	Co cieszy się ze szczęścia drugich,
Staje przed Tobą zespół inny:	Co nie pamięta, co przebacza,
Małżeństwo, młodzież, dziatek	Co nie rachuje swej usługi,
stadko,	Co w opuszczeniu nie rozpacza.
Starzec i chory - by powinny	Taką miłością, niby chlebem,
Złożyć Ci dziś hołd szczerym	Pod polskim chcemy darzyć niebem!
sercem.	Niá chcemy leczyć to, co boli,
Chcemy w rodzinie żyć miłością!	Co nas poniża i niewoli:
Nie będzie ona w poniewierce!	Niewiarę, owoc ludzkiej pychy,
Darzyć będziemy życzliwością	Nietrzeźwość, co kwiat cnót spopiela,
Każdego, kto miłości pragnie.	Nienawiść, co czart śle w dom cichy,
Miłość - co każe czynić dobrze,	I niemoralność, co zaściela
Co się nad każdą dolą nagnie,	
Co się z drugimi dzieli szcudrze;	

Gniazda rodzinne niby śmieciem,
Tu i tam burząc żręby domów,
Siejąc zło wszędzie, gorsząc dzieci,
Rwąc obyczaję na kształt gromów.

Chcemy, by starzec nie znał pogardy,
Której doznaje często w rodzinie -
Chcemy, by miłość świadczył syn hardy,
By dobre serce biło w dziewczynie -
By chory, nędzarz, upośledzony,
Kaleka, ślepiec, "brat nasz najniejszy",
Był też miłością wciąż ogarniony,
By odtąd doznał już doli łżejszej.

Spraw, o Rodzino Nazaretańska,
Przed którą stoi lud opoczyński -
Z czcią i miłością hołdując z
pańska,
A świadkiem - wielki prymas Wy-
szyński -
Byśmy umieli z pomocą Twoją
Nasze rodzinne spory i kłótnie,
Które tak bardzo nas niepokoją
I nasze życie ranią okrutnie,
Zmienić w miłość - w nastrój
życzliwy,
Z bojaźnią Bożą - w pokój szczę-
śliwy!

Następnie hołduje reprezentacja **R a d o m i a**. Ma ona reprezentować a raczej charakteryzować "R o d z i n ę w s z ł u b i e s p e -
ż e c z n e j". Występuje jeden świetny deklamator radomski; choć mówi sam w imieniu całej "Ziemi Radomskiej", zainponował wszystkim nie tylko potęgą głosu, dykcją postawą, ale i siłą przekonania:

"Święta Rodzino! Hołd Ci niosą
Spoufaleni z pracą ludzic.
Wszak czoła ich lánia potu rosą,
Dłonie stwardniałe w szarym trudzie:
My, gospodynie z pól ugoru,
Wrosnięte w móżdż, w dom, w zagrodę;
My, chłopi z roli, z łądów, z boru,
Chłonący pracy znój, jak wodę;
Hołd Ci niesiemy, rzemieślnicy,
Jak Ty, Józefie, święty Ciesło!

I my, przeróżni robotnicy,
Cześć Wam niesiemy dziwną pieśnią,
Dźwięczącą stukiem i westchnieniem,
Zgrzytem warsztatów, hal fabrycznych;
Życie nam płynie słońcem, cieniem,
Pośród kłopotów szarych, łąznych.

I pracownicy umysłowi
Z biur, kancelarii, szkół, pracowni -
Z hołdem klękają - wciąż gotowi
Świadczyć Wam chwałę najwymowniej:
Etyką w życiu i zawodzie -

Budować Polskę Chrystusową
W dziejowym dalszym jej pocho-
dzie,
Wśród katolicką, szczęsną, nową.
Pragniemy służyć społeczeństwu
W życiu publicznym i w Kościele,
Pomagać w pracy duchowieństwu,
Spełniać swą rolę w Bożym dziele.
Pragniemy młode pokolenie,
W naszych rodzinach chrztem ob-
mytych,
Strzec przed bezbożnym zaświe-
czeniem
I wieść na Boże życia szczyty.
Pragniemy wdrażać nasze dzieci
Do pracy, służby, uczciwości,
By ciągle im Wasz przykład świe-
cił,
By z ducha byli dobrzy, prości.
Za diecezjalnych ludzi pracy
Hołd wyrażają **R a d o m i a c y!**









Również spoza diecezji sandomierskiej, a mianowicie z zepilicznego sąsiedztwa, z Nowego Miasta /archidiecezja warszawska/, występuje grupa, która ma charakteryzować i odtwarzać akt "W d z i ę c s - n o ę c i z a ł a s k i".

Hołd nasz wdzięczności dźwięczy
melodią,
Daj Ciębie, Jezu, z Józefem z
Marią -
Jakby złączony z przodków rap-
sodią
I terazniejszych dni życia arią.
Dzięki Ci, Święta Rodzino Boża,
Za dary, łaski, za Sakramenty,
Za chleb, za strzechę, za plony
zboża,
Za czystość wiary, za Obraz
święty -
Za wielodzietność w rodzinach
naszych -
Za cenne zdrowie, pomoc w cho-
robie -
I że nas widno wojny nie stra-
szy -
Za powołania, co dzięki Tobie,
Matko Najświętsza, wśród nas
się budzą -
Za tych, co z śmierci obozów
przyszli,
Za tych, co w pracy za nas się
trudzą.

Za to, że wierni są, jednomyślni
W Polskim Kościele wraz z Paster-
zami.
Dzięki Ci, Matko Świętorodzinna,
Że nad Twym ludem, że razem z nami,
Z czego Ojczyzna może być słynna -
Są zawsze mężni Księża Biskupi -
Ie nam Opatrzność Meża zesłała,
Przy którym Polska wierna się kupi
Księdza Prymasa i Kardynała.
Dzięki za Kościół w Ojczystym
Kraju,
Za byt Diecezji w Półtorawieczu -
Że Diecezjanie przy wierze trwają
I są pod czułą Pasterzy pieczę.
Za te Obchody Koronacyjne
Dzięki składamy - w te "Dni Ma-
ryjne"!

Wreszcie wyrazy hołdu Maryjnego przedkłada grupa z parafii studziańskiej:

Z szczególnym hołdem staje na końcu -
Przed Tobą, Matko, w sierpniowym słońcu,
Na oczach tłumów i Władz Kościoła -
Twój Lud Studziański, który dokoła
Tego przybytku uwił swe gniazda -
I ciągle świeci mu Twoja gwiazda.
Ciągle tu dla nas bije Twe Serce,
By nam pomagać, współczuć w rozterce.
Hołd Ci składają Ojcowie, Matki,
Stercy, Młodzieńcy, Panny i Działki.
Wśród nas są tacy, co opuścili
Strony rodzinne, ziomkowie mili.
Gdzieindziej pędzą dolę nieleką,
Ale się cieszą Twoją opieką.
Słubujem razem ze swymi Książmi,

Że wierni Tobie, we Wierze mężni,
 Będziemy Twego strzec Sanktuarium,
 Świętorodzinną Panno Maryjo!"

Na zakończenie "Hołdu" dziewczęta studziańskie odśpiewały pieśń
 "O Matce Bożej Świętorodzinnej":

"Od wieków wśród nas kwitnie,
 Maryjo, Twoja cześć.
 Wyróżniasz nas zaszczytnie,
 Wplatasz się w życia treść.
 Wśród wiosek nadpilicznych
 W poszumach starych drzew
 Po łąkach, w gajach ślicznych
 Dla Ciebie dźwięczą śpiew."

Po "Hołdzie" uroczystą Mszę celebrował o. Olgierd Kokociński, w czasie której komentatorem był ks. Henryk Ostach. Gdy się Msza św. skończyła - zdjęto Cudowny Wizerunek, aby go procesyjnie odnieść do Kościoła. Ujęli go w ręce kapłani i zakonnicy, potem siostry zakonne - mężczyźni i kobiety z rozmaitych parafii - na końcu parafianie studziańscy. Moment był wzruszający, kiedy ludzie zaczęli się cisnąć do Obrazu, całowali go, dotykali, ocierali oń medaliki, entuzjasmowali się i płakali. Mieli teraz łatwiejszy dostęp do niego, więc nieocześnie, samorzutnie, po swojemu - ujawniali swoją cześć do Ukoronowanego Malowidła. Procesja dotarła do świątyni, która napełniła się ludem. Przemówił do niego na pożegnanie O. Prokurator Krajowy, krótko, do rez. Popłynęła jeszcze znana pieśń: "Żegnaj, Studziańska.." Spiewali ją przede wszystkim studziańscy parafianie, którzy przeżywali te podniosłe chwile swoiście, ze szczególniejszym poświęceniem. Dali ze siebie najwięcej. Wszystko dla Maryi Studziańskiej!

I tak się zwinął ów wspaniały "dywan uroczystościowy", utkany miernie z przeróżnych wątków programu, w desenie wyraźnie Maryjne. Z jednej strony przedstawiał się nader pięknie: barwnie, puzyscie, przyjemnie dla oka i bogato w treści, w przeżyciach tudzież w błogosławionych skutkach. Z drugiej strony miał plataninę niezaprzeczalnych, niedociągnięć, zwłaszcza pod względem organizacyjnym, niewykorzystanych momentów. Tak oceniają Stróżę Sanktuarium te przygotowania i obchody. Natomiast w opinii duchowieństwa, Episkopatu i ludu spoza Studzianny - całość wypadła imponująco. Świadczą o tym nie tylko wypowiedzi, lecz także listy - licznie nadesyłane, od Księdza Biskupa Gołębiowskiego począwszy - jako wyrazy podziwu, uznania i wdzięczności. Ale to się należy nie nam, lecz Matce Bożej.